

**PISMO UNIwersYTETU OPOLSKIEGO**

NR 5 (22)

ISSN 1427-7506

październik-listopad 2000

cena 2,50 zł



03N



**INDEX**

**W numerze m.in.:**

**Elbe**

**Geremek**

**Hen**

**Kwaśniok**

**Marcinkiewicz**

**Petelska**

W chwilę po uroczystym otwarciu  
nowo wybudowanej siedziby Collegium Pedagogicum.

# W tym numerze „Indeksu”

Posiedzenie Senatu UO .....	6
Aby wiedza przechodziła w mądrość .....	9
Wyrzeźbić dobroć .....	12
Uniwersytet – rok siódmy .....	13
Polska u progu XXI wieku .....	21
Wiele dobrych rzeczy stworzył Bóg .....	22
Nigdy nie byłem w żadnej szajce .....	23
Uniwersytet w trybach prasy .....	25
Jestem „zamiejscowym” opolaninem .....	30
Jubileusze profesorów UO .....	32
Unia naszą szansą .....	33
Nie jestem zimnym dyplomata .....	34
Watykański purpurat gościem Wydziału Teologii .....	35
Buduję, bo lubię .....	36
Nowa funkcja, stare problemy .....	37
Akademia północnych Moraw .....	38
Taka jest sława poety .....	40
Villa Academica wyróżniona .....	41
Nominacje profesorskie .....	42
Nastój swoje nastroje .....	45
Nagroda NIKE 2000 .....	46
Książki akademickie .....	48
Źle być dobrym studentem .....	49
Nauka od niechcenia podzielona? .....	49
Nagroda za pracę magisterską .....	50
Stypendia firmy „Intersilesia Mc Bride Polska” .....	51
Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu. Kalendarium wydarzeń 1980 – 1990 .....	51
Studia na kredyt .....	53
Koło Naukowe Pedagogiki Wczesnoszkolnej .....	54
Studencki Obóz Poszukiwawczy w Krasiejowie, czyli jak znalazłem dinozaura .....	55

Wydawca: Uniwersytet Opolski, ul. Oleska 48, Opole,  
gmach główny UO, pok. 149, tel. 454-58-41 w. 2406

Zespół redakcyjny:

Barbara Stankiewicz-Buchowska,  
Beata Zaremba-Lekki.

Zdjęcia: Jerzy Mokrzycki.

Skład: Dariusz Olczyk.

Druk: Drukarnia NOT.

Reklama: tel. 0-606 723307

e-mail: [redakcja@indeks.uni.opole.pl](mailto:redakcja@indeks.uni.opole.pl)

Internet: <http://indeks.uni.opole.pl>

„Myśmy stanowili niewielką grupę, na moim roku było zaledwie siedem osób i po zakończeniu studiów wszyscy dostaliśmy pracę. Były to czasy, kiedy robienie filmu dokumentalnego było chyba ważniejsze od kręcenia fabuły. Mieliśmy ambicję opowiadania rzeczy prawdziwych. Oczywiście, wszystko robiliśmy z myślą o widzu i oczywiście zadaliśmy sobie pytanie, kim jest ten widz, skoro – jak dowcipnie zauważył jeden z kolegów – widz jest taki mądry, jak o nim mówimy, ale nie taki głupi, jak o nim myślimy”.

**Ewa Petelska opowiada o swoich dwóch życiowych rolach – reżysera i... babci – czytaj „Wiele dobrych rzeczy stworzył Bóg”, na str. 22**

Szczególnie interesujące były spotkania autorskie ze skazanymi z najcięższych, strzeleckich zakładów karnych, tymi, którzy odsiadują wyroki m.in. za morderstwa. Iluż wśród nich jest inteligentnych, wykształconych ludzi... Po powrocie ze Strzelec powiedziałem Tadeuszowi Konwickiemu, że właśnie spotkałem naszych ostatnich czytelników”.

**Rozmowa z Józefem Henem, prozaikiem, publicystą, scenarzystą filmowym – „Nigdy nie byłem w żadnej szajce” – na str. 23**

„Osobiście bardzo lubiłem nagrywać słuchowiska. Uważam to za wielką przygodę – ponieważ ma to niepowtarzalny urok; kiedy amatorzy biorą do ręki teksty literackie i na swój głos, bo on jest tu tylko ważny, nakładają mniej lub bardziej udaną maskę postaci. Pamiętam słuchowisko, kiedy grałem... karpia, a Jola Kołodziej i Heniek Mojek, przelewając wodę do miski, wytwarza-li efekt wzburzonego jeziora”

**Swoją pracę w studenckiej rozgłośni radiowej „Radio-Sygnali” wspomina wówczas student, dziś rektor UO prof. Stanisław S. Nicieja – „Moje Radio-Sygnali”, str. 29**

„Przyszło mi do głowy, żeby uhonorować tak wybitną dla miasta Opola postać, jaką był Karol Musioł, z pochodzenia rybniczanin. Myślę, że wspólne przedsięwzięcie dwóch towarzystw, Towarzystwa Miłośników Rybnika, którego jestem prezesem, oraz Towarzystwa Przyjaciół Opola – budowa pomnika Karola Musioła, na przykład na bulwarze obok opolskiego amfiteatru, byłoby piękną inicjatywą”.

**Takie plany snuje Norbert Kwaśniok, fundator pomnika księcia Jana Dobrego, stojącego przed Uniwersytetem Opolskim – „Jestem zamiejscowym opolaninem” – str. 30**

„Wyrażenie »sławny poeta« brzmi jak oksymoron. No bo w końcu ilu ludzi czyta poezję? Zdaniem Wisławy Szymborskiej dwie osoby na tysiiąc. Jest taki zabawny wiersz, nie mogę sobie przypomnieć autora... Brzmi on mniej więcej tak: »Słyszałem, że czyta mnie ktoś w Salonikach i ktoś na wyspach Bahama. To już dwóch«. Taka jest sława poety”.

**Rozmowę z Pawłem Marcinkiewiczem, poetą, laureatem tegorocznej nagrody Czesława Miłosza – „Taka jest sława poety” czytaj na str. 40**



*Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia*

*oraz wszelkiej pomyślności*

*w Nowym Roku 2001*

*całej Wspólnocie Uniwersyteckiej*

*życzą*

*Władze Uniwersytetu Opolskiego*

*i Redakcja „Indeksu”*

## Kronika Uniwersytecka

**19-20 września.** Z wizytą roboczą w Uniwersytecie Opolskim przebywali przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej: doradca ministra mgr Krystyna Krawczyk oraz naczelnik wydziału w Dep. Nauk i Szkolnictwa Wyższego mgr inż. Krzysztof Borkiewicz. Goście interesowali się przebiegiem rekrutacji na studia w roku akadem. 2000/2001 oraz sprawami materialno-bytowymi naszych studentów.

**1 października.** Rektor prof. Stanisław Nicieja wziął udział w obchodach 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

**2 października.** Rektor prof. S. Nicieja przesłał w imieniu wspólnoty uniwersyteckiej Opola najserdeczniejsze gratulacje Tadeuszowi Różewiczowi (doktorowi hc UO) w związku z przyznaniem mu literackiej nagrody NIKE 2000 za książkę „Matka odchodzi”.

**3 października.** Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2000/2001. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Bronisław Geremek. Gośćmi byli m.in. prof. Marek Belka (szef Kancelarii Prezydenta RP), Jó-

zef Hen (pisarz), Ewa Petelska (reżyser), rektorzy i prorektorzy zaprzyjaźnionych uczelni, starostowie i burmistrzowie miast Śląska Opolskiego.

**4 października.** Rektor prof. S. Nicieja wraz z prorektorami prof. L. Kuberskim i prof. K. Boreką wzięli udział w inauguracji roku akademickiego w Politechnice Opolskiej.



Obchody 600-lecia istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Spotkanie we Wrocławiu z prof. Mirosławem Mossakowskim, prezesem PAN. Od lewej stoją: prof. M. Mossakowski, rektor UO prof. S. Nicieja, prorektor prof. Leszek Kuberski, prorektor prof. Józef Musielok, dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego UO dr hab. Marek Masnyk.

**5 października.** Prorektor Józef Musielok uczestniczył w obradach Sekcji Uniwersyteckiej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

Rektor prof. S. Nicieja przesłał gratulacje księdzu kardynałowi Metropolicie Wrocławskiemu Henrykowi Gulbinowiczowi w związku z nadaniem mu godności doktora honoris causa Akademii Rolniczej we Wrocławiu.

**6 października.** Rektor prof. Stanisław Nicieja wziął udział w uroczystościach 50-lecia Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Delegacja Senatu UO wzięła udział w spotkaniu z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim, które odbyło się Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Z prezesem PAN – prof. Mirosławem Mossakowskim spotkali się we Wrocławiu: rektor UO prof. S. Nicieja, prorektorzy Leszek Kuberski i Józef Musielok oraz dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. Marek Masnyk.

**10 października.** Rektor UO prof. S. Nicieja i prorektorzy wzięli udział w uroczystościach inauguracyjnych w Uniwersytecie w Hradec Kralove.

**11 października.** Podpisanie umowy o współpracy między UO a II Liceum Ogólnokształcącym w Opolu. Umowę podpisali: ze strony UO – rektor prof. S. Nicieja, ze strony II LO – dyrektor mgr Michał Paterak. Przy podpisywaniu umowy obecni byli ponadto: prorektor ds. dydaktyki i studentów prof. L. Kuberski oraz wicedyrektorzy II LO.

**15 października.** Prorektorzy Józef Musielok i Leszek Kuberski przebywali w Holandii (Uniwersytet Twente Cheps – Enschede) w związku z pracami nad projektem „Zapewnianie jakości zarządzania uczelnią”, realizowanym w ramach programu Tempus – JEP. 13437/98.

**17 października.** Gościem UO był prof. dr hab. Jerzy Łukaszewski, który w ramach serii „Złoty Wykładów” w auli Wydziału Teologicznego wygłosił wykład nt. „Integracja europejska: etapy, tendencje, perspektywy”.

**18 października.** W ramach cyklu „Złoty Wykładów” gościem UO był ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce p. Frank Elbe z małżonką. Ambasador wygłosił w audytorium księcia Jana Dobrego wykład pt. „Aktualny stan stosunków niemiecko-polskich”.

**19 października.** Villa Academica była miejscem jubileuszu 10-lecia istnienia opolskiej germanistyki.

Prorektor Józef Musielok wziął udział w posiedzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w Warszawie, a prorektor Krystyna Borecka – w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w Poznaniu.

**20 października.** W Klubie Akademickim odbyły się uroczystości 20. rocznicy powstania Niezależnego Zrzeszenia Studentów, przygotowane przez NSZ naszego Uniwersytetu, któremu przewodniczy p. Tomasz Kwiatek.

**22-23 października.** Wizyta w UO eksperta British Council, Paula Tholmanna, dotycząca oceny jakości kształcenia. Gościa podejmowali prorektorzy i dyrekcja ISE (prof. W. Puślecki, prof. E. Smak i dr S. Włoch).

**24 października.** Uniwersytet Palacký'ego w Ołomuńcu nadał ks. arcybiskupowi prof. Alfonsowi Nossolowi tytuł doktora honoris causa.

W uroczystościach udział wzięli: rektor prof. Stanisław Nicieja, prorektor prof. Leszek Kuberski oraz przedstawiciele Wydziału Teologicznego.



Ambasador Frank Elbe z żoną gośćmi UO. Od lewej: Frank Elbe z żoną, prof. Katarzyna Lasatowicz – dyr. IFG. W drugim rzędzie, od lewej: rektor UO prof. S. Nicieja, konsul RFN w Opolu – Rolf Papenberg.



**Jubileusz Instytutu Filologii Germańskiej. Rektor UO prof. S. Nicieja, prof. Katarzyna Lasatowicz, prodzikan Wydziału Filologicznego prof. Aleksandra Wieczorek.**

**25 października.** Rektor UO prof. S. Nicieja spotkał się ze starostą kluczborskim, Stanisławem Rakoczym.

**26 października.** Obradował Senat.

**27 października.** Rektor UO prof. S. Nicieja wziął udział w uroczystości nadania tytułów doktora honoris causa Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi: Wojciechowi Hasowi (pośmiertnie), Jerzemu Kawalerowiczowi, Romanowi Polańskiemu i Andrzejowi Wajdzie.

Na Uniwersytecie Wileńskim otwarto wystawę polskiej książki naukowej. Zorganizowały ją polskie uniwersytety: UMCS, KUL, SWSW i UMK. Uniwersytet Opolski, reprezentowany przez Elżbietę Zawadzka z Wydawnictwa Uniwersyteckiego, wystawił 45 tytułów. Książki te zostały przekazane bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego.

**28 października.** Rektor prof. Stanisław Nicieja wraz z prorektorami wzięli udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego na Wydziale Teologicznym. Gościem specjalnym Wydziału był kardynał Joseph Ratzinger, prefekt watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary.



**Uroczystość nadania tytułu doktora honorowego ks. abp. Alfonsowi Nossolowi przez Uniwersytet w Ołomuńcu. Obok ks. abp. A. Nossola – rektor Uniwersytetu w Ołomuńcu Jana Macakova.**

**3 listopada.** Odbyło się posiedzenie Kapituły ds. przyznania naukowych stypendiów ufundowanych przez „Intersilesia Mc Bride Polska” Spółka z o.o.

Prorektor Józef Musielok wziął udział w spotkaniu prorektorów wyższych uczelni Wrocławia i Opola.

**8 listopada.** W ramach serii „Złoty Wykładów Otwartych” – gościem UO był prezes Zarządu Volkswagen Motor Polska, Burkhard Welkener, który w auditorium księcia Jana Dobrego mówił o „znaczeniu inwestycji dla polskiej gospodarki narodowej na przykładzie Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o.”.

**9 listopada.** Prorektor Józef Musielok wziął udział w obradach Sekcji Uniwersyteckiej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

**10 listopada.** Podczas uroczystej sesji starostwa brzeskiego w Zamku Piastów Śląskich w Brzegu rektor UO



**Uroczystość nadania tytułów doktora honoris causa w PWSFTiT w Łodzi. Rektor łódzkiej „filmówki” prof. Henryk Kluba nadaje tytuł doktora honorowego Romanowi Polańskiemu.**

prof. S. Nicieja wygłosił odczyt na temat odzyskania niepodległości Polski w 1918 r.

**13 listopada.** Rektor UO prof. S. Nicieja udzielił wywiadu TVP na temat stanu środowiska naturalnego na Śląsku Opolskim.

Prorektor Józef Musielok uczestniczył w konferencji w Politechnice Opolskiej, dotyczącej obrotu własnością intelektualną.

**14 listopada.** Rektor UO był gościem Andrychowskiego Saloniku Literackiego, gdzie mówił na temat słynnych polskich nekropoli.

**15 listopada.** Rektor prof. S. Nicieja oraz prorektor K. Borecka wzięli udział w „Święcie Nauki”, uroczystościach organizowanych przez uczelnie Wrocławia.

W Villi Academica odbyło się spotkanie literackie ze Zbigniewem Żakiewiczem, który gościł w Opolu na zaproszenie rektora UO prof. S. Nicieji i dziekana Wydziału Filologicznego prof. Stanisława Kochmana.

**16-18 listopada.** Odbyły się II Dni Łużyckie (ich współorganizatorem był m.in. prorektor Leszek Kuber-

ski). Podczas tej imprezy odbyło się m.in. spotkanie z Timo Meškanką, serbołużyckim poetą młodego pokolenia, połączone z promocją jego tomiku „Kostka w ręce” (w przekładzie Mieczysława Balowskiego).

**17 listopada.** Prorektor K. Borecka uczestniczyła w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w Poznaniu.

**18 listopada.** Prorektor Józef Musielok wziął udział w dyskusji panelowej nad przesłaniem Jana Pawła II do uczonych polskich, która odbyła się w PAT w Krakowie.

**20 listopada.** Rektor UO prof. S. Nicieja wygłosił odczyt w Domu Literatury w Warszawie (Krakowskie Przedmieście) na temat: „Lwów w kulturze europejskiej”. Udzielił też wywiadu dla TV Polonia na temat znaczenia Lwowa w kulturze europejskiej.

**21 listopada.** Rektor UO prof. S. Nicieja wziął udział w dyskusji panelowej na Colloquium Opole 2000 na temat „Stereotypy i uprzedzenia w stosunkach między Polakami, Niemcami i Czechami”, w której uczestniczyli m.in. bp Friederike Woydt – sekretarz generalny Konferencji Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego, Piotr Baron – przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa

Oświatowego w Opolu i Witold von Kity – znany czeski dziennikarz.

Komisja Zakładowa NZSS „Solidarność” UO zorganizowała projekcję filmu Andrzeja Zalewskiego pt. „Obywatel poeta”, poświęconego życiu i twórczości Zbigniewa Herberta. Komentarz do filmu wygłosił prof. Zdzisław Najder.

**22 listopada.** Prorektor UO Leszek Kuberski wziął udział w ogólnopolskiej konferencji naukowej na temat dwudziestolecia powstania „Solidarności”.

**23 listopada.** Rektor UO prof. S. Nicieja i dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego prof. Marek Masnyk byli gośćmi rektora Uniwersytetu w Opatowie, prof. Demetera Krupki.

**2 grudnia.** Rektor UO prof. S. Nicieja prowadził promocję najnowszej książki Jerzego Janickiego pt. „Czkawka” w pałacu Hatzfeldów we Wrocławiu.

**5 grudnia.** Rektor UO prof. S. Nicieja wspólnie z Adamem Hanuszkiewiczem prowadzi promocję książki Jerzego Janickiego pt. „Czkawka” w Klubie Dobrej Książki na warszawskiej Starówce.

## Posiedzenie Senatu UO

Podczas pierwszego powakacyjnego posiedzenia Senatu Uniwersytetu Opolskiego zatwierdzono wniosek o nadaniu Adamowi Hanuszkiewiczowi, prof. Wojciechowi Wrzesińskiemu i prof. Jarosławowi Pankowi tytułów honorowych doktorów Uniwersytetu Opolskiego.

- Rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisław Sławomir Nicieja poinformował członków Senatu o uhonorowaniu księdza arcybiskupa prof. Alfonsa Nossola tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu.

- W związku z awansami naukowymi rektor złożył gratulacje dwóm pracownikom Uniwersytetu Opolskiego mianowanym na stanowisko profesora zwyczajnego: ks. prof. dr. hab. **Januszowi Czarskiemu** z Wydziału Teologicznego oraz prof. dr. hab. **Marianowi Szuszkiewiczowi** z Instytutu Fizyki oraz sześciu pracownikom, którzy otrzymali tytuł naukowy profesora: prof. dr. hab. **Dariuszowi Dolińskiemu** z Instytutu Psychologii, prof. dr. hab. **Władysławowi Hendlowi** z Inst. Fil. Polskiej, prof. dr. hab. **Jackowi Hetperowi** z Inst. Chemii, prof. dr. hab. o. **Sebastianowi Jasińskiemu** z Wydziału Teologicznego, profesorowi dr. hab. **Jerzemu**

**Lisowi** z Wydziału Przyrodniczo-Technicznego oraz ks. prof. dr. hab. **Helmutowi Sobeczce**, dziekanowi Wydziału Teologicznego UO.

- Rektor gratulował także wyróżniającym się studentom (**Annie K. Hohol** z V roku ochrony środowiska, **Jackowi Jabrzykowi** z V r. filologii polskiej, **Kseni Olkusz** z V r. filologii polskiej, **Przemysławowi Osadczukowi** z V r. chemii i **Krystynie Waniak** z V roku historii), którzy na rok 2000/2001 otrzymali stypendia naukowe Ministra Edukacji Narodowej.

- Senat jednomyślnie zatwierdził wniosek o uhonorowanie p. Norberta Kwaśnioka, prezesa firmy „Partner” z Rybnika, Medalem Uniwersytetu Opolskiego za dotychczasową pomoc finansową dla naszej uczelni, w tym przede wszystkim za ofiarowanie uniwersytetowi pomnika księcia Jana Dobrego.

- Dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. **Stanisław Kochman** poprosił o zatwierdzenie wniosku Rady Wydziału z dnia 12 października br. w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa **UO Adamowi HANUSZKIEWICZOWI**, czołowej postaci w kulturze polskiej, twórcy Teatru TV, aktorowi i reżyserowi.

Senat w głosowaniu jawnym większością głosów (przy 1 głosie wstrzymującym się) przyjął wniosek o wszczęciu procedury w sprawie nadania Adamowi Hanuszkiewiczowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego.

- Prodziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. **Anna Barska** poprosiła o zatwierdzenie wniosków Rady Wydziału z dnia 5.10.br. w sprawie nadania tytułów doktora honoris causa **UO: prof. dr. hab. Wojciechowi WRZESIŃSKIEMU**, prezesowi Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz **prof. dr. hab. Jarosławowi PANKOWI**, prezesowi Czeskiego Towarzystwa Historycznego. Senat w głosowaniu jawnym jednomyślnie przyjął wniosek o wszczęciu procedury w sprawie nadania prof. Wojciechowi Wrzesińskiemu i prof. Jarosławowi Pankowi tytułów doktora honoris causa UO.

- Senat UO zatwierdził wniosek rektora UO prof. Stanisława S. Nicieji o powierzenie **Andrzejowi KIMLI** stanowiska **dyrektora administracyjnego** Uniwersytetu Opolskiego.

Mgr inż. **Andrzej Kimla** od dwóch lat zajmował stanowisko wicedyrektora administracyjnego UO, z chwilą śmierci dyrektora **Kazimierza Sochackiego** wypełniał te zadania jako p.o. dyrektora.

Na posiedzeniu obecnych było 42 członków Senatu, za wnioskiem opowiedziało się 40 senatorów, 2 senatorów wstrzymało się od głosu.

- Senatorowie poparli wniosek prodziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. **Anny Barskiej** o zatwierdzenie wyniku konkursu otwartego na **stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie pedagogiki**.

Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosiła **dr hab. Gabriela KAPICA**, pracownik Instytutu Studiów Edukacyjnych. Kandydatka z opolską uczelnią związana jest od 1981 r., stopień doktora nauk humanistycznych uzyskała w 1982 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym WSP w Opolu, a stopień doktora habilitowanego w roku 1996 na Uniwersytecie w Ostrawie na podstawie pracy „Teoria i praktyka optymalizacji edukacji wczesnoszkolnej”. Jest autorką dwóch prac zwartych oraz 114 artykułów, studiów i recenzji. 10 prac autorstwa G. Kapicy znajduje się w druku.

**Dr hab. Gabriela Kapica** sprawuje aktualnie opiekę naukową nad czterema doktorantkami.

- Senatorowie poparli wniosek prodziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. **Anny Barskiej** o zatwierdzenie wyniku konkursu

otwartego na **stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Nauk Pedagogicznych**.

Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosił **dr hab. Ludwik KOZOŁUB**. Kandydat stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie socjologii uzyskał w styczniu 2000 r. na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego na podstawie rozprawy pt. „Rodzima wieś opolska – kultura i życie społeczne (studium socjologiczno-etnologiczne)”.

**Dr hab. Ludwik Kozołub** jest autorem ponad 100 artykułów naukowych; brał czynny udział w około 40 konferencjach w kraju i za granicą.

- Senatorowie poparli wniosek prodziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego dr hab. **Anny Barskiej** o zatwierdzenie wyniku konkursu otwartego na **stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie psychologii**.

Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosiła **dr hab. Alicja KUCZYŃSKA**. Kandydatka stopień naukowy doktora uzyskała w 1986 r. na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie rozprawy pt. „Koncepcje życia seksualnego i ich klasyfikacja w aspekcie psychologii klinicznej”. Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie psychologii – psychologii społecznej uzyskała w styczniu 2000 r. na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie rozprawy pt. „Sposób na bliski związek. Zachowania wiążące w procesie kształtowania się i utrzymywania więzi w bliskich związkach”.

**Dr hab. Alicja Kuczyńska** jest autorem około 30 artykułów naukowych; brała czynny udział w 6 konferencjach za granicą.

Od 1978 r. do sierpnia 2000 r. zatrudniona była w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Senatorowie poparli wniosek Rady Wydziału Historyczno-Pedagogicznego w sprawie nadania tytułu naukowego profesora nauk humanistycznych **drowi hab. Janowi RZOŃCY**.

**Dr hab. Jan Rzońca** specjalizuje się w nowożytnej historii Polski, historii gospodarczej i historii krajów Europy Wschodniej. Związany z uczelnią opolską od 1981 r. – stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 1990 r. Od 1992 r. zatrudniony jest na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Historii UO. Od 1994 r. jest kierownikiem Zakładu Historii Krajów Europy Wschodniej.

Od czasu ostatniego awansu naukowego opublikował m.in. 19 oryginalnych prac naukowych. Kandydat jest promotorem w dwóch zakończonych przewodach doktorskich, trzy dalsze przewody pod Jego opieką naukową zostały otwarte na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym UO.

Opinie o dorobku naukowym dra hab. Jana Rzońcy, kandydata do tytułu naukowego profesora, sporządzili: prof. dr hab. Kazimierz Orzechowski z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Jan Serebny z Uniwersytetu Opolskiego oraz prof. dr hab. Henryk Wisner z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

- Senatorowie poparli wniosek dziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. dr hab. Józef Kusza, który poprosił o zatwierdzenie wyniku konkursu otwartego na stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie chemii. Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosił dr hab. **Andrzej DWORAK**. Kandydat stopień naukowy doktora uzyskał w 1980 r. na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej, a stopień naukowy doktora habilitowanego, również na Wydziale Chemicznym PŚl., w 1998 r. Jest specjalistą w zakresie chemii polimerów. Ostatnio zatrudniony był na stanowisku docenta w Zakładzie Karbochemii PAN w Gliwicach. Dr hab. Andrzej Dworak jest autorem dwóch monografii, 39 prac opublikowanych w renomowanych czasopismach o zasięgu światowym, współautorem trzech patentów. W 1980 r. przebywał na rocznym stypendium Fundacji Fulbrighta w Uniwersytecie Akron w USA, natomiast w latach 1989/1990 na półtorarocznym stażu naukowym w Uniwersytecie Gutenberga w Moguncji. W latach 1991-2000 realizował cztery projekty badawcze przyznane przez Komitet Badań Naukowych.

- Senatorowie poparli wniosek dziekana Wydziału Przyrodniczo-Technicznego prof. dr hab. Adam Latały o zatwierdzenie wyniku konkursu otwartego na stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie inżynierii procesowej. Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosił dr hab. **Stanisław GAJDA**, pracownik Katedry Inżynierii Procesowej. Kandydat w 1999 r. uzyskał, nadany przez Wyższą Komisję Atestacyjną Ukrainy, stopień naukowy doktora nauk technicznych (uznawany przez MEN za równorzędny ze stopień doktora habilitowanego). Dr hab. Stanisław Gajda zajmuje się problemami dotyczącymi racjonalizacji użytkowania paliw i energii, opracowaniem ekologicznej technologii otrzymywania taniego i czystego paliwa. Jest autorem 40 prac, z czego 18 opublikowanych zostało po ostatnim awansie naukowym.

- Senatorowie poparli wniosek prorektora ds. dydaktyki i studentów prof. dr hab. Leszka Kuberskiego o zatwierdzenie wyniku konkursu otwartego na stanowisko starszego wykładowcy języka niemieckiego w Studium Języków Obcych. Na rozpisany konkurs swoją kandydaturę zgłosiła mgr **Bożena ZBROIŃSKA**, która związana jest z naszą uczelnią od 1989 r., początkowo jako lektor, a następnie wykładowca języka niemieckiego.

- Pełnomocnik rektora ds. rekrutacji dr Jerzy Wiechuła zapoznał członków Senatu z propozycją zasad rekrutacji na studia w Uniwersytecie Opolskim w roku akademickim 2001/2002. Zasady te opracowane zostały w oparciu o propozycje dyrekcji instytutów prowadzących poszczególne kierunki studiów.

Oferta kształcenia została poszerzona o dwa nowe kierunki kształcenia: studia magisterskie w zakresie socjologii oraz studia licencjackie w zakresie informatyki – pod warunkiem zatwierdzenia wniosków o nowe kierunki przez Ministra Edukacji Narodowej.

Uproszczone zostały procedury egzaminacyjne. Ponadto wprowadzone zostały studia wieczorowe.

Senat w głosowaniu jawnym zdecydowaną większością głosów (przy 1 głosie wstrzymującym się) opowiedział się za przyjęciem uchwały w sprawie zasad rekrutacji na studia w roku akademickim 2001/2002.

- Pełnomocnik rektora ds. rekrutacji dr Jerzy Wiechuła zapoznał członków Senatu z wnioskiem Rady Wydziału Historyczno-Pedagogicznego w sprawie **uruchomienia od roku akademickiego 2001/2002 pięcioletnich jednolitych studiów magisterskich na kierunku socjologii**. Senat UO w głosowaniu jawnym jednomyślnie opowiedział się za skierowaniem wniosku o uruchomienie 5-letnich studiów magisterskich w zakresie socjologii do Ministra Edukacji Narodowej z prośbą o jego zatwierdzenie. Pełnomocnik rektora ds. rekrutacji dr Jerzy Wiechuła zapoznał także członków Senatu z wnioskiem Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii w sprawie **uruchomienia od roku akademickiego 2001/2002 studiów licencjackich na kierunku informatyki**. Senat UO w głosowaniu jawnym jednomyślnie opowiedział się za skierowaniem wniosku o uruchomienie 3-letnich studiów licencjackich w zakresie informatyki do Ministra Edukacji Narodowej – z prośbą o jego zatwierdzenie.

- Dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, prof. Józef Kusz, przedstawił Uchwałę Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii z dnia 19 X 2000 r. w sprawie decyzji prorektora ds. rozwoju i promocji UO, dr hab. Krystyny Boreckiej, dotyczącej likwidacji warsztatów Instytutu Fizyki i przekazania zajmowanych przez nie pomieszczeń oraz sali wykładowej 2A innym jednostkom organizacyjnym Uniwersytetu Opolskiego.

- Posiedzenie Senatu w dniu 26 X było pierwszym powakacyjnym spotkaniem senatorów Uniwersytetu Opolskiego. Zabrakło na nim zmarłego w sierpniu dyrektora administracyjnego dra Kazimierza Sochackiego. Pamięć zmarłego senatorowie uczcili minutą ciszy.

Opracowała: Beata Zaremba

„Gaudeamus” po raz siódmy

## Aby wiedza przechodziła w mądrość



Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Opolskim rozpoczął się 3 października 2000 r. Gośćmi tegorocznej inauguracji było wiele znanych osób, m.in. prof. Bronisław Geremek, prof. Marek Belka, ordynariusz diecezji opolskiej ks. abp Alfons Nossol, ordynariusz diecezji gliwickiej ks. bp Jan Wieczorek, marszałek województwa opolskiego Stanisław Jałowiecki, wojewoda opolski Adam Pęziół, prezydent Opola Leszek Pogan, a także przedstawiciele samorządów, władz powiatów i gmin, opolscy parlamentarzyści oraz rektorzy i profesorowie zaprzyjaźnionych z Uniwersytetem Opolskim uczelni – wśród nich prof. Gerhard Nickel, doktor honorowy UO. Gośćmi inauguracji byli też przedstawiciele opolskich firm, placówek oświatowych, muzeów i towarzystw.

Stało się już tradycją, że w czasie inauguracji nowego roku akademickiego gośćmi Uniwersytetu Opolskiego są osobistości ze świata kultury. Przypomnijmy, że w poprzednich inauguracjach wzięli udział m.in. Kira Gałczyńska, Andrzej Mularczyk, Jerzy Janicki, Adam Hanuszkiewicz, Wojciech Dzieduszynski.

W uroczystościach rozpoczęcia nowego roku akademickiego 2000/2001 wzięli udział goście ze świata literatury i filmu: Ewa Petelska i Józef Hen.

W wystąpieniach gości (m.in. ministra M. Belki, marszałka S. Jałowieckiego, wojewody A. Pęziola i prezydenta Opola L. Pogana) dominowały słowa uznania dla naszej społeczności uniwersyteckiej za „dynamizm, z jakim rozwija się ta najmłodsza w kraju wyższa uczelnia” oraz życzenia dalszych sukcesów.

W swoim wystąpieniu ks. arcybiskup Alfons Nossol podkreślił rolę dobroci, niezbędnej do przechodzenia wiedzy w mądrość: *Dobroć ma to*

**Prof. Marek Belka, szef grupy doradców ekonomicznych Prezydenta RP:** – *Jestem pod dużym wrażeniem dynamizmu waszej uczelni. Uniwersytet Opolski to nie tylko miejsce, gdzie kształcą się kolejne roczniki studentów, ale i miejsce spotkań nauki i biznesu. Chciałbym pogratulować panu rektorowi zapału i optymizmu, z jakim działa. Przyznam, że zazdroścę państwu tego dynamizmu, z jakim rozwija się wasz, najmłodszy w kraju Uniwersytet. Możecie być dumni ze swojej uczelni.*

**Stanisław Jałowiecki, marszałek województwa opolskiego:** – *Okres studiowania był niewątpliwie najwspanialszym okresem mojego życia, bo wydarzyło w nim się wszystko, co najważniejsze, poznałem swoją żonę. Studiowałem w Krakowie od 1965 do 1970 roku. To był inny Kraków niż ten dzisiejszy. Mam wrażenie, że wtedy kultura studencka naprawdę kwitła – teatry, rozmaite studenckie inicjatywy artystyczne, to wszystko było niezwykle barwne i wciągające. No i studiowałem socjologię, był to dość elitarny kierunek, bo w sumie na wszystkich pięciu latach było nas siedemdziesiąt osób. Miałem wówczas dużo czasu, rozwijałem się wszechstronnie, chodziłem na dodatkowe wykłady z historii sztuki i filozofii. Chciałbym to jeszcze raz przeżyć, choć zdaje sobie sprawę, że nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki.* **BEZ**

**Leszek Pogan, prezydent Opola:** – *Ta inauguracja jest dla mnie szczególna, ze względu na to, że właśnie w tym roku studia na Uniwersytecie Opolskim, na administracji, rozpoczyna moja córka. W tym samym budynku, wówczas WSP, studiowałem i ja (historia), i moja żona (nauczanie początkowe). Z uczelnią jestem więc związany, można powiedzieć, rodzinnymi więzami. Tym bardziej jako prezydent Opola cieszę się z tego, że Uniwersytet tak prężnie się rozwija, także w sferze materialnej. Że ma coraz większy wpływ na rozwój miasta – przybywa studentów, a z ich obecności w naszym mieście czerpiemy same korzyści. Przy okazji zmienia się charakter miasta, które za sprawą ludzi młodych – młodnieje, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Uczelnia coraz wyraźniej wypełnia swoją miastotwórczą funkcję.*

**(bs)**

*w sobie, że się nie starzeje, dobroć jest zawsze aktualna, dobroć jest najbardziej perspektywiczna. Każda uczelnia akademicka musi tak swoją edukację ukierunkować, by umożliwić przechodzenie wiedzy w mądrość, by scientia stawiała się sapientia. Sama scientia ułatwia wprowadzić życie, ale nie czyni życia źródłem rozkoszy. Wtedy dopiero to ma miejsce, gdy wiedza przejdzie w mądrość. Katalizatorem w przechodzeniu wiedzy w mądrość jest właśnie dobroć.*

Arcybiskup mówił także o szmaragdowości śląskiej ziemi. Szmaragd to swoisty kamień szlachetny, przybywa mu na blasku, na wartości i oczywiście na cenie, jeżeli ma w sobie jak najwięcej domieszek. Taką krainą z wieloma domieszkami, wymiarami kulturowymi, cennymi dobrami jest właśnie nasza śląska kraina. Uczelnia akademicka musi o rozwój tej szmaragdowości dbać, bo nie wystarczy być tylko perłą w koronie, która innych zachwyca, ale w odniesieniu do naszej ojczyzny dzisiaj musimy tak jak Jan Dobry starać się być tolerancyjnymi, rozwijać się i patrzeć w kierunku Europy jako prawdziwej cnoty ducha. I niech ta szmaragdowość naszej uczelni wszystkim naszym uczelniom, całej naszej śląskiej krainie da jak najwięcej powodów do dumy, do radości i szczęścia.

Tradycyjnie już dokonano uroczystej immatrykulacji studentów pierwszego roku, którzy



Odświeżenie pomnika księcia Jana Dobrego. Od lewej: Norbert Kwaśniok i prof. Bronisław Geremek.

z najlepszymi wynikami zdali egzaminy wstępne. Odczytano także listy z życzeniami dalszych sukcesów, jakie do uczestników inauguracji wystosowali m.in. prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, doktor h.c. UO Ryszard Kaczorowski, a także rektorzy innych wyższych uczelni.

– *Studenci Uniwersytetu Opolskiego to nie polscy dżudocy w Sydney. TAKICH szans nie marnuj!* – powiedział w swoim przemówieniu inauguracyjnym Zbigniew Zuchewicz, przewodniczący Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Opolskiego.

Zuchewicz zaznaczył, że braci studenckiej leży na sercu dalszy rozwój ruchu studenckiego, jednak potrzebne jest wsparcie władz uczelni. – *Już teraz każdy może zaangażować się w działalność jednej z trzydziestu kilku uczelnianych organizacji studenckich. Kogóż tu nie ma: śpiewacy, kolarze, fotograficy, krótkofalowcy, globtroterzy, archeolodzy, japońscy... – długo by można wymieniać.*

Odwołując się do sportowych porównań Zuchewicz podsumował miniony rok na naszej uczelni. Stwierdził, że generalnie tempo przemian na Uniwersytecie Opolskim, podobnie jak kondycja Roberta Korzeniowskiego w olimpijskim chodzie, w ogóle nie słabnie. – *Niedaleko stąd, w iście rekordowym tempie, wyrósł na naszych oczach nowoczesny gmach Collegium Pedagogicum.*

Gdy wiosną rozpoczynała się jego budowa, wielu, łącznie ze mną, nie wierzyło w szanse szybkiego zakończenia tej inwestycji. Żaden z nas nie wiedział jednak o tym, że Jego Magnificencja najlepsze wyniki osiąga właśnie w sprincie.

Po uroczystości wszyscy udali się na dziedziniec przed gmachem głównym uniwersytetu, gdzie dwa dni przed inauguracją postawio-



**Jerzy Szteliga, opolski parlamentarzysta (poseł SLD):**  
 – *Kiedy uczestniczyłem dziś w inauguracji nowego roku akademickiego, w auli Uniwersytetu, cały czas miałem przed oczami skromny pokójek na wydziale chemii, w którym z profesorem Marią Nowakowską i księdzem profesorem Sobeczko, wtedy jeszcze doktorem, przy herbacie, pisaliśmy (byłem wtedy posłem pierwszej kadencji) uzasadnienie do projektu ustawy o powołaniu uniwersytetu w Opolu. Jednym z punktów projektu było powołanie wydziału teologii. I widzę jeszcze gabinet ówczesnego marszałka Sejmu, Józefa Oleksego, w którym wspólnie z dzisiejszym arcybiskupem Alfonsem Nossolem przekonywaliśmy marszałka Oleksego, że ta ustawa jest priorytetowa, bo uniwersytet w Opolu musi być. Później po kuluarach i restauracjach sejmowych zbierałem podpisy pod tym projektem. Pamiętam zupełnie nieoczekiwane odmowy złożenia podpisu, towarzyszące im złościwości – no bo jak to może być, że m.in. o wydział teologii zabiega poseł lewicy... To wszystko miałem dzisiaj przed oczami.* (bs)

**Kazimierz Szczygielski, opolski parlamentarzysta (poseł Unii Wolności):** – *W czasie dzisiejszej inauguracji, zwłaszcza podczas immatrykulacji beanów, po raz kolejny miałem żal do historii, że wtedy, gdy odbywała się immatrykulacja studentów mojego rocznika, a studiowałem na Uniwersytecie Wrocławskim, mnie wysłano na szkolenie wojskowe... Wprawdzie podobną uroczystość „zaliczyłem” już przy okazji obrony pracy doktorskiej, ale to jednak nie to samo. Refleksję ogólniejszą sformułowałbym tak: to dobrze, że ranga naszego Uniwersytetu ciągle rośnie, że uczelnia tak prężnie się rozwija i pełni w naszym mieście coraz większą funkcję publiczną.* (bs)

**Norbert Lysek, dyrektor ds. relacji biznesowych belgijskiej grupy Lhoist Polska:** – *Mnie, jako człowieka, który przez wiele lat pracy w Śląskich Zakładach Przemysłu Wapienniczego „Opolwap” w Tarnowie Opolskim był związany z górnictwem, i jako Ślązaka, szczególnie ujął fakt, że przed naszym Uniwersytetem stanął pomnik księcia Jana Dobrego. Bo Jan Dobry był twórcą opolskiego prawa górniczego, był też prawdziwym Ślązakiem – człowiekiem, który odstawił na bok miecz i zajął się po prostu pracą, co nie było codziennością w tamtych czasach, czasach brutalnych wojen i podbojów. To dobrze, że patronem uczelni – jak nazwał Jana Dobrego arcybiskup Alfons Nossol – jest nie wojownik, a dobry gospodarz. Przy okazji ogromnie żałuję, że nie funkcjonuje już Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Uniwersytetu Opolskiego, którego byłem członkiem, a które mogłoby dalej wspierać uczelnię w realizacji kolejnych czekających ją zadań.* (bs)

no pomnik księcia Jana Dobrego. Odświeżenie pomnika dokonali wspólnie – jego fundator, Norbert Kwaśniok, przedsiębiorca z Rybnika oraz prof. Bronisław Geremek. Pomnik został poświęcony przez księdza arcybiskupa Alfonsa Nossola, który wcześniej – w swoim wystąpieniu w trakcie inauguracji – tak scharakteryzował postać księcia: *Był władcą obdarzonym atrybutami mądrości i dobroci. Jan Dobry był na swój czas niezmiernie tolerancyjny, był przewidujący. Jego mądrość, perspektywiczne spojrzenie, jego niezwykła współczesność i otwarcie doszły tutaj pod każdym względem do głosu. Położył niejako podwaliny pod to, by – jak to powiedział jeden z doktorów honoris causa – Śląsk był perłą w koronie.*

Fundator pomnika, Norbert Kwaśniok, odświeżając pomnik księcia Dobrego, podkreślił, że był to książę pokoju, za którego czasów nasz region rozwinął się gospodarczo – *co nie było powszechne w tych czasach, a zwłaszcza na tej ziemi, przesiąkniętej ludzką krwią.*

Spod pomnika uczestnicy inauguracji udali się na wewnętrzny dziedziniec Uniwersytetu, gdzie dokonano uroczystego otwarcia nowej siedziby Collegium Pedagogicum.

(Przemówienie inauguracyjne rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisława S. Niciej – na str. 13).

## Wyrzeźbić dobroć

Z Wiesławem Kamińskim, rzeźbiarzem z Wodzisławia, twórcą pomnika księcia Jana Dobrego rozmawia Barbara Stankiewicz

– Jak się czuje artysta po ukończeniu swojego dzieła?

– Jestem chyba zmęczony, nie tylko samą pracą i jej tempem, bo na wykonanie tej rzeźby miałem dwa i pół miesiąca, ale i napięciem, jakie towarzyszyło mi przez całą dzisiejszą uroczystość. Jestem też pod wrażeniem oprawy, jaką miała ta inauguracja, trudno mi więc w tej chwili oddzielić emocje związane z samą uroczystością od emocji towarzyszących odświeżeniu mojej rzeźby.

– Jest pan z niej zadowolony?

– Jest we mnie i zadowolenie, ale włączył się i krytycyzm, zresztą to chyba naturalne: każdy twórca znajduje w swoim dziele coś, co można byłoby poprawić. Przyznam, że bardzo bałem się, jak ta rzeźba, ta moja wizja postaci księcia Jana Dobrego zostanie odebrana. Bałem się tego, czy pogoda dopisze: w deszczu piaskowiec zmienia barwę, wygląda inaczej. Na szczęście po-

goda dopisała, a gratulacje, jakie odebrałem od wielu gości, mam nadzieję, że nie tylko kurtuazyjne, trochę mnie uspokoiły. Choć, szczerze mówiąc, wolałbym tu być incognito, wtedy miałbym pewność, że słowa uznania, jakie słyszę, są naprawdę szczerze.

– Ja z kolei słyszałam dziś parę opinii na temat ryszów Jana Dobrego – parę osób doszukało się w nich podobieństw do całkiem nam współczesnych ludzi...

– Fundator pomnika, pan Norbert Kwaśniok, miał parę sugestii co do wyglądu księcia, ja jednak zdałem się na swoją intuicję. Chciałem, żeby była to twarz dobra, zamysłona, lekko uśmiechnięta, twarz człowieka dojrzałego, który z nadzieją patrzy w przyszłość. Tak sobie wyobrażam księcia, któremu przecież nieprzypadkowo nadano przydomek Dobry. I mam nadzieję, że ten zamiar mi się udał.

# UNIwersYTET – rok siódmy

## Przemówienie JM Rektora Uniwersytetu Opolskiego podczas inauguracji roku akademickiego 3 X 2000 r.

Wchodzimy w siódmy rok istnienia Uniwersytetu Opolskiego i pragnę stwierdzić z satysfakcją, że nie słabnie tempo przemian, jakie zachodzą w naszej społeczności akademickiej. Jesteśmy nadal świadkami wielkiej dynamiki i zadziwiającej ekspansji naszego młodego Uniwersytetu na wielu obszarach, a zwłaszcza intelektualnym i inwestycyjnym.

W momencie tworzenia Uniwersytetu jego społeczność (studenci i pracownicy) liczyła około 9 tysięcy osób. Po sześciu latach działalności wspólnota uniwersytecka przekroczyła 18 tysięcy osób, a tym samym podwoiła swą liczbę.

Nieustannie wzbogaca się spektrum uprawianych na Uniwersytecie dyscyplin naukowych oraz jego oferta dydaktyczna.

Młodzież może podejmować studia już na 24 kierunkach z możliwością wyboru 39 specjalności, na 5 kierunkach studiów doktoranckich oraz 36 różnych studiach podyplomowych. Tworzymy coraz to nowe studia podyplomowe, policencjackie i doktoranckie.

W ubiegłym roku dwa kierunki studiów – filologia polska i teologia – po bardzo wysokiej ocenie komisji złożonych ze specjalistów z różnych uniwersytetów otrzymały akredytacje. W tym roku spodziewamy się, że kilka kolejnych kierunków, które zgłosiły akces poddania się wysoko specjalistycznym ocenom, otrzyma również akredytacje, ten najwyższy jakościowy certyfikat, który przyznawany jest w polskim uniwersyteckim systemie edukacyjnym.

Pragnę wyrazić stanowisko kierownictwa Uniwersytetu, iż dbałość o poziom oferowanych usług edukacyjnych w naszej uczelni uważamy za jedno z najważniejszych zadań stojących przed społecznością akademicką.

Powiększa się też i modernizuje infrastruktura materialna Uniwersytetu. Dziś liczy ona 34 obiekty, wśród których znajdują się ogromne kubaturowo domy studenckie, zespoły pałacowe w Kamieniu Śląskim i Dąbrowie, kościół akademicko-seminaryjny, biblioteki (Główna i Wydziału Teologicznego), zabytkowe budowle (Villa Academica i zabudowania klasztoru podominikańskiego).

Uniwersytet Opolski staje się jedną z większych uczelni w kraju. Jest dziś już jednym z największych pracodawców na Śląsku Opolskim, wielkim specyficznym przedsiębiorstwem, swoistym miastem w mieście. Dla Opola jest jednym z najważniejszych czynników rozwoju miasta. Wystarczy wspomnieć, iż tylko w ubiegłym roku akademickim UO przeznaczył na inwestycje i remonty 27 mln złotych.

W obecnym roku Opole znalazło się wśród 100 miast w Polsce najwięcej inwestujących – udział Uniwersytetu Opolskiego w inwestycjach jest akcentem dominującym.

Uniwersytet zmienia oblicze i jednocześnie wyraża wpływ na zmianę oblicza miasta; stymuluje rozwój kultury, nauki i oświaty. Promieniuje na płaszczyźnie edukacyjnej na cały Śląsk oraz ziemie częstochowską i południową Wielkopolską.

Uniwersytet skupia tysiące studentów, którzy do miasta wnoszą żywioł młodości i pokaźne finanse.

### Atrakcyjność i rezonans Uniwersytetu

Od początku swego istnienia UO jest przedmiotem wielkiego zainteresowania kolejnych roczników polskich maturzystów. Z każdym rokiem staje się uczelnią ponadregionalną, coraz szerzej oddziaływującą i promieniującą. Wśród studentów naszego Uniwersytetu można obecnie spotkać absolwentów szkół od Sanoka po Szczecin, od Augustowa po Żagań. Tak szeroko promieniuje dobra opinia o naszym Uniwersytecie.

Młodzież może podejmować studia już na 24 kierunkach z możliwością wyboru 39 specjalności, na 5 kierunkach studiów doktoranckich oraz 36 różnych studiach podyplomowych. Tworzymy coraz to nowe studia podyplomowe, policencjackie i doktoranckie.



W redakcji paryskiej „Kultury”, styczeń 2000 r. Na zdjęciu: Zofia Hertz, redaktor Jerzy Giedroyc, rektor UO prof. Stanisław S. Nicieja.

W sumie w tym roku na UO zdawało ponad 8 tysięcy kandydatów. Na studia stacjonarne i zaoczne przyjęliśmy ponad połowę z nich, tj. 4.660 maturzystów. Podobnie jak w latach ubiegłych ponad 3.500 maturzystów odeszło zawiedzionych i rozczarowanych z sal egzaminacyjnych: mimo że zdali egzaminy, nie znaleźli się na listach nowo przyjętych studentów.

Są kierunki studiów, gdzie na jedno miejsce zgłaszało się nawet 10 kandydatów. W tym roku najbardziej obleganymi i najbardziej atrakcyjnymi kierunkami studiów okazały się: administracja, resocjalizacja, politologia, psychologia i tradycyjnie już anglistyka i germanistyka.

W sumie w tym roku na UO zdawało ponad 8 tysięcy kandydatów. Na studia stacjonarne i zaoczne przyjęliśmy ponad połowę z nich, tj. 4.660 maturzystów. Podobnie jak w latach ubiegłych ponad 3.500 maturzystów odeszło zawiedzionych i rozczarowanych z sal egzaminacyjnych: mimo że zdali egzaminy, nie znaleźli się na listach nowo przyjętych studentów. Większość z nich walczyła później o prawo i przywilej studiowania na komisjach odwoławczych.

Uczelniana Komisja Rekrutacyjna, którą kierowali w tym roku prorektor prof. Leszek Kuberski i dr Jerzy Wiechuła, wykonała gigantyczną pracę – często w wielkim dyskomforcie, nie mogąc przyjąć na studia wszystkich, którzy na to zasługiwali. Uczelnia osiągnęła bowiem górną granicę wydolności dydaktycznej. Jeżeli chcemy nasz Uniwersytet rozwijać, a tym samym spełniać nadzieje i potrzeby nowych pokoleń Polaków, musimy inwestować.

### Inwestycje

Działając pod presją rzeczywistości, w której istnieje ogromne zapotrzebowanie na wysoko specjalistyczne wykształcenie, Uniwersytet od czterech lat nie przestaje być wielkim placem budowy. Kontynuujemy – przy ogromnych trudnościach ze zdobywaniem funduszy – budowę jednego z największych domów studenta w kraju – 14-kondygnacyjnego akademika, który ma nosić imię „Niechcic”, z nowoczesnym obserwa-

torium astronomicznym na dachu. Potrzeba nam jeszcze 12 mln, aby budowę tę zakończyć i oddać do dyspozycji studentów 600 miejsc noclegowych, co przy obecnych 1800, którymi dysponuje Uniwersytet, będzie poważnym poszerzeniem oferty mieszkaniowej. Bryła architektoniczna i wyposażenie tego akademika będą bardzo nowoczesne i efektowne. Teren wokół zagospodarujemy obsadzając go oryginalną roślinnością.

W najbliższych miesiącach przejdzie gruntowny remont stojący w pobliżu nowego akademika budynek dawnego liceum, gdzie zostanie zmieniony dach i elewacja. Po wybudowaniu w ubiegłym roku akademickim stacji benzynowej z dużym zapleczem handlowym, co wpłynęło na urodę wjazdu na główny kampus uniwersytecki, przychodzi czas, aby z pomocą władz miejskich zagospodarować plac między budynkami anglistyki i salą gimnastyczną, który znajduje się obecnie w mocno opłakanym stanie. Musi być stamtąd usunięty szpetny magazyn odczynników chemicznych. W tym miejscu ma być piękny skwer oświetlony lampami oxfordzkimi, wypełniony ławkami i oryginalną roślinnością.

Przed kilku miesiącami zakończyliśmy gruntowny remont zupełnie zniszczonej przez powódź Villi Academica na wyspie Pasieka. Ta stara willa z 1910 r., o interesującej architekturze, z pięknym ogrodem, której budowniczym i właścicielem był znany opolski hurtownik win Wilhelm Schreiber, została przekształcona w nowoczesne i bardzo efektowne centrum konferencyjne UO. Obok pięknych wnętrz sal konferencyjnych, w których można przyjmować najbardziej zacnych gości, jest tam sześć eleganckich pokoi gościnnych. Uniwersytetowi taki obiekt w mieście był niezbędny. Jest dzisiaj jedną z jego pięknych wizytówek. Należy stwierdzić, że odbudowa tej willi, którą przeprowadzała opolska firma BESCO za kwotę 1 mln 800 tysięcy zł, była możliwa dzięki poważnemu, osobistemu wsparciu ministra Jerzego Widzyka, do którego miałem satysfakcję dotrzeć osobiście i przekonać go o sensie zainwestowania w ten zabytkowy obiekt.

Villa jest wyposażona w stylowe meble i obdarowana przez pana Norberta Kwaśnioka, przemysłowca z Rybnika, oryginalną secesyjną rzeźbą bogini urodzaju Ceres, która zdobi główną salę konferencyjną.

W marcu br. firma Rekonsbud, kierowana przez pana Mariana Habrajskiego, po wygranym przetargu przystąpiła do budowy 5-kondygnacyjnego Collegium Pedagogicum. Budynek wzniesiony w miejscu dawnego baraku, służącego ponad 30 lat najpierw politologom, a potem pedagogom, został wybudowany w imponującym tempie pięciu miesięcy. Za kilkadziesiąt minut otworzymy go oficjalnie. Przestronne nowoczesne sale i korytarze, efektowna architektura będą obecnie służyć studentom kierunków pedagogiczno-edukacyj-



Wykład „Nacjonalizm a religia”, wygłoszony w ramach Złotej Serii Wykładów Otwartych przez prof. Jerzego Szackiego; styczeń 2000 r.



Spotkanie z kanclerzem Helmutem Kohlem we Wrocławiu, podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa przez Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu. 11 stycznia 2000 r.

nych. Są tam stworzone takie warunki, które postuluje nowoczesna dydaktyka. Jestem przekonany, że Collegium Pedagogicum będzie chlubą naszego Uniwersytetu. Wybudowaliśmy je z własnych, uniwersyteckich funduszy, które przez lata prowadząc oszczędną politykę finansową zgromadziliśmy, głównie dzięki pracy kadry Instytutu Studiów Edukacyjnych oraz fachowości p. Marii Najdy, kwestora naszego Uniwersytetu.

Od półtora roku firma Rekonsbud p. Mariana Habrajskiego prowadzi remont budynku o powierzchni użytkowej ponad 7 tysięcy m<sup>2</sup> – w chwili obecnej centralnej inwestycji Uniwersytetu – dawnego zabytkowego kompleksu poklasztorowego stojącego w centrum miasta przy pl. Kopernika, na tzw. opolskim Akropolu, najwyższej położonej i najstarszej dzielnicy miasta.

Przypomnę, że tę zabytkową budowlę, w stanie krańcowej dewastacji, Uniwersytet przejął przed czterema laty. Przez długi okres, w którym obiekt nie miał swego gospodarza, zawilgocony, narażony na nieprzychylny warunki atmosferyczne, pozbawiony fundamentów w najstarszej – środkowej części, a w związku z tym przy tendencji obsuwania i zapadania się gruntu – groziło mu po prostu zawalenie. Niemal wszystkie wewnętrzne łukowe stropy ze starej cegły miały rozwarstwienia i rozszerzające się pęknięcia.

W ciągu czterech lat wykonaliśmy ogromny wysiłek, by zdobyć środki na projekt i jego realizację, które szacowane są na 30 mln zł. Z własnych środków i różnego typu dotacji zdobyliśmy 7 mln, a w ostatnim roku, po ogromnych zabiegach i sporządzeniu precyzyjnej dokumentacji, uzyskaliśmy z Komitetu Badań Naukowych naj-

wyższy w dziejach opolskiego środowiska akademickiego grant w wysokości 10 mln zł z przeznaczeniem na remont tego obiektu. Odbudowa ruszyła z wielką dynamiką. Wyremontowano już jedno skrzydło, w którym znajdują swoją siedzibę instytuty neofilologiczne (germanistyka i anglistyka) oraz dziekanat Wydziału Filologicznego.

W miesiącach letnich tego roku trwały w obiekcie najbardziej skomplikowane prace. Trzeba było bowiem rozebrać całą część frontową, która nie dość, że była zbudowana ze zbutwiełej, często źle wypalanej cegły, to na dodatek stała bez fundamentów na margłowej skarpie. Pod skarpą były różnorakie ubytki, w tym głębokie pęknięcia i wypełnione szlamem tunelowe przestrzenie. Za pomocą górniczych wwiertów trzeba było wprowadzić dziesiątki ton zaprawy cementowej, aby utwardzić grunt i na specjalnie wbitych żelbetonowych palach zbudować fundament.

Jeszcze trudniejsza sytuacja ujawniła się wewnątrz budynku, kiedy przyszło wzmocnić popękane i zbyt słabe na obecne potrzeby stropy. Ściany należało ściągnąć klamrami, likwidować chemicznie zawilgocenia i zagrzybienia, specjalnymi podkopami – szczególnie od strony kościoła – wzmocnić fundamenty.

Momenty krytyczne mamy już za sobą. Po koniecznych wyburzeniach wewnętrznych, zagrzybionych ścian, wzmocnieniu, a w znacznej części zbudowaniu nowych fundamentów, zespoleniu całej bryły wielkimi metalowymi klamrami i po wzmocnieniu stropów odsłoniły się przed nami piękne przestronne sale z urokliwymi szerokimi korytarzami. Już dziś nie ulega wątpliwości, że w przyszłości będzie to reprezentacyjny budynek Uniwersytetu, a jednocześnie chłuba miasta i re-

W ciągu czterech lat wykonaliśmy ogromny wysiłek, by zdobyć środki na remont zabytkowego kompleksu poklasztorowego stojącego w centrum miasta przy pl. Kopernika. W ostatnim roku, po ogromnych zabiegach i sporządzeniu precyzyjnej dokumentacji, uzyskaliśmy z Komitetu Badań Naukowych najwyższy w dziejach opolskiego środowiska akademickiego grant w wysokości 10 mln zł z przeznaczeniem na remont tego obiektu.

**Spotkanie z ministrem Janem Kułakowskim, 25 stycznia 2000 r. Od lewej: dr Wanda Matwiejczuk, prof. Stanisław S. Nicieja, prof. Zdzisław Najder, minister Jan Kułakowski, prof. Krystyna Borecka, prof. Bartłomiej Kozera.**



gionu. Sale pragniemy wyposażyć w obrazy, rzeźby oraz stylowe meble, tak jak to się dzieje w pątną okrytych uniwersytetach europejskich. Będziemy w tym celu szukać sponsorów, ludzi hojnych i wrażliwych, którym nie jest obojętne, jaką formę zewnętrzną ma nasz Uniwersytet, w jakich salach i w jakim otoczeniu studiuje młodzież.

Już obecnie Spółka „Wodociągi i Kanalizacja”, którą kieruje pan prezes Adam Rak, podarowała – z przeznaczeniem dla przyszłego budynku Rektoratu – piękny artystycznie, duży obraz pędzla Edwarda Szczapowa, przedstawiający panoramę Opola z 1744 r., a dyrektor Przedsiębiorstwa Rolnego w Przylesiu Dolnym inż. Jerzy Matwiejów podarował Uniwersytetowi zabytkową pompę, która stanie na dziedzińcu remontowanego obiektu.

**Najbardziej jednak hojnym darczyńcą jest prezes i właściciel rybnickiego przedsiębiorstwa „Orient” p. Norbert Kwaśniok, który postanowił podarować Uniwersytetowi pomnik księcia opolskiego Jana Dobrego.**

Najbardziej jednak hojnym darczyńcą jest prezes i właściciel rybnickiego przedsiębiorstwa „Orient” p. Norbert Kwaśniok, który postanowił podarować Uniwersytetowi pomnik księcia opolskiego Jana Dobrego. Monument ten za kilkadziesiąt minut uroczyste odsłoniemy przed frontonem głównego gmachu naszej Uczelni. Jest to, proszę Państwa, nie waham się użyć stwierdzenia, dar niespotykany. Pan Norbert Kwaśniok, syn powstańca śląskiego i wielki miłośnik sztuk artystycznych, bibliofil, poliglota, ufundował pomnik wielkiej wartości materialnej i artystycznej. Zakupił 5-tonową bryłę piaskowca, pozyskał jako rzeźbiarza wybitnej klasy artystę p. Wiesława Kamińskiego, zorganizował transport, zapewnił wszelkie warunki, by ten monument trafił na wyznaczone miejsce. W takich wypadkach tworzy się wielkie komitety społeczne, zbiera fundusze, organizuje się konkursy artystyczne i proces budowy pomnika trwa często-

króć latami. Pomnik Jana Dobrego, dzięki sprawności organizacyjnej p. Norberta Kwaśnioka, powstał w ciągu 3 miesięcy. Będzie on ozdobą naszego miasta, naszego Uniwersytetu. Będzie głosił kult solidnej pracy i gospodarności, bo książę Jan Dobry jest symbolem miłości do miasta i dbałości o jego piękno oraz bogactwo.

Pozwólcie Państwo, że właśnie teraz gorąco za ten niezwykły dar p. Norbertowi Kwaśniokowi podziękuję. Chcę jednocześnie złożyć serdeczne gratulacje i wyrazy wysokiego uznania artyście rzeźbiarzowi p. Wiesławowi Kamińskiemu rodem z Wodzisławia Śląskiego, który pięknej idei prezesa „Orientu” nadał tak kunsztowny kształt artystyczny.

Pragnę również podziękować prezesowi przedsiębiorstwa „Intersilesia” p. Karolowi Cebuli za ufundowanie dwóch wysokich stypendiów dla wyróżniających się studentów naszego Uniwersytetu.

W ubiegłym roku akademickim zakończono wielkie prace inwestycyjne na Wydziale Teologicznym, które w całości finansowane były przez władze kościelne. Przypomnę, iż przy ul. Drzymały, w dawnych – pięknie odremontowanych – budynkach koszarowych funkcjonują w symbiozie Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Opolskiej i Gliwickiej oraz Wydział Teologiczny naszego Uniwersytetu. Jest to realizacja wizjonerskiej myśli Ks. arcybiskupa Alfonsa Nossola.

W ciągu ostatnich czterech lat, oprócz adaptacji budynków koszarowych, wzniesiono tam nowoczesną bibliotekę Wydziału Teologicznego z podziemnym parkingiem, salę gimnastyczną, a w ostatnim roku bardzo nowoczesny, trzykondygnacyjny obiekt, w którym w centralnej części umieszczono Kościół Seminaryjno-Akademicki

pod wezwaniem św. Jadwigi, patronki Śląska. W górnej części zlokalizowana jest aula na 800 osób, a w podziemiach pomieszczenia, które będą służyć duszpasterstwu akademickiemu i szeroko rozumianej działalności kulturalnej. Przy budowie świątyni akademickiej ogromne zasługi położył ks. dr Albert Glaeser.

W październiku ubiegłego roku otwarto nowoczesne laboratorium Zakładu Chemii Ekologicznej w przyziemiach Domu Studenta „Mrowisko” (pomieszczeniach byłej stołówki) za kwotę 1,8 mln zł. Kapitałny remont przeszła siedziba Wydawnictwa UO przy ul. Sienkiewicza.

### Intelektualny puls Uniwersytetu

W minionym roku akademickim utrzymywała się duża aktywność intelektualna naszego środowiska. Badania prowadzono w ramach 331 tematów (w roku ubiegłym 324) wynikających z głównych kierunków badawczych. Poniesione zostały na ich realizację nakłady w wysokości 2 miliony 587 tysięcy zł (w ubiegłym roku 2 mln 57 tys. zł).

Realizowaliśmy 23 granty (w ubiegłym roku 16). Ponadto pracownicy nasi brali udział w realizacji 9 grantów prowadzonych przez inne jednostki. Na uwagę zasługuje udział pracowników Instytutu Psychologii w realizacji dwóch grantów administrowanych przez NATO oraz w jednym administrowanym przez instytucje amerykańskie. Osobowo, najbardziej interesujące granty realizowali: z Instytutu Psychologii – prof. Wiesław Łukaszewski „Prywatne koncepcje natury ludzkiej i ich funkcje regulacyjne”, prof. Dariusz Doliński „Strategia wpływu społecznego”, prof. Andrzej Szmajke „Autoprezentacja i samookłamywanie”, prof. Krzysztof Kaniasty „Psychologiczne problemy udzielania i otrzymywania pomocy oraz następstwa kataklizmu”, dr Anna Bokszczanin „Predyktory odległych w czasie negatywnych efektów w zakresie dobrostanu dzieci i młodzieży – ofiar powodzi 1997 roku”; z Instytutu Filologii Polskiej dr Ewa Lochner na temat „Słowniasty atlas onomastyczny” i dr Mirosław Lenart nt. „Wierszowane spory w literaturze staropolskiej”; prof. Adam Suchoński z Instytutu Historii nt. „Obraz przeszłości Polski w międzynarodowych podręcznikach do nauczania historii”; prof. Jacek Zaleski z Instytutu Chemii nt. „Struktura i przemiany fazowe w niektórych halogenoantymonianach”; prof. Janusz Czelakowski (Instytut Matematyki) nt. „Logika i działanie”; prof. Teresa Borowska z Instytutu Studiów Edukacyjnych nt. „Zasoby emocjonalne dzieci i młodzieży zadaniem dla edukacji”; prof. Józef Jagas z Wydziału Ekonomicznego nt. „Metody zwiększania produktywności i konkurencyjności w warunkach integracji Polski z Unią europejską” oraz ks. dr Józef Mikołajec z Wydziału Teologicznego nt. „Status i postęga teologów świeckich w Polsce”.

Ze środków statutowych uczelnia realizowała 108 tematów (w roku poprzednim 103), na realizację których wydatkowano kwotę 1 mln 277 tys. zł, przy dotacji 1 mln 208 tys. zł.

W ramach badań własnych realizowano 106 tematów. Na podstawie umów zawartych z jednostkami gospodarczymi instytuty realizowały 19 tematów (w r.ub. 17), w tym 2 tematy zleczone przez Unię Europejską w ramach programu Copernicus. Z powyższej liczby grantów – 11 tematów zostało zakończonych i sprzedanych za kwotę 65,9 tys. zł.

W minionym roku akademickim 10 osób uzyskało tytuł naukowy profesora (Wojciech Chlebda, Dariusz Doliński, Władysław Hendzel, Jacek Hetper, Włodzimierz Kaczorowski, Jerzy Lis, Czesława Rosik-Dulewska, Joanna Rostropowicz, Helmut Sobeczko, Stanisława Sokołowska); 12 osób uzyskało stopień doktora habilitowanego, 30 osób stopień naukowy doktora.

Pięciu studentów naszej Uczelni uzyskało stypendia Ministra Edukacji Narodowej na rok akademicki 2000/2001.

Uniwersytet zorganizował 33 konferencje naukowe, w tym 22 z udziałem gości zagranicznych, w których uczestniczyli m.in. tak wybitni uczeni, jak profesorowie: Takahiro Kondo (Japonia), P. Tajt (Anglia), R. Quijada (Chile), Richard Dargie (Anglia), Goran Behre (Szwecja), Giorgio di Marija (Włochy), bp prof. Walter Kasper (Niemcy), a z polskich uczonych m.in. profesorowie Tadeusz Lewowicki (U. Warszawski), Kazimierz Denek (U. Adama Mickiewicza w Poznaniu), ks. prof. Bogusław Nadolski (U. Stefana Wyszyńskiego), Andrzej Hryniewicz (PAN, Kraków), prof. Jan Barcz (Ambasador RP w Au-

W minionym roku akademickim utrzymywała się duża aktywność intelektualna naszego środowiska. Badania prowadzono w ramach 331 tematów (w roku ubiegłym 324) wynikających z głównych kierunków badawczych. Poniesione zostały na ich realizację nakłady w wysokości 2 miliony 587 tysięcy zł (w ubiegłym roku 2 mln 57 tys. zł).



Nadanie doktoratu honoris causa UO prof. Januszowi Tazbirowi. 10 marca 2000 r.

Uniwersytet nasz gościł 212 osób z zagranicy a ponad 200 pracowników UO było goszczonych w uczelniach zagranicznych. Przyjmowani byliśmy m.in. przez: redaktora naczelnego paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, rektora Uniwersytetu w Potenzy (Bazylikata, Włochy), rektorów Uniwersytetów w Regensburgu, Poczdamie, Pradze, Rzymie.

strii), prof. Roch Sulima (U. Warszawski), prof. Tadeusz Sławek (U. Śląski).

Opolscy uczeni biorą aktywny udział jako członkowie w Komitecie Badań Naukowych (prof. Stanisław Gajda), w Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych (ks. prof. Kazimierz Dola i prof. Stanisław Gajda), w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego (prof. Józef Musielok), w Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej (prof. Krystyna Borecka) oraz w licznych komitetach PAN (m.in. prof. Wiesław Łukaszewski jest przewodniczącym Komitetu Nauk Psychologicznych PAN), a także w towarzystwach naukowych. Prof. Teresa Smolińska została laureatką nagrody Zygmunta Glogera i nagrody im. Wojciecha Korfańskiego.

W ubiegłym roku akademickim Uniwersytet Opolski prowadził współpracę naukową z partnerami zagranicznymi w ramach 46 porozumień o współpracy bezpośredniej. Współpraca ta prowadzona była w ramach 75 tematów badawczych, m.in. z Uniwersytetami w Jenie, Poczdamie, Mannheim, Parmie, Lund, w Wiedniu, Kozycach, Ostrawie, Orleanie, Moskwie.

Uniwersytet nasz gościł 212 osób z zagranicy a ponad 200 pracowników Uniwersytetu Opolskiego było goszczonych w uczelniach zagranicznych. Delegacje naszego Uniwersytetu przyjmowane były m.in. przez: redaktora naczelnego pa-

ryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia, rektora Uniwersytetu w Potenzy (Bazylikata, Włochy), rektorów Uniwersytetów w Regensburgu, Poczdamie, Pradze, Rzymie. Delegacja UO uczestniczyła w I Zjeździe Rektorów Uniwersytetów Świata w Rzymie – Watykanie, zorganizowanym pod patronatem papieża Jana Pawła II. W Opolu gościli m.in.: rektor Uniwersytetu w Moguncji prof. Josef Reiter oraz rektor Uniwersytetu w Regensburgu prof. Helmut Altner.

Cztery wydziały Uniwersytetu otrzymały wysoką ocenę Komitetu Badań Naukowych jako jednostki II kategorii (na sześć możliwych).

Wielu pracowników UO jest członkami komitetów redakcyjnych czasopism o zasięgu krajowym i regionalnym. Pełnią ponadto liczne funkcje społeczne (np. prof. Stanisław Dolata jest przewodniczącym Rady Miasta Opola), są konsultantami naukowymi i metodycznymi towarzystw, Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Opolu, Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych itp. 17 marca 2000 r. został otwarty w ramach Wydziału Teologicznego UO Instytut Badań nad Ekumenią i Integracją, którego dyrektorem został ks. arcybiskup prof. Alfons Nossol.

Kontynuowana jest z wielkim powodzeniem, zapoczątkowana przed czterema laty, Złota Seria Wykładów Otwartych. W minionym roku akademickim wykładowcami w ramach tej serii byli: wybitny socjolog prof. Jerzy Szacki, dr Jan Kułakowski (minister ds. integracji europejskiej), dr Andrzej Olechowski – ekonomista, były minister spraw zagranicznych, dr Günther Esters, wybitny publicysta niemiecki.

Bardzo ważnym wydarzeniem, nie tylko dla naszej wspólnoty uniwersyteckiej, było przyznanie doktoratu honorowego UO wybitnemu polskiemu humaniście, koryfeuszowi nauk historycznych, wiceprezesowi PAN prof. Januszowi Tazbirowi. Wydarzenie to było bardzo szeroko komentowane przez radio, telewizję i prasę. Mowa doktora honorowego odbiła się szerokim echem nie tylko w społeczności uniwersyteckiej Opola, a gośćmi tej uroczystości byli tak wybitni uczeni, jak: prof. Henryk Samsonowicz, prof. Juliusz Bardach, prof. Andrzej Wyczański, prof. Mirosław Mossakowski (prezes PAN), prof. Jan Baszkiewicz, prof. Wojciech Wrzesiński (prezes PTH), prof. Józef Gierowki. Uroczystości nadania doktoratu honorowego prof. Tazbirowi towarzyszyła bardzo oryginalna wystawa biograficzna poświęcona doktorowi honorowemu, którą przygotował zespół Biblioteki Głównej Uniwersytetu.

Kierownictwo UO uczestniczyło w nadaniu godności dhc: Uniwersytetu Wrocławskiego kanclerzowi Helmutowi Kohlowi (w przewodzie tym recenzentem był ks. arcybiskup prof. Alfons Nossol); Uniwersytetu Gdańskiego – Madeleine Albright; Uniwersytetu Jagiellońskiego – Karłowi De-deciusowi, Henrykowi M. Góreckiemu, Gusta-

#### Najciekawsze konferencje organizowane były na temat:

1. XXXI seminarium anihilacji pozytonów (ogólnopolska)
2. Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym
3. Frazeografia słowiańska: teoria i praktyka, tradycje, teraźniejszość, przyszłość
4. Problematyka współczesnych badań teologicznych w Polsce i Niemczech
5. Nauczanie historii na terenach zróżnicowanych etnicznie
6. Osobowość nauczyciela XXI wieku
7. Regionalizm w badaniach językoznawczych i literaturoznawczych
8. Recepcja posoborowej odnowy liturgicznej w Europie
9. Silesia Lotina
10. 7th International Seminar on Organometallic Complexes of Vinyl Compound Polymerization
11. Miasto w okresie przemian – społeczeństwo, gospodarka, przestrzeń
12. Kompozycja systemów funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich
13. Style humoru
14. Oświata wobec mniejszości narodowych w Europie Środkowej u progu XXI wieku
15. Silesia Lotina II
16. Ekumenizm u progu Trzeciego Tysiąclecia

wowi Herlingowi-Grudzińskiemu, Jerzemu Jarockiemu, Pietro Marchesanemu, Sławomirowi Mrożkowi i Jerzemu Nowosielskiemu.

W maju do Watykanu udała się pielgrzymka złożona z pracowników Uniwersytetu Opolskiego. W czasie audiencji papież Jan Paweł II zwracając się do Opolan, powiedział:

*„Witam pielgrzymkę reprezentującą środowisko Uniwersytetu Opolskiego wraz z dziekanem Wydziału Teologicznego i innymi przedstawicielami władz wydziałowych i uczelnianych. Życzę, aby z tej młodej polskiej uczelni wychodzili ludzie rozmyślowani w prawdziwej kulturze i czystej wolności, zdolni do postępowania w świetle prawdy, zaangażowani w spełnienie tego wszystkiego, co jest prawdziwe, dobre i słuszne”* (cytat z L'Osservatore Romano” 18.05.2000).

Dużym sukcesem mogą się pochwalić dwa uniwersyteckie wydawnictwa. Kierowane przez dr Janinę Nijkowską „Wydawnictwo UO” wydało ok. 50 pozycji o łącznej objętości ponad 750 arkuszy wydawniczych (w tym świetne szkice Zdzisława Najdera o Józefie Conradzie Korzeniowskim). Wydawnictwo Wydziału Teologicznego w ostatnim roku wydało 35 monografii i prac zbiorowych.

Biblioteka Główna UO wzbogaciła się o archiwum „Rodła”, które w spadku po Helenie Lehr, bliskiej współpracownicy Edmunda Osmańczyka, przekazał Jose Luis Pelaez, syn pani Lehr mieszkający na stałe w Szwajcarii. Archiwum „Rodła” stanowią fotografie, korespondencja, wycinki prasowe i teczki osobowe członków „Rodła” oraz dokumenty dotyczące Związku Polaków w Niemczech. Doktor honoris causa UO Tadeusz Różewicz przekazał bibliotece Instytutu Filologii Germańskiej część swych prywatnych zbiorów.

Był to też rok znaczących sukcesów w sporcie akademickim. Zespół siatkarek AZS-Coroplast utrzymał swą pozycję w I lidze, a także wygrał kilka prestiżowych zawodów. Zespół opolskich siatkarek zajął pierwsze miejsce (po raz trzeci z rzędu) w Mistrzostwach Polskich Uniwersytetów.

Sukcesy odnosił również studencki ruch kulturalny organizując m.in. imprezy „piastonaliowe” z udziałem czołówki polskich młodzieżowych zespołów estradowych (Stanisława Sojki, T. Love, Grzegorza Turnau'a, Kayah), Giełdę Piosenki Studenckiej, rajdy studenckie, maratony i przeglądy filmowe (m.in. przegląd filmów Krzysztofa Kiesłowskiego z udziałem scenarzysty i polityka Krzysztofa Piesiewicza; przeglądowi towarzyszyła sesja naukowa). W klubach studenckich miały



Krzysztof Piesiewicz gościem UO. W trakcie sesji „Skazani na tajemnicę”, poświęconej twórczości Krzysztofa Kiesłowskiego, zorganizowanej przez studentów Wydziału Teologicznego UO.

miejsce liczne spotkania z politykami, m.in. z Janem Marią Rokitą, Januszem Korwinem-Mikke, Markiem Belką, Mirosławem Handkem.

Tu szczególne miejsce mają takie organizacje, jak Samorząd Studencki z jego przewodniczącym Zbigniewem Zuchewiczem i Niezależne Zrzeszenie Studentów.

W minionym roku akademickim śmierć zabrała ze wspólnoty uniwersyteckiej długoletniego dyrektora administracyjnego Uniwersytetu dra Kazimierza Sochackiego, dydaktyka matematyki dra Stanisława Kucharczyka, zasłużoną bibliotekarkę mgr Małgorzatę Wrzeciono, fizyka i poetę mgra Andrzeja Pierszkałę.

Ubiegły rok akademicki, z którego szczegółowe sprawozdanie będzie opublikowane w naszym piśmie uniwersyteckim „Indeks” i który został zilustrowany na bardzo pięknej wystawie pn. „Rok, który minął”, przygotowanej przez p. Helenę Okoń i Mariana Wojewodę, eksponowanej w holu Uniwersytetu – był bardzo owocny, pracowity i trudny.

Był to również okres szczególnie ciężki dla mnie osobiście, gdy przed kilku miesiącami podjęto próbę zdyskredytowania, w oczach opinii publicznej całego kraju, mojej siedmioletniej pracy na rzecz ratowania zabytków nekropolnych Śląska Opolskiego. I niech mi wolno będzie podziękować Senatowi mojego Uniwersytetu oraz środowiskom akademickim w kraju, że w tych trudnych dla mnie osobiście chwilach nie byłem osamotniony.

Przed czterema laty jako nowo wybrany rektor sformułowałem tezę, że Opole nie będzie, tak jak dotąd nigdy nie było w swych dziejach, miastem przemysłowym. Rysuje się przed nim nato-

Biblioteka Główna UO wzbogaciła się o archiwum „Rodła”, które w spadku po Helenie Lehr, bliskiej współpracownicy Edmunda Osmańczyka, przekazał Jose Luis Pelaez, syn pani Lehr mieszkający na stałe w Szwajcarii. Archiwum „Rodła” stanowią fotografie, korespondencja, wycinki prasowe i teczki osobowe członków „Rodła” oraz dokumenty dotyczące Związku Polaków w Niemczech.

Uniwersytet to jeden z głównych czynników miastotwórczych.

Właśnie teraz w Opolu tworzymy jego potencjał, kształt architektoniczny i tradycje na wiele pokoleń. Uniwersytet powinien przynieść sławę i chwałę, prestiż i dumę, naukę i pracę. Jakiego formatu i klasy będzie to Uniwersytet – zależy od nas.

miast szansa, aby stać się miastem, którego główną siłą motoryczną będzie nauka, oświata i kultura. Ta teza znajduje potwierdzenie. Tu – w stolicy jednego z szesnastu województw – usytuowane bowiem są główne instytucje oświatowe, kulturalne i naukowe, szkoły ogólnokształcące oraz licea artystyczne, technika, studia pomaturalne, teatry, filharmonia, muzea, kina, redakcje gazet, radio i telewizji.

Opole w ostatnich latach ma ogromny przyrost studentów. W trzech istniejących szkołach o statusie akademickim jest ponad 30 tysięcy studentów, czyli 1/5 mieszkańców miasta. Jeśli doliczyć do tego 2,5 tysiąca pracowników naukowych, dydaktycznych i administracyjnych, to mamy do czynienia z wielkim przedsięwzięciem, które przynosi miastu obok splendoru – dochody. Jest dużym rynkiem pracy.

Będziemy na Uniwersytecie nadal tworzyć i umacniać silne lobby na rzecz powstania w Opolu dynamicznego ośrodka edukacyjno-naukowego.

Przypomnijmy jeszcze raz – Uniwersytet to jeden z głównych czynników miastotwórczych. Właśnie teraz w Opolu tworzymy jego potencjał, kształt architektoniczny i tradycje na wiele pokoleń. Tu będą zdobywać swoją wiedzę i mądrość życiową całe generacje młodych

Opolan. Uniwersytet powinien przynieść sławę i chwałę, prestiż i dumę, naukę i pracę. Jakiego formatu i klasy będzie to Uniwersytet – zależy od nas.

Nasza siódma opolska inauguracja roku akademickiego przypada na czas niezwykły, na okres przełomu tysiąclecia.

Zwracam się przeto do całej wspólnoty uniwersyteckiej naszej uczelni, a przede wszystkim do Was, Panie i Panowie profesorowie, doktorzy i doktoranci, magistrowie oraz do Was – młodzieży studenckiej z gorącymi słowami zachęty, byśmy zachowując najwyższe standardy moralne i etyczne prowadzili badania naukowe i nauczanie najlepiej jak tylko można w służbie człowieka, we wszystkich jego wymiarach, byśmy dochowali wierności ideałom uniwersalizmu i tolerancji, byśmy swoją twórczą pracą, swoim pogłębianiem wiedzy, swoim przywiązaniem do najlepszych wartości dali świadectwo, że jesteśmy godnymi spadkobiercami idei obywatelskiej, jaka przyświecała twórcom Uniwersytetu Opolskiego.

Na koniec pragnę sparafrazować słowa Johna Fitzgeralda Kennedy'ego: „nie pytaj, co uniwersytet może ci dać, ale odpowiedz sobie, co ty możesz dać uniwersytetowi”.

## *Salus Universitatis Opoliensis suprema lex esto*

*czyli*

*Pomyślność Uniwersytetu Opolskiego niech będzie dla nas najwyższym nakazem.*



Konsekracja kościoła seminaryjno-akademickiego przy Wydziale Teologicznym UO. 8 maja 2000 r.

# „Polska u progu XXI wieku”

Taki był tytuł wykładu prof. Bronisława Geremka, wygłoszonego podczas inauguracji roku akademickiego 2000/2001 na Uniwersytecie Opolskim.

Rozpoczynając swój wykład prof. Bronisław Geremek podkreślił, że uczestnictwo w inauguracji nowego roku akademickiego na naszym uniwersytecie jest dla niego zaszczytem: „Przekonany jestem, że opolska uczelnia zajmuje już teraz ważne miejsce na mapie akademickiej kraju, a szczególnie charakter regionu, jego struktura ludnościowa i położenie geograficzne tworzą dla misji uniwersyteckiej tej młodej wspólnoty profesorów i studentów jedyną w swoim rodzaju warunki i wyzwania”. Profesor Geremek zaznaczył, że złożone losy historyczne ziem śląskich, które uczyły ich mieszkańców sztuki współistnienia w różnorodności i wzajemnego otwarcia, mają szczególną wartość właśnie dziś, gdy nasz kraj wkracza w procesy europejskiej integracji.

W swoim wykładzie prof. B. Geremek podkreślał szczególną rolę, jaka w drodze ku tej integracji spoczywa na młodym pokoleniu, a także rolę postępu nauki: „Inwestowanie w tej dziedzinie należy do najbardziej opłacalnych, a jednocześnie ma największy wpływ na całą gospodarkę. Nakłady na naukę powinny w jak najkrótszym czasie osiągnąć poziom 1,5 PKB – co oznaczałoby czterokrotny ich wzrost w stosunku do stanu obecnego”.

Analizując proces transformacji ustrojowej, rozpoczętej w 1989 r., prof. Geremek zwrócił uwagę m.in. na konieczność modernizacji rolnictwa i dostosowania go do możliwości i potrzeb świata współczesnego, ale w taki sposób, by zminimalizować koszty społeczne towarzyszące temu procesowi.

Pierwszym, trwałym aktem procesu odbudowy historycznych więzi cywilizacyjnych i politycznych z Zachodem było – zdaniem prof. Geremka – nasze wejście do NATO. Drugim aktem będzie nasze wejście do Unii Europejskiej: „Mamy już za sobą doświadczenie wielu lat realizacji Układu Europejskiego z 1991 r., a więc statusu kraju stowarzyszonego z Unią, jak też wiele miesięcy negocjacji w sprawie pełnego członkostwa w Unii, ale kluczowe decyzje są jeszcze przed nami. Potrzebna jest w pierwszym rzędzie jasna wola polityczna po obu stronach”.

Jeżeli w Unii Europejskiej będzie awangarda – powiedział prof. Geremek – to Polska aspiruje do uczestnictwa w niej. „Z satysfakcją notujemy, że w przyszłościowych wizjach Europy, jakie ostatnio formułował Richard von Weizsacker, czy Joschka Fischer, przypisuje się Polsce właśnie takie miejsce”. Profesor zwrócił także uwagę na niepokojąco niski stopień poparcia społecznego

w Niemczech i we Francji dla idei rozszerzenia Unii: „Polska, tak jak to zapowiadała, będzie gotowa do akcesji w roku 2003 i mamy prawo oczekiwać, że także Unia będzie wówczas gotowa do rozszerzenia. (...) W interesie zarówno Polski, jak i Unii Europejskiej, leży szybka, harmonijna i mądra akcesja naszego kraju do tej wspólnoty pokoju, stabilizacji i prosperity”.

Kończąc swój wykład prof. B. Geremek zwrócił się do studentów: „Od nas samych zależy nasz los i także rola, jaką nasz kraj będzie odgrywał na scenie europejskiej – i to właśnie jest w rękach młodego pokolenia, zdobywającego wiedzę i umiejętności dla siebie i dla swojego kraju”.

## Rozmowa z prof. Bronisławem Geremkiem Z dystansem historyka



– Panie profesorze, szerokiemu społeczeństwu daje się Pan poznać przede wszystkim jako polityk, ale przecież jest Pan także naukowcem, humanistą. Która z tych dwu społecznych ról jest panu bliższa?

– Trudno mi je rozdzielić. Myślę, że jako polityk zawsze staram się zachowywać humanistyczne spojrzenie na to, co się dzieje. Jako zawodowy historyk z dystansem patrzę na aktualną rzeczywistość polityczną. Mam świadomość istnienia w jakimś procesie. Jako historyk potrafię także mniej więcej przewidzieć skutki takiego czy innego działania. No i wreszcie wiedza humanistyczna pozwala mi patrzeć na dzieje przez pryzmat wartości.

– Jak ocenia pan kondycję polskiej humanistyki – czy jest ona wyspą, do której nie ma dostępu, czy jednak czasami ktoś z zewnątrz na tę wyspę dociera? Jak to jest z przenikaniem treści humanistycznych wypracowywanych na uniwersytetach do społeczeństwa? Czy nauka ma sens?

– Polska nauka jest w trudnej sytuacji dlatego, że zbyt mało pieniędzy przeznaczają na jej utrzymanie, a wiadomo, że nie samymi wartościami żyje człowiek. Naukowiec musi w spokoju poświęcać się swojej pracy, wówczas jest ona wartościowa. Ubolewam nad tym, że sytuacja ekonomiczna polskich uczelni jest taka, jaka jest, ale mam nadzieję, że jest to jedynie okres przejściowy.

– A jako polityk bardzo mocno przywiązany do idei wolności, czy ma pan poczucie, że ta idea jest realizowana w Polsce?

– Sądzę, że kroczymy dobrą drogą i uważam, że nie ma większej satysfakcji dla historyka i polityka zarazem niż poczucie, że idea wolności jest realizowana.

Rozmawiała Beata Zaremba

# Wiele dobrych rzeczy stworzył Bóg

Z Ewą Petelską, filmowcem, rozmawia Beata Zaremba

Kiedyś zapytano jakiegoś radzieckiego uczonego – jak wspomina czasy uniwersyteckie? On na to odpowiedział, że świetnie. No ale wtedy był komunizm – dziwił się pytający. – No ale ja miałem 20 lat – odparł uczoney.



Nie kryje pani, że jest bardzo zadowolona z pobytu w Opolu – to wprost widać na pani twarzy! Dlaczego ta wizyta jest dla pani taka ważna?

Jak człowiek wchodzi w lata, to zaczyna cenić rzeczy, których wcześniej nie cenił. Drugi raz jestem na uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego, pierwszy raz byłam na swojej inauguracji, której jednak nie pamiętam. Dzięki zaproszeniu na Uniwersytet Opolski miałam więc możliwość przypomnieć sobie swoją młodość.

Czym był dla pani okres studiów?

To był dobry okres, choć było nam wszystkim bardzo ciężko. Ale te trudności – mam na myśli trudności polityczne – nie miały znaczenia. Kiedyś zapytano jakiegoś radzieckiego uczonego – jak wspomina czasy uniwersyteckie? On na to odpowiedział, że świetnie. No ale wtedy był komunizm – dziwił się pytający. – No ale ja miałem 20 lat – odparł uczoney.

Jak się ma 20 lat, to wszystko jest łatwiejsze?

Oczywiście. Jak ma się ciasne buty, to się po prostu ma ciasne buty i niczym się taki młody

Ewa Petelska jest reżyserem filmowym i autorką scenariuszy. Razem ze swoim mężem Czesławem Petelskim wyreżyserowali szereg ważnych w polskiej kinematografii filmów, np. „Czarne skrzydła”, „Naganiacz”, „Drewniany różaniec”, „Jarzębina czerwona”, „Kopernik”, „Bilet powrotny”.

człowiek nie przejmuję. Wszystko wygląda mniej dramatycznie. W prawdziwym dorosłym życiu mogą się człowiekowi przytrafić różne przykre sytuacje, ale na szczęście wszystko mija. Uptywający czas pozwala patrzeć na wszystko z dystansem.

Co się dzieje z pani filmowymi, mówiąc ogólnie, artystycznymi pasjami?

Prawem czasu jest zmiana pokoleniowa, na skutek której starsi ustępują miejsca młodszym. Kiedyś mnie to bolało, teraz jednak rozumiem tę prawidłowość całkowicie. Kiedyś też należałam przecież do pokolenia, które wstępowało i niejako zabierało miejsce starszym.

Nie uważa pani, że sztuka jest dobrą płaszczyzną do dialogu pokoleń, do tego, by powiedzieć sobie: jesteśmy z tej samej gliny ulepieni?

Tak. Ale trzeba docenić tych, co przyszedli po nas, bo myśmy też przyszedli po kimś i też nas ktoś docenił, wówczas ten dialog jest możliwy.

Czy uważa pani, że młodym filmowcom jest łatwiej niż wam w momencie startu?

Sądzę, że jest im trudniej, bo młodych filmowców jest bardzo dużo. Myśmy stanowili niewielką grupę, na moim roku było zaledwie siedem osób i po zakończeniu studiów wszyscy dostaliśmy pracę. Były to czasy, kiedy robienie filmu dokumentalnego było chyba ważniejsze od kręcenia fabuły. Mielśmy ambicje opowiadania rzeczy prawdziwych. Oczywiście, wszystko robiliśmy z myślą o widzu i, oczywiście, zadawaliśmy sobie pytanie, kim jest ten widz, skoro – jak dowcipnie zauważył jeden z kolegów – widz jest taki mądry, jak o nim mówimy, ale nie taki głupi jak o nim myślimy.

Co pani myśli o współczesnym polskim kinie?

Wydaje mi się, że jest dosyć średnie. Jak Wajda zrobił „Kanał”, to film ten był nieporównywalny z żadnym innym filmem na świecie. A teraz sytuacja jest taka, że i w polskim filmie spadają samochody, i to samo dzieje się w filmie zachodnim. Nasze filmy mają ogromną publiczność, ale tylko w kraju. Za bardzo zaczęliśmy robić to, co inni. To nie jest tak całkiem złe, ale szkoda marnować talent. Uważam, że chłopcy, którzy w tej chwili robią filmy, są bardzo zdolni. Osobiście bardzo lubię i cenię Machulskiego, Lubaszenkę, który, zdaje się, jest moim sąsiadem, bo się stale zderzamy nosami w jakimś sklepie.

Co w pani życiu uważa pani za najlepsze?

Pan Bóg wiele rzeczy wymyślił bardzo dobrych, ale instytucja babci przebija wszystko. Jestem bardzo szczęśliwą babcią.

# Nigdy nie byłem w żadnej szajce

Z Józefem Henem, prozaikiem, publicystą, scenarzystą filmowym rozmawia Barbara Stankiewicz



– Jest Pan gościem honorowym uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Opolskim. Czy to Pana pierwszy pobyt na Opolszczyźnie?

– Drugi, a jeśli w ogóle chodzi o Śląsk, o Dolny Śląsk, to trzeci. Bo jeszcze jako żołnierz, w czasie wojny, brałem udział w forsowaniu Nysy, co zresztą opisałem w mojej powieści zatytułowanej „Kwiecień”. Wiem, że ta powieść cieszyła się na tych terenach dużym wzięciem. Po raz drugi trafiłem tu stosunkowo niedawno, bo w maju 1989 roku. Był to dopiero początek procesu humanizacji w polskich zakładach karnych. Przyjechałem na zaproszenie tutejszej dyrekcji więziennictwa, na spotkania autorskie ze skazanymi.

– I jakie wrażenia wywiózł Pan z opolskich zakładów karnych?

– Byłem zdumiony: ci więźniowie nie tylko znali moją twórczość, ale i potrafili o niej mówić! Byli zresztą świeżo po projekcji „Królewskich snów”, które oglądali w nagrodę za dobre sprawowanie, więc naprawdę mieliśmy o czym rozmawiać. I – co ciekawe – szczególnie interesujące były dyskusje ze skazanymi z najcięższych, strzeleckich zakładów karnych, tymi, którzy odsiadują wyroki m.in. za morderstwa. Iluż wśród nich jest inteligentnych, wykształconych ludzi... Po powrocie ze Strzelca powiedziałem Tadeuszowi Konwickiemu, że właśnie spotkałem naszych ostatnich czytelników.

„Ordynarność, z jaką współczesna proza polska ukazuje pary w łóżku, każe myśleć o aromatyczności społeczeństwa polskiego. Ktoś może się zachnąć, bo przecież wciąż funkcjonuje stereotyp Polaka jako osobowości romantycznej i Polak sam siebie właśnie takim woli widzieć. Ale jest to po prostu mit – odziedziczony po wielkich poetach romantycznych, jakże w gruncie rzeczy osamotnionych, pomyślmy tylko o Słowackim, którego nikt nie rozumiał i nie chciał czytać, ponieważ nie schlebiał czytelnikowi. Myli się u nas romantyczność z lekkomyślnością i brakiem rozeznania w rzeczywistości, z uleganiem głaszczącemu próżność mitotwórstwu.

Romantyczność jest nieodłączna od subtelności, od delikatności uczuć, od wrażliwości etycznej, społecznej – i chyba estetycznej. Rzecz charakterystyczna: po »Lalce« nie było już żadnej powieści analizującej uczucie – przynajmniej powieści męskiej. Kaden, Zegadłowicz, Mostowicz pisali o wyczynach seksualnych – dzisiaj jest to samo.

Polacy sprawy płci traktują trzeźwo i chłodno. Są bezlitosnymi uwodzicielami i zdobywcami. Kobiety »zaliczają«. Dlatego wobec ich przemyślnego naporu tak bezbronne były Szkotki, nie nawykłe do podobnie bezceremonialnego komplementowania i ceremonialnego zachowania, do tej całej zgrywy, w której nie podejrzewały komedii (w Polsce wybaczalnej). »Dlaczego Polacy mają u waszych kobiet takie powodzenie?« – spytał zaintrygowany Pruszyński (sam po prostu przystojny i pełen męskiego uroku) swojego gospodarza Szkota. »Bo kłamią« – odpowiedział Szkot, co można sobie przeczytać w tomie »Karabela z Meschedu«. W Polsce całuje się kobiety w ręce – na Zachodzie uważa się je za partnerki. Tłum w Polsce jest szorstki, nieuprzejmy, pyskawy, wybuchowy – i nie jest to tylko wina kolejek, trudnych warunków życia. Jest to, niestety, styl, w którym brak uprzejmości, gniewna mina (brak uśmiechu) nie tylko nie spotyka się z potępieniem, ale staje się normą.

Winne są kobiety. Raz: że to one nas wychowują. Po wtóre: że taki styl akceptują. Akceptują wszystko, co wymyślą (ku swojej wygodzie) zdobywcy mężczyźni, bo chcą być »równymi babkami«. Młode dziewczyny przyjmują obraźliwy dla nich język jako coś naturalnego (dopisek późniejszy: teraz, kiedy to przepisuje, same się już tym językiem posługują), a niewyszukane wstępne propozycje (»Skoczmy na piwo, pani Jolu?«) przyjmują jako wyróżniające je podrywanie. Nie osadzą chama. A potem się dziwią, że się ich nie szanuje.”

*Fragment z książki drugiej  
„Nie boję się bezsennych nocy” Józefa Hena*

*(Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”,  
Warszawa 1992 r.)*

Ja jestem z wojennego pokolenia, atrybutem mojej młodości był karabin, więc te wojenne przeżycia musiały odbić się na mojej twórczości.

Ale w gruncie rzeczy ja jestem pacyfistą, i nawet jak piszę o wojnie, to robię to z pozycji człowieka niechętnego wszelkiej przemocy.

– Chyba nie jest tak źle: do stolika, przy którym podpisuje Pan swoje książki, co chwilę ktoś podchodzi.

– Cieszę się, że tu jestem, a jestem na zaproszenie rektora, którego poznałem na jubileuszu Kazimierza Kutza w Katowicach, a który zadeklarował się jako czytelnik moich książek. Przyjąłem to zaproszenie z dużą przyjemnością.

– W „Leksykonie polskich pisarzy współczesnych” Piotr Kuncewicz nazywa Pana pisarzem, którego twórczości patronuje Mars...

– Marks? Bzdura! Ja nigdy nie byłem w żadnej szajce, co zresztą może i było największym głupstwem mojego życia, bo jak patrzę na niektórych moich kolegów, to dochodzę do wniosku, że bywa to opłacalne, a „zmienić przekonania” można w każdej chwili... Aaa, Mars, bóg wojny? Czy ja wiem... Ja jestem z wojennego pokolenia, atrybutem mojej młodości był karabin, więc te wojenne przeżycia musiały odbić się na mojej twórczości. Ale w gruncie rzeczy ja jestem pacyfistą, i nawet jak piszę o wojnie, to robię to z pozycji człowieka niechętnego wszelkiej przemocy. Zresztą, wspomniana już przeze mnie powieść „Kwiecień”, właśnie dlatego, że uznano ją za antymilitarną i obcą obowiązującej ideologii, nie była przez długi czas wznawiana. Teraz ją wznawiono, a ja z satysfakcją stwierdziłem, że mimo upływu czasu nie zmieniłbym w niej nic, nawet jednego przecinka.

– A z książek, które Pan dziś podpisuje, którą kupiłby Pan nie jako autor, ale jako czytelnik?

– Kupiłbym „Odejscie Afrodyty”. Jest to studium miłości, powieść o uczuciu, jakim mężczyzna darzy swoją byłą kochankę. Polecam.

– Dziękuję za rozmowę.

Józef Hen (ur. 1923) – prozaik, publicysta, autor scenariuszy filmowych (np. „Prawo i pięść”, „Nikt nie woła”) i sztuk teatralnych. Wydał m.in. „Kwiecień”, „Nie boję się bezsennych nocy”, „Ja, Michał z Montaigne”, „Najpiękniejsze lata”.

„Osobna dziedzina życia stolikowego to przeloty, awanse i degradacje. Gościem przelotnym jest Józef Hen. Nigdy nie ma cierpliwości wysiedzieć dłużej niż piętnaście minut: miły człowiek, nie doceniony jako pisarz i postać towarzyska. Ledwo zdąży poinformować towarzystwo: »Jutro mam premierę w Polskim« – już gdzieś odfruwa – adorować piękną barmankę, albo do telefonu. Jeszcze krótsze były postoje przy stoliku Adolfa Rudnickiego. Pytał tylko: »Co o mnie mówią w Warszawie?«, i roztapiał się we mgle.”

Fragment z „Rozmów w tańcu” Agnieszki Osieckiej (Wydawnictwo Tennen, Warszawa 1992 r.)



Fot. Ania – absolwentka Instytutu Sztuki.

# Uniwersytet w trybach prasy

Pod tą winiętą kontynuujemy – rozpoczęty w poprzednim numerze „Indeksu” – cykl publikacji o naszej uczelni, jakie ukazywały się przed laty na łamach prasy. Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała idea powołania w Opolu uniwersytetu – dziś m.in. ciąg dalszy polemik prasowych, sprowokowanych publikacją w ówczesnej „Trybunie Opolskiej” (25 maja 1981 r.) tekstu pt. „Cel – uniwersytet w Opolu” autorstwa doktora Stanisława Nicieji.

„Trybuna Opolska”, 28 maja 1981 r., nr 106

## Słowo o uniwersytecie w Opolu

Bodaj od roku w rozmowach prowadzonych w naszym środowisku ze wzmożoną częstotliwością przebłykuje idea utworzenia Uniwersytetu Piastowskiego w Opolu. Ostatnio temat ten był przedmiotem dyskusji na kolejnym zebraniu Klubu Inteligencji Twórczej, o czym mogliśmy się przekonać podczas lektury artykułu dr Stanisława Nicieji pt. „Cel – uniwersytet w Opolu” – „TO” z 25.05 br. Jak zwykle dyskusja prowadzona w dość szerokim gronie wyłoniła zdeklarowanych zwolenników jak i przeciwników tego pomysłu. O ile argumentacja tych pierwszych wydaje się zrozumiała i sensowna, o tyle pewne kontrowersje może wzbudzać stanowisko oponentów, którzy od twierdzeń, iż „kapitał umysłowy w opolskich uczelniach nie jest wystarczający” oraz „...tworzenie uniwersytetu w Opolu jest swoistą megalomanią” – doszli do arcyciekawej konkluzji, że „... opolskim WSP i WSI wystarczy statut college’u”. Zaczniemy od początku.

Rzeczą naturalną jest dążność do osiągania coraz to lepszych wyników w każdej dyscyplinie, czy to sportowej, czy naukowej, gdyż wiąże się to z szeroko rozumianym procesem rozwoju całego naszego życia – a przede wszystkim jego humanizacją. Efektem tego jest chociażby niewielka satysfakcja każdego człowieka z osobna, wypływająca z faktu, iż stwarza się mu możliwość korzystania z coraz to większego potencjału środków, w celu pełniejszego rozwoju jego osobowości (zdolności). Jednakże na pewnym etapie, przy niezmienionej, funkcjonującej strukturze i z wielu względów z tym związanych, dalszy rozwój bywa utrudniony, a czasem wręcz niemożliwy. Doprowadzać to może do różnego rodzaju frustracji i narastania niepotrzebnych kompleksów. Dlatego w danym momencie konieczne jest przejście do struktur funkcjonujących już na nieco odmiennych zasadach.

Uniwersytecki styl nauczania stwarza te możliwości, gdyż staje się owym zwiększeniem potencjału dostępnych środków, a także likwiduje

szereg piętrzących się barier – chociażby sensu stricte biurokratycznych. Zarzut megalomanii wydaje się więc być nie na miejscu, gdyż nie można tym mianem określać naturalnej i wynikającej z konkretnych potrzeb środowiska chęci jego pełniejszego rozwoju. Istotnym problemem jest natomiast zapewnienie prężnej bazy naukowej, która sprostałaby nowym wymaganiom, ale i tu mówienie o „niewystarczającym potencjale naukowym” wydaje się być zwykłym uproszczeniem sprawy, czy wręcz tautologią – jest źle, bo jest źle. Nie wydaje mi się, ażeby aż tak źle było, a nawet jeżeli w tym twierdzeniu jest trochę prawdy, to czyż nie należy tego zmienić? Zmiana ta również zapobiegnie swoistej emigracji kadry z naszych uczelni i będzie początkiem do reakcji przeciwnej.

Status college’u byłby natomiast tworzeniem kolejnego dziwołagu w polskim systemie edukacji. Mamy szkoły podstawowe, zawodowe, średnie (licea i technika), pomaturalne – które sobie roszczą pretensje do miana college’u – uniwersytety i jeszcze miałyby być college’a, czyli szkoły półwyższe – czy tego trochę nie za wiele? Jeżeli college’a, czyli obecne WSP i WSI miałyby być szkołami półwyższymi – to jakim mianem określilibyśmy szkoły pomaturalne, przecież w pewnym sensie są one jakimś etapem kształcenia między szkołą średnią a wyższą – czy nazwalibyśmy je szkołami ćwierćwyższymi?

Powyższy wywód nie zawiera konkretnych propozycji, tudzież dobrych rad, gdyż jest tylko skromną próbą wyjaśnienia pewnych nieścisłości, które zawsze wydają się leżeć u podstaw realizacji każdego śmiałego pomysłu.

Zaś idea stworzenia u nas silnego ośrodka uniwersyteckiego nie tyle, że „musi być ambicją i pragnieniem...”, ale nimi jest – przynajmniej dla szerokiego grona studentów opolskich uczelni.

Leszek Bąk  
student II roku filologii polskiej WSP

Zarzut megalomanii wydaje się więc być nie na miejscu, gdyż nie można tym mianem określać naturalnej i wynikającej z konkretnych potrzeb środowiska chęci jego pełniejszego rozwoju. Istotnym problemem jest natomiast zapewnienie prężnej bazy naukowej, która sprostałaby nowym wymaganiom.

„Trybuna Opolska”, 11 czerwca 1981 r., nr 116  
Listy, polemiki

## Droga do uniwersytetu w Opolu

Zadają sobie pytanie: Czy rzeczywiście tylko brak pełnej, publicznej informacji mógł spowodować stawianie obecnie takich i podobnych zarzutów pod adresem polityki naukowej KW PZPR w Opolu?

Na łamach „TO” rozwinęła się interesująca dyskusja wokół walki o powołanie uniwersytetu w Opolu. W tej dyskusji posypały się również zarzuty pod adresem KW PZPR w Opolu i jego Wydziału Nauki i Oświaty, w rodzaju, że: *„Główną winę za obniżenie się w ostatnich latach prestiżu i rangi opolskich uczelni, w porównaniu z ościennymi ośrodkami, ponoszą władze polityczne województwa, które nie prowadziły i nadal nie prowadzą sensownej i dalekowzroczonej polityki. W tym kontekście utworzony swego czasu Wydział nauki KW PZPR jest zbędną biurokratyczną naroślą. Albo będzie się tam wypracowywało strategię i koncepcję rozwoju opolskiej nauki, albo należy go zlikwidować, gdyż punkt zbierania sprawozdań jest nam niepotrzebny”*. (S. Nicieja, „Cel – uniwersytet w Opolu”, „TO” z 25.05.1981 r.)

Zadają sobie pytanie: Czy rzeczywiście tylko brak pełnej, publicznej informacji mógł spowodować stawianie obecnie takich i podobnych

zarzutów pod adresem polityki naukowej KW PZPR w Opolu?

Jest to temat ważki, ale i rozległy w sensie możliwości ustalenia kategoriycznych tez, twierzeń i opinii. Już choćby z tego względu chciałbym się wypowiedzieć na temat w formie najbardziej zwięzłej.

1. Z ideą powołania w Opolu uniwersytetu pierwszy wystąpił prof. dr hab. Teodor Musioł i ponawiał ten temat wielokrotnie już na początku lat siedemdziesiątych. Publicznie za walką o uniwersytet opolski wypowiadał się były przewodniczący Prezydium WRN w Opolu. Zebrane opinie i argumenty na rzecz powołania uniwersytetu już w 1974 r. ówczesny I sekretarz KW PZPR, tow. A. Żabiński przedstawił w Komitecie Centralnym PZPR i ministrowi NSzWiT (Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki – przyp. red.). Kompetentni przedstawiciele władz centralnych „przekonali” tow. Żabińskiego, że starania o powołanie w Opolu uniwersytetu są – krótko mówiąc – bezzasadne



Od lewej stoją: Marian Baran, wówczas student WSI (obecnie mieszka w Niemczech, jest inżynierem w firmie Siemens), Jan Broniewicz (student WSI), dziś dyrektor opolskiego oddziału NOT, Stanisław Nicieja, wówczas student WSP.

i nie mają żadnych szans uwieńczenia sukcesem. Obiecano natomiast udzielenie poparcia w staraniach o zmianę stopnia organizacyjnego obu uczelni, to znaczy: aby WSP mogła być przekształcona w akademię pedagogiczno-społeczną, a WSI (początkowo) w akademię techniczno-rolniczą, później w politechnikę. Warunkiem tego poparcia była sugestia resortu, aby uczelnie i władze polityczne uczyniły wszystko co możliwe jest do zrobienia w umacnianiu i rozwinięciu potencjału kadrowego, naukowego i bazowego opolskich uczelni. W tej sytuacji ówczesne kierownictwo partyjne nie mogło podejmować dalszych starań o powołanie uniwersytetu, bo sprawa była z góry przesądzona i przegrana.

2. W połowie 1975 r. rozpoczęła się wieloletnia, biurokratyczna batalia o przeprowadzenie zmian w stopniu organizacyjnym obu naszych uczelni. Uczelnie przygotowały odpowiednie wnioski szeroko uargumentowane racjami historycznymi, politycznymi i merytorycznymi, za potrzebą przekształceń strukturalnych i – jako wnioski senackie – zostały skierowane do MNSzWiT. Po raz pierwszy WSP skierowała swój dokument do ministra 2.09.1975 r. Następnie skierowano do KC PZPR uchwałę Egzekutywy KW z dnia 4.09.1976 r. wraz z obszerną dokumentacją uzasadniającą w tej kwestii. W sprawie powołania akademii techniczno-rolniczej, a następnie politechniki – wysłano dwukrotnie wnioski. Wędrowały do sekretarza KC, kolejnych ministrów resortu nauki, do byłego wicepremiera T. Wrzaszczyka (pośła ziemi opolskiej) liczne listy, memoriały, prośby o skuteczną pomoc. Odpowiednie zapisy zadaniowe w tej sprawie znalazły się w dwóch programach wojewódzkich konferencji partyjnych w Opolu, które niedwuznacznie zobowiązały kierownictwo KW do skutecznego i ostatecznego załatwienia tego zadania. Aby nie nużyć czytelników szczegółami – pomijając energiczne starania rektorów opolskich uczelni – odnotowałem ponad 20 interwencji, spotkań, konsultacji kierownictwa KW i powstałego 15.03.1978 r. Wydziału Nauki i Oświaty w sprawie dokonania zmian w stopniu organizacyjnym WSP i WSI. A przedstawiciele KC i resortu nam obiecywali, stawiali coraz to nowe warunki, „studiowali temat”.

W dniu 23.10.1980 r. na plenarnym posiedzeniu KW PZPR towarzysze O. Mateja i J. Masny zwrócili się do uczestniczącego w obradach byłego premiera J. Pińkowskiego z gorącym apelem o interwencję w tej sprawie. Była to ostatnia i również bezskuteczna interwencja. Trzeba tu powiedzieć, że nie ułatwiali nam pracy niektórzy „przyjaciele” z Wrocławia i Katowic. Swego czasu np. Z. Grudzień ostro zaprotestował u prof. dr. Jaremy Maciszewskiego,

byłego kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR przeciw uruchomieniu filologii angielskiej w WSP. Posypały się również w odpowiednim czasie protesty przeciw koncepcji przekształcenia WSI w akademię techniczno-rolniczą, i to w sytuacji, gdy – zgodnie z postawionym warunkiem przez ówczesnego ministra NSzWiT, S. Kaliskiego – przedłożyliśmy mu wykaz imienny 10 profesorów i doktorów z habilitacją z różnych ośrodków naukowych w kraju, którzy na piśmie zadeklarowali chęć przejścia do pracy w przyszłej akademii w Opolu. Reasumując – czy można dziś postawić władzom politycznym województwa zarzut, że... „nie prowadziły i nadal nie prowadzą sensownej, dalekowzroczonej polityki”? Chyba nie. Można powiedzieć, że nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów.

3. Sądzę, że koncepcja powołania uniwersytetu w Opolu, oparta na zasadzie mechanicznego połączenia np. WSP, WSI i Instytutu Śląskiego, nie ma szans realizacji. Byłby to monstrualny twór organizacyjny, nie odpowiadający w opolskich warunkach nowoczesnym wymogom pracy naukowej i dydaktycznej. Walka powinna toczyć się o powołanie uniwersytetu na bazie WSP, której przecież za liczący się w Polsce dorobek naukowy i dydaktyczny Rada Państwa PRL przyznała Order Sztandaru Pracy I klasy. Dalszy rozwój organizacyjny tej uczelni powinien sterować na powoływanie dalszych nowych kierunków tam, gdzie uczelnia ma ku temu warunki, np. przez uruchomienie kierunku chemii spożywczej, czy chemizacji rolnictwa itp. Powinniśmy uruchamiać takie nowe kierunki studiów, których absolwentów gospodarka narodowa wciąż potrzebuje i które mają oparcie naturalne w warunkach naukowo-technicznych uczelni i województwa. W moim przekonaniu przy takim podejściu do tematu najłatwiej nam będzie zgromadzić przekonującą argumentację za powołaniem uniwersytetu w Opolu.

4. Jeśli już rozpoczęła się dyskusja prasowa o tę piękną ideę, to uważam, że – za przykładem prof. dr hab. O. Matei – powinny wypowiedzieć się w prasie na ten temat nasze autorytety naukowe. Poziom merytoryczny tej dyskusji daje świadectwo o naszym środowisku naukowym i – jak sądzę – nie ujdzie uwadze krajowej opinii naukowej i decydom. I jeszcze jedno – obraźliwe epitety słowne w rodzaju: „zbędna biurokratyczna narośl”, „instytucja fasadowa” – skierowane pod adresem Wydziału Nauki i Oświaty KW, na pewno nie wzbogacają merytorycznej dyskusji.

Tadeusz Swedek  
kierownik Wydziału Nauki i Oświaty  
KW PZPR w Opolu

Trzeba tu powiedzieć, że nie ułatwiali nam pracy niektórzy „przyjaciele” z Wrocławia i Katowic. Swego czasu np. Z. Grudzień ostro zaprotestował u prof. dr. Jaremy Maciszewskiego, byłego kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR przeciw uruchomieniu filologii angielskiej w WSP. Posypały się również w odpowiednim czasie protesty przeciw koncepcji przekształcenia WSI w akademię techniczno-rolniczą.

Przed 45 laty oddano do użytku najstarszy akademik uniwersytecki „Mrowisko”, w którym otwarto studencką rozgłośnię radiową „Radio-Sygnaly”. W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia Radio-Sygnaly okazały się kuźnią kadr radiowych i prasowych dla opolskich mediów. Warto przypomnieć, że pierwsze kroki na niwie dziennikarskiej stawiali tutaj tak znani dziennikarze jak Janusz Maćkowiak – obecny redaktor naczelny Rozgłośni Polskiego Radia w Opolu, Zdzisława Magnowska-Błażkowska – dziennikarka i reporterka „Czterech pór roku” i I programu PR; Bogusław Nierenberg – obecny szef Telewizji Opole; Aleksander Wolański – redaktor techniczny Radia Opole; Andrzej Szatan – redaktor działu sportowego „NTO”; Jan Feusette – późniejszy redaktor miesięczników „Opole” i „Strony”; Zdzisław Kowalczyk – nieżyjący już redaktor „ITD.”; Halina Kamińska-Nabrdalik – reporterka Radia Opole; Andrzej Mach – nieżyjący już dziennikarz, ostatnio zastępca redaktora naczelnego „NTO”.

Bardzo płodnymi dziennikarzami „Radio-Sygnalów” byli swego czasu obecni profesorowie Uniwersytetu Opolskiego: Teresa Smolińska, Włodzimierz Kaczorowski, Aleksander Kwiatek, Stanisław Nicieja (kierownik „Radio-Sygnalów” w latach 1969-1972).

W ramach przywoływania zapomnianych faktów z historii opolskiego środowiska akademickiego przypominamy tekst opublikowany przed trzydziestu laty w „Trybunie Opolskiej” pt. „Moje Radio-Sygnaly”, którego autorem był student II roku historii Stanisław Nicieja – ówczesny kierownik „Radio-Sygnalów”. Jest to debiutancki tekst obecnego rektora Uniwersytetu Opolskiego.

Halina Skarbimirska  
studentka IV roku historii UO



W redakcji „Radio-Sygnalów”. Od lewej: Stanisław Nicieja, Jan Broniewicz, Krzysztof Nabrdalik. Przy mikrofonie: Halina Kamińska-Nabrdalik, dziś dziennikarka Radia Opole.

„Trybuna Opolska”, 13 maja 1970 r., nr 130  
Piszą czytelnicy

## Moje „Radio-Sygnaly”

Gdy w roku 1956 pierwsi studenci weszli w mury nowo wybudowanego akademika „Mrowisko”, nie przypuszczali nawet, że po kilku miesiącach małej grupie zapaleńców dane będzie stworzyć własny radiowęzeł. Na próżno przekopałem całą dokumentację studia i odkurzyłem stare protokoły – w lawinie różnego rodzaju dokumentów nie znalazłem nazwisk pionierów. Studio przez kilkanaście lat przeżywało swe blaski i cienie. Były dni pochmurne, pełne zniechęcenia, byli ludzie, którzy odchodzili ze studia w gniewie i w rozgoryczeniu, lecz po kilku dniach wracali, by kontynuować tę wdzięczną zarazem robotę. Nie zawsze ich trud doceniano.

Pozwolę sobie na krótką dygresję. Olek Kwiatek, aktualny kierownik redakcji politycznej w studenckim radiowęzle, robił swego czasu wywiad z doc. dr. Andrzejem Brożkiem – znakomitym znawcą problemu niemieckiego, wywiad na temat polityki NRF. Aby móc nawiązać dyskusję z rozmówcą, przez bodaj tydzień czytywał się w „problemie niemieckim”. Jego pokój był pełen broszur, czasopism, publikacji na ten

temat. Nadszedł wreszcie wyznaczony dzień. Olek wziął magnetofon i po czterech godzinach wrócił kompletnie zachrypnięty, spocony, podniekowany, z wypiekami na twarzy, lecz z nagraniem taśmą. Gdy wzięliśmy ją na stół montażowy, po przesłuchaniu i wycięciu rzeczy – naszym zdaniem – zbędnych, stworzono audycję piętnastominutową. Inna sprawa, że był to wywiad, którego nie powstydziliby się zawodowy dziennikarz – lecz kto ze słuchaczy zdawał sobie sprawę, ile pracy kryje się za tym 15-minutowym odcinkiem, który nazajutrz zostanie wymazany i zapomniany z powodu ograniczonej ilości taśm archiwalnych. Takie przykłady mógłbym podawać bez końca.

Mimo nie najlepszego stanu sprzętu, jakim dysponujemy, możemy się jednak poszczycić tym, że od bodaj sześciu lat nie był u nas fachowiec z ZURT-u. A przecież codziennie „idą” dwie godziny programu, pięć godzin nagrywania plus wszelkie radiofonizacje, które „Radiosygnaly” robią społecznie. A jest to zasługa Janka Syguły, Olka Wolańskiego, Zygmunta Rudziń-

Studio przez kilkanaście lat przeżywało swe blaski i cienie. Były dni pochmurne, pełne zniechęcenia, byli ludzie, którzy odchodzili ze studia w gniewie i w rozgoryczeniu, lecz po kilku dniach wracali, by kontynuować tę wdzięczną zarazem robotę. Nie zawsze ich trud doceniano.



Redakcja „Radio-Sygnalów”. Od lewej: Józef Panek, Stanisław Nicieja, Andrzej Mach – zmarły w tym roku długoletni dziennikarz „Trybuny Opolskiej”.

„Pamiętam pierwszą wizytę w radiowęźle. Prostokątny stół zarzucony rupieciami, sterta płyt szumnie zwanych longplayami, popielniczki wypełnione po brzegi kilkudniowymi petami, magnetofon, dwie taśmy magnetofonowe, trzy koślawe krzesła. To część techniczna.”

skiego, Andrzeja Głowackiego, Wacława Banaszka, Stanisława Mirosława i wielu innych.

Studio ma swoją tradycję: do dzisiaj w radiowęźle krążą anegdoty o złotych czasach kierownictwa Włodzimierza Kolmana, ale ponieważ placówka do dziś nie posiada swojej kroniki, trudno powiedzieć ile w tym jest prawdy, a ile legendy. Włódka Kolmana – dziś już pana magistra – dane mi było dwa tygodnie temu oglądać, niestety, tylko oglądać, lecz podczas przeglądania szaf z archiwalnymi rękopisami natrafiłem na mocno pożółkłe, trochę nadwężone przez czas, wspomnienia o studio. Niestety – niekompletne. Pozwolę sobie zacytować jego zapiski:

*„Pamiętam pierwszą wizytę w radiowęźle. Prostokątny stół zarzucony rupieciami, sterta płyt szumnie zwanych longplayami, popielniczki wypełnione po brzegi kilkudniowymi petami, magnetofon, dwie taśmy magnetofonowe, trzy koślawe krzesła. To część techniczna.*

*Drugi pokój – koce na ścianach, pełne kurzu, stół, mikrofon, krzesło, kilka zdekompletowanych materacy na podłodze i projektor filmowy. Wszystko, co zastałem, klóciło się z moimi wyobrażeniami o radiu, o dywanach, o powierzchniach tłumiących, o regulacji odbicia się dźwięku itp.”*

Jak wynika z relacji Kolmana, rzeczywistość była przykra i trzeba było ją zmienić. Nie wiem, w jaki sposób Kolman to robił, lecz pamiętam, że kiedy jesienią 1968 roku sam przybyłem do studia,

aby wpisać się na listę członków, przywitała mnie w drzwiach Jola Kołodziej, ówczesny kierownik programowy. Jola do dziś jest taką, jaką pamiętam od tamtego spotkania: roześmiana, uczynna, skora do wszelkiej pomocy. Umiała sobie ująć nowicjuszy bezgraniczną bezinteresownością.

Potem przyszła praca. Osobiście bardzo lubiłem nagrywać słuchowiska. Uważam to za wielką przygodę – ponieważ ma to swój niepowtarzalny urok; kiedy amatorzy biorą do ręki teksty literackie i na swój głos, bo on jest tu tylko ważny, nakładają mniej lub bardziej udaną maskę postaci. Pamiętam słuchowisko, kiedy grałem... karpia, a Jola Kołodziej i Heniek Mojek, przelewając wodę z miski do miski, wytwarzali efekt wzburzonego jeziora.

Trudno mi obecnie oceniać aktualny stan studia – uważam, że o tym będą mówić nasi następcy. Podam tylko kilka suchych i fragmentarycznych danych: program emitowany przez studio powstaje w wyniku pracy dziewięciu redakcji – politycznej, literackiej, społecznej, muzycznej, wojskowej, historycznej, sportowej, kulturalno-oświatowej i koncertu życzeń. Niektóre redakcje są bardzo rozbudowane, np. literacka dzieli się na działy: słuchowisk, satyryczny, montażu poetyckich, QUO VADIS CULTURO, zagadek literackich. Podobny podział jest w innych redakcjach. Pracę wykonuje dziś 31 osób, spikerską robotę – 7, techniczną – 18 osób.

St. Nicieja

## Jestem „zamiejscowym” opolaninem

Z Norbertem Kwaśniokiem, rybnickim przedsiębiorcą, fundatorem pomnika księcia Jana Dobrego rozmawia Barbara Stankiewicz

– Jest pan właścicielem przedsiębiorstwa handlu nieruchomościami, czy – jak pan woli – kupcem, w starym, szacownym tego słowa znaczeniu. Naszej uczelni podarował pan pomnik, w Rybniku znany pan jest z podobnych gestów, a także ze swojej aktywnej działalności w Towarzystwie Miłośników Rybnika. Dodajmy do tego pańskie zainteresowania: historia, sztuka, a zwłaszcza muzyka. Dodajmy niezliczone podróże, w trakcie których zwiedził pan niemal cały świat, a także ogromną, domową bibliotekę. Jest pan bardzo nietypowym kupcem...

– Rzeczywiście, mam kilka pasji, a największą z nich jest muzyka. I jeśli mam jakieś poczucie niespełnienia, to właśnie z powodu muzyki – bo ja bardzo chciałem zostać muzykiem, grałem zresztą i gram do dziś na kilku instrumentach, marzyłem o studiach muzycznych... Ojciec jednak był twardy, uważał, że muzykować można i „przy okazji”,

a ważniejszy jest dobry, czyli pewny fach. Muzyka, podróże, sztuka – te wszystkie moje pasje nie są pasjami nabytymi, ja je przyswajałem przez całe moje dzieciństwo i młodość w moim rodzinnym domu. Już jako kilkulatek towarzyszyłem ojcu w jego podróżach – jako czterolatek uczestniczyłem w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, później sypałem kopiec Marszałka na Sowińcu. Mając osiem lat byłem z ojcem na targach we Lwowie, Wilnie i Poznaniu. Miałem jedenaście lat, kiedy w Wiedniu odłączyłem się od rodziców i znalazłem się w Muzeum Historycznym. Na Hradczanach w Pradze nie spocząłem, dopóki nie dotknąłem wszystkich eksponatów. Na Elbie wszedłem nawet do marmurowej wanny, w której kąpał się Napoleon Bonaparte. Do dziś, kiedy trafiaam w te same miejsca, pamiętam wszystko, co o nich jako dziecko usłyszałem, tak silnie to były przeżycia. Pamiętam i wyprawy do kina, teatru, na festyny i defilady, np. z okazji święta 3 Maja... Oj-



Norbert Kwaśniok w rozmowie z ks. abp. Alfonssem Nossolem.

ciec był komendantem kombatantów Pułku Strzelców Bytomskich, w naszym domu toczyły się więc różne ciekawe rozmowy, czasem ostre spory na tematy historyczne – ja to wszystko chłonałem, historia tych czasów osadzała się we mnie w sposób naturalny. Moja rodzina była bardzo religijną i patriotyczną rodziną śląską, a przy tym bardzo świadomą wartości, jaką ma wykształcenie. Nawet w ciężkich wojennych latach, w Cieszynie, kiedy musieliśmy się ukrywać przed Niemcami, którzy poszukiwali mojego ojca za jego powstańczą przeszłość, rodzice pomyśleli o lekcjach muzyki, a także o tym, byśmy z siostrą, po zajęciach w niemieckiej szkole, mogli uczyć się literatury i historii polskiej – w naszym domu raz w tygodniu pod okiem świętej pamięci profesora Drozda – polonisty.

– W niemieckiej szkole musiał pan udawać Niemca, w domu wracał pan w skórę Polaka. Tkwił pan – zrzędzeniem losu – w obu tych kulturach.

– I z obu hojnie czerpałem. Ja do dziś pamiętam mnóstwo niemieckich piosenek, wierszy... Dogadam się – w jego dialekcie – i z Bawarczykiem, i z wiedeńczykiem, bo w naszej szkole w Cieszynie uczyli się młodzi ludzie z całych Niemiec i z Austrii. To były dramatyczne wojenne lata – dziś to historia, a ja tej historii dotknąłem, boleśnie doświadczyłem, żyjąc w ciągłym strachu przed okupantem. Dlatego tak bliski jest mi ten właśnie okres naszej współczesnej historii, co widać także w moim księgo-

zbiorze: książek dotyczących II wojny światowej mam chyba najwięcej. Bardzo interesuje mnie też – ze względu na ojca – okres powstań śląskich. Jeden z antykwariuszy obiecał mi dostarczyć prawdziwy rarytas: listy pisane przez powstańców, także i takie, w których donoszą na siebie...

– Z historii – II wojna światowa. A z muzyki – który kompozytor jest panu najbliższy?

– Wszyscy romantycy, a najbardziej – Schumann. Wiele o nim, o jego życiu czytałem, a to sprawiło, że jeszcze głębiej przeżywam jego muzykę. On chciał być najlepszym wśród pianistów. Żeby mieć dłuższe palce, skonstruował specjalne urządzenie do ich wydłużania... Pokaleczył się potwornie, a lepszą pianistką od niego i tak była jego żona Klara. Kilka razy próbował popełnić samobójstwo, trafił do domu dla obłąkanych... Genialny kompozytor, a tak głęboko nieszczęśliwy człowiek.

– Zapytam po kupiecku: ile w panu z kupca, ile z artysty?

– Wszystko, co robię, staram się robić dobrze. Więc kiedy dokonuję jakiejś transakcji – jestem stuprocentowym kupcem, a jak gram na moim pianinie – staram się być stuprocentowym artystą. A mówiąc całkiem serio, za swoje zwycięstwo uważam fakt, że nigdy w całym swoim życiu nie sprzeniewierzyłem się swoim pasjom. W interesach są różne okresy: prosperity i upadku... Ale sprawy bytowe nigdy nie przesłoniły mi mojej miłości do muzyki, sztuki,

– Wszystko, co robię, staram się robić dobrze.

Więc kiedy dokonuję jakiejś transakcji – jestem stuprocentowym kupcem, a jak gram na moim pianinie – staram się być stuprocentowym artystą. A mówiąc całkiem serio, za swoje zwycięstwo uważam fakt, że nigdy w całym swoim życiu nie sprzeniewierzyłem się swoim pasjom.

Tu, w Opolu, chodzili do szkół moi rodzice, tu dziś studiuja moje dzieci, ja jednak nie byłem związany z waszym miastem, choć byłem tu raz, w 1946 roku na dożynkach. Miasto było w ruinach, domy wypalone, obce wojska, a ludzie szarzy, wystraszeni, smutni.

choć posiadanie pieniędzy pozwala na pewną niezależność, w tym i na hołdowanie podobnym pasjom, to oczywiste.

– Zafundował pan naszej uczelni pomnik księcia Jana Dobrego. Dlaczego pan, mieszkaniec Rybnika, wybrał właśnie uczelnię w Opolu?

– Moja wizyta w Opolu to był prawdziwy przypadek: przyjechałem tu w 1998 roku towarzysząc Irenie Anders, wdowie po generale Władysławie Andersie, w uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Opolskiego prezydentowi Ryszardowi Kaczorowskiemu. Tu, w Opolu, chodzili do szkół moi rodzice, tu dziś studiuja moje dzieci, ja jednak nie byłem związany z waszym miastem, choć byłem tu raz, w 1946 roku na dożynkach. Miasto było w ruinach, domy wypalone, obce wojska, a ludzie szarzy, wystraszeni, smutni. Tylko Odra płynęła leniwie i majestatycznie... To była moja pierwsza wizyta w Opolu. Wróciłem tu dopiero po pięćdziesięciu latach. I oniemiałem: było lato, w rynku kolorowo od ogródków piwnych, jakiś mężczyzna grał na akordeonie, a dookoła sama młodość! Wszędzie roześmiani, kolorowi, młodzi ludzie. Wtedy postanowiłem, że tu właśnie będą studiować moje dzieci – i tak się stało, rok po tej pierwszej wizycie podjął tu studia mój syn Bartek, a po nim córka Kasia. Gościłem też w gabinecie rektora waszego uniwersytetu, z którym dziś jestem w prawdziwej przyjaźni. Z okien jego gabinetu wypatrzyłem pusty cokół przed budynkiem głównym. Pytam, co tam będzie? Kiedy usłyszałem, że nie ma jeszcze ostatecznej koncepcji, pomyślałem sobie: a może książę Jan Dobry, o którym akurat było tak głośno w związku z odkryciem jego szczątków... I tak to się zaczęło. Zaczęłem czytać wszystko, co dotyczyło księcia Dobrego, księcia pracy i pokoju, twórcy prawa górniczego. I już wiedziałem, że chciałbym poda-

rować Uniwersytetowi w Opolu pomnik Jana Dobrego. A że jestem człowiekiem czynu, droga od pomysłu do efektu jest u mnie bardzo krótka: nawiązałem kontakt z rzeźbiarzem Wiesławem Kamińskim, przywoziłem go do Opola, żeby obejrzał miejsce, gdzie stał pusty cokół, pojechaliśmy razem do Bolesławca wybrać odpowiedni głaz z piaskowca – a on jakby na nas już czekał... Towarzyszyłem panu Wiesławowi w kolejnych etapach wykuwania postaci księcia prawie codziennie. Jest w tym kamieniu również część mojej duszy. Powiem krótko: nigdy nie myślałem, że praca rzeźbiarza jest tak ciężka. Do tej pory widząc rzeźbę chyliłem przed nią czoła – dziś jestem gotów klęknąć.

– Pomnik księcia Jana Dobrego stoi już przed Uniwersytetem. Czy to oznacza koniec pańskiego zainteresowania naszą uczelnią i naszym miastem?

– Jak już powiedziałem, mój związek z waszą uczelnią opiera się m.in. na przyjaźni z ludźmi, których tu poznałem, a przyjaźń nie kończy się wraz z końcem wspólnie wykonanego przedsięwzięcia... Ja czuję się w pewnym sensie członkiem uniwersyteckiej społeczności i takim „zamiejscowym” opolaninem. Mam w związku z tym parę planów dotyczących i uniwersytetu, i Opola. Przyszło mi na przykład do głowy, żeby uhonorować tak wybitną dla miasta Opola postać, jaką był Karol Musioł, z pochodzenia rybniczanie. Myślę, że wspólne przedsięwzięcie dwóch towarzystw, Towarzystwa Miłośników Rybnika, którego jestem prezesem, oraz Towarzystwa Przyjaciół Opola – budowa pomnika Karola Musioła, na przykład na bulwarze obok opolskiego amfiteatru, byłoby piękną inicjatywą. Inicjatywą upamiętniającą tego legendarnego już gospodarza Opola, a jednocześnie łączącą nasze dwa piękne śląskie miasta.

– Dziękuję za rozmowę.

Wszystkiego najlepszego!

## Jubileusze profesorów UO

Sześćdziesiąt pięć lat skończył w październiku prof. Joachim Glensk, kierownik Zakładu Dziennikarstwa w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego, znakomity prasoznawca, znany z wszechstronnych zainteresowań, m.in. astrologią, filmem (jest filmowcem-amatorem), zbiera i opracowuje aforyzmy. W swoim dorobku naukowym ma profesor Glensk 350 publikacji, w tym ponad 30 książek, 8 monografii, 100 pozycji popularnonaukowych. Tytuł ostatniej, właśnie złożonej do druku pracy zbiorowej, napisanej pod

redakcją prof. Joachima Glenska brzmi: „Pojenna prasa Opolszczyzny”.

W listopadzie natomiast jubileusz 65-lecia obchodził prof. Michał Lis, pracownik naukowy Uniwersytetu Opolskiego i Instytutu Śląskiego, historyk, wnikliwy badacz dziejów Śląska. W swoim dorobku ma 10 książek, w tym: „Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego w latach 1945-1949” oraz „Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po drugiej wojnie światowej 1945-1993”.

# Unia naszą szansą

17 października 2000 r. gościem Uniwersytetu Opolskiego był prof. dr hab. Jerzy Łukaszewski, który – w ramach Złotej Serii Wykładów – wygłosił wykład na temat: „Integracja europejska: etapy, tendencje, perspektywy”.

Prof. dr hab. Jerzy Łukaszewski ukończył studia na Uniwersytecie Poznańskim (magister ekonomii, doktor praw), studia uzupełniające na Uniwersytecie Harvard (1957-59) – jako stypendysta Fundacji Forda, jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Aix-Marseille. W latach 1951-1957 był asystentem, a później zastępcą profesora na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, stałym współpracownikiem „Tygodnika Powszechnego” (1956-1957), urzędnikiem w Międzynarodowym Urzędzie Pracy (1959-1961), profesorem i rektorem (w latach 1972-1990) *College d'Europe*, a równocześnie profesorem part-time na Uniwersytecie w Namur. W latach 1990 – 1996 był ambasadorem Polski we Francji. Od 1998 r. jest członkiem Komitetu Integracji Europejskiej rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Prof. dr hab. Jerzy Łukaszewski jest autorem trzech książek oraz przeszło stu opracowań i artykułów dotyczących historii, stosunków międzynarodowych, zwłaszcza europejskich. Członek Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego (Paryż), Rady Fundacji im. Roberta Schumana (Warszawa), Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Bruksela), Unii Stowarzyszeń Międzynarodowych (Bruksela), Dyktorium Instytutu Polityki Europejskiej (Bonn), Rady Fundacji Jean Monnet (Lozanna).

Wykład prof. Jerzego Łukaszewskiego zgromadził – w auli Wydziału Teologicznego – tłumy studentów i pracowników UO. Proces integracji europejskiej prof. J. Łukaszewski przedstawił jako kontynuację procesu rozpoczętego po upadku cesarstwa rzymskiego, scharakteryzował też kolejne fazy jednoczenia się Europy w XX wieku.

## Jedno pytanie

„Indeks”: – Panie profesorze, bliska jest panu szeroko rozumiana tematyka europejska, bliska jest także Francja, choćby z racji kilkuletniego sprawowania funkcji ambasadora Polski w tym kraju. Proszę nam w takim razie powiedzieć,

skąd – pana zdaniem – bierze się tak duży opór w społeczeństwie francuskim przed włączeniem Polski do Unii Europejskiej?

Prof. Jerzy Łukaszewski: – *Francuzi się po prostu boją, że Polska – jako członek Unii Europejskiej – przyjmie postawę podobną do tej, jaką przyjęła Wielka Brytania, a więc postawę proamerykańską. Z tego, jak sądzę, wynika opór Francuzów, ujawniony w ostatnio przeprowadzonych sondażach. My, jako państwo, jesteśmy przez Zachód bacznie obserwowani, bo pojawia się pytanie: czy po wejściu do Unii będziemy wspierać jej rozwój i konsolidację, czy utrudniać te procesy, traktując przynależność do Unii jako zło konieczne? Nam wszystkim powinno zależeć na tym, abyśmy – jako członek Unii – znaleźli się w grupie państw wspierających jej rozwój, bo Unia jest naszą historyczną szansą, wbrew twierdzeniom niektórych polskich polityków, także tym wygłaszanym podczas niedawnej kampanii prezydenckiej. Polskie głosy o tym, że Unia Europejska jest dla nas zagrożeniem, słychać niestety w stolicach całej Europy. Więc nic dziwnego, że ludzie zaczynają się tam zastanawiać: czy warto wydać tak ogromne pieniądze, jakie są przewidziane, na kraj, który będzie w Unii prowadził taką politykę jak Dania, to znaczy będzie ciągle mówił „nie”.*

My, jako państwo, jesteśmy przez Zachód bacznie obserwowani, bo pojawia się pytanie: czy po wejściu do Unii będziemy wspierać jej rozwój i konsolidację, czy utrudniać te procesy, traktując przynależność do Unii jako zło konieczne?



Prof. Jerzy Łukaszewski w rozmowie z dziennikarką „Indeksu”.

# Nie jestem zimnym dyplomata

Z Frankiem Elbe – ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Polsce rozmawia Beata Zaremba

Fakt, że to głównie małe i średnie firmy niemieckie wkraczają na polski rynek, ma znaczenie w budowaniu dobrych relacji między oboma narodami. Bo nie są to anonimowe firmy, stoją za nimi konkretni ludzie.

– Panie ambasadorze, podczas wykładu wygłoszonego na Uniwersytecie Opolskim wiele pan mówił o dobrych stosunkach polsko-niemieckich i o perspektywie ich polepszenia. Uważa pan, że będą one tak dobre, jak stosunki niemiecko-francuskie?

– Niemcy mają dziewięciu sąsiadów, ze względu historycznych rozwinęli z Francją szczególnie przyjazne układy. Co do Polski, to perspektywy wyglądają interesująco. Od 1991 roku istnieje tzw. Trójkąt Weimarski, czyli porozumienie między Niemcami, Francją i Polską. Na wszystkich płaszczynach ta współpraca się rozwija – mamy spotkania na szczycie, spotkania ministrów, szefów rządów, spotkania parlamentarzystów. Oczywiście życzyłbym sobie, by te kontakty były jeszcze bardziej intensywne, choć z drugiej strony – mówiąc żartobliwie – cierpię z powodu ich nadmiaru. Poza tymi kontaktami Polacy i Niemcy poznają się w ramach współpracy między miastami, gminami, kościołami, związkami, partiami. Jeżeli się dokładnie popatrzy,

to sporo jest przejawów polsko-niemieckiej współpracy. Są eksperci, którzy twierdzą, że na płaszczyźnie elit współpraca polsko-niemiecka dobrze się rozwija, gorzej sytuacja wygląda, jeśli przyjrzeć się nastrojom panującym wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Moja odpowiedź byłaby taka, że po pierwsze, dokonywanie podziałów na elity i szerokie masy społeczeństwa wydaje mi się sztuczne. Po drugie, jak sam obserwuję, relacje między tzw. elitami są czasami mniej wzorcowe niż kontakty między tzw. resztą społeczeństwa. Uważam również, że należy wystrzegać się eksperctwa.

– Dlaczego?

– Bo eksperci nic innego nie robią, tylko zajmują się stosunkami polsko-niemieckimi. Na linii Francja – Niemcy jest podobnie, też jest wielu ekspertów, którzy zajmują się wyłącznie badaniem stosunków niemiecko-francuskich. Podczas każdego szczytu polsko-niemieckiego mierzą termometrem temperaturę wzajemnych kontaktów. Patrzę na to z lekkim pobłażaniem.

– Uważa pan, że gospodarka wystarczająco poprawia międzynarodowe stosunki?

– Fakt, że to głównie małe i średnie firmy niemieckie wkraczają na polski rynek, ma znaczenie w budowaniu dobrych relacji między oboma narodami. Bo nie są to anonimowe firmy, stoją za nimi konkretni ludzie. Niemieccy inwestorzy są w osiemdziesięciu procentach zadowoleni ze swoich interesów i kontaktów z Polakami i o swoich dobrych doświadczeniach opowiadają innym Niemcom.

– Steruje pan chętnie w stronę gospodarki, chciałabym jednak zapytać o sprawy ducha. Poznał pan polską kulturę. Jakie zjawiska, postaci uważa pan za godne uwagi, godne polecenia niemieckiemu społeczeństwu?

– Rozpocząłbym od filmu i dwóch nazwisk – Andrzeja Wajdy i Krzysztofa Zanussiego. Z własnej inicjatywy i za własne środki wynajęłem kino w Warszawie, by zagranicznym dyplomatom, niemieckim przedsiębiorcom pokazać film „Ziemia obiecana”. Na drugim miejscu wymienilibym polski teatr. Bardzo często chodzę do Teatru Narodowego, Teatru Powszechnego. Byłem zawsze i obecnie nadal jestem pod wrażeniem tego, co robią Adam Hanuszkiewicz, Józef Szajna, Daniel Olbrychski, Krzysztof Kolberger, Anna Chodakowska. Niezwykle interesujący jest także polski plakat, lubię polską literaturę z takimi autorami jak Andrzej Szczypiorski, Henryk Sienkiewicz, Adam Mickiewicz na czele. Jest pani już przekonana, że nie mam wyłącznie duszy zimnego dyplomaty, zajętego wyłącznie gospodarką?

– Jak najbardziej. Dziękuję za rozmowę.



# Watykański purpurat gościem Wydziału Teologii



Od lewej stoją: prorektor Krysztyna Borecka, rektor Stanisław Nicieja, kardynał Joseph Ratzinger, ks. abp Alfons Nossol. W drugim rzędzie, od lewej: ks. dziekan Helmut Sobeczko, prorektor Józef Musielok, prorektor Leszek Kuberski.

Wydziałową immatrykulacją i wręczeniem dyplomów zeszlórocznym absolwentom teologii rozpoczęto 28 października nowy rok akademicki na Wydziale Teologii Uniwersytetu Opolskiego. Gościem tej uroczystości był kardynał Joseph Ratzinger, prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

Gość z Watykanu w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na symboliczne znaczenie, jakie ma fakt przekształcenia dawnych koszar wojskowych w Wydział Teologiczny – jest to, jak powiedział, „znak twórczej nadziei i powód do radości u progu nowego tysiąclecia”.

Rektor Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisław S. Nicieja podziękował eminencji za osobiste zaangażowanie w sprawę powołania uniwersytetu w Opolu. Ksiądz kardynał był bowiem jednym z głównych opiniodawców i rzecznikami wprowadzenia wydziału teologicznego na uniwersytet państwowy w Polsce, co w roku 1994 było sprawą precedensową. Bez wsparcia tej idei przez osoby z tak wielkim autorytetem, jak ksiądz kardynał Joseph Ratzinger, byłoby to niemożliwe. Za to wielkie zaangażowanie dziękowali goście z Watykanu również dziekan Wydziału Teologii ks. Helmut Sobeczko, a także wielki kanclerz wydziału, ks. arcybiskup Alfons Nossol, który wręczył kardynałowi wierną replikę Ewangeliarza Gnieźnieńskiego „Codex Aureus” z jedenastego wieku.

Wydział Teologiczny UO istnieje od siedmiu lat. W marcu tego roku otwarto na nim nowy Instytut Ekumenizmu i Badań nad Integracją, a w Gliwicach powstał Ośrodek Dydaktyczny Wydziału Teologicznego (studia zaoczne rozpo-

częło tam w tym roku 30 studentów). W ubiegłym roku akademickim 121 studentów otrzymało na nim tytuły magisterskie, 24 osoby licencjaty rzymskie, 13 – zawodowe, a 55 osób – świadectwa ukończenia studiów podyplomowych. Na wszystkich specjalizacjach uczy się tu dziś 946 studentów, z tego na dziennych – 403 osoby.

bs

*Joseph Kardynał Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Marktł (Bawaria). W latach 1946-51 studiował w Freising i Monachium filozofię i teologię. W 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1953 r. uzyskał doktorat na podstawie pracy pt. „Lud Boży w nauce św. Augustyna o Kościele”, w cztery lata później – habilitację (na podst. rozprawy pt. „Teologia dziejów św. Bonawentury”). Profesorem zwyczajnym – na uniwersytecie w Bonn – zostaje w roku 1959.*

*W 1977 r. zostaje mianowany arcybiskupem Monachium i Freisingu, a rok później otrzymuje godność kardynalską. W 1981. Papież Jan Paweł II powołał kardynała J. Ratzingera na prefekta Kongregacji Nauki Wiary oraz mianował go przewodniczącym Papieskiej Komisji Biblijnej i Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Z czasem kardynał J. Ratzinger objął wiele funkcji w Kurii Rzymskiej, m.in. funkcję przewodniczącego Papieskiej Komisji Biblijnej, przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Teologicznej, radcy Drugiej Sekcji Sekretariatu Stanu, członka Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.*

*Kardynał Joseph Ratzinger należy do ściślej czołówki teologów chrześcijańskich XX wieku. Wiele dzieł i rozpraw poświęcił tajemnicy Kościoła oraz osobie Jezusa Chrystusa. W sumie opublikował ponad 60 książek. Jest laureatem wielu międzynarodowych nagród i wyróżnień. Otrzymał dotąd osiem doktoratów honorowych – ostatnio tytuł doktora honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.*

# Buduję, bo lubię



Inżynier Marian Habrajski (drugi z prawej) na placu budowy – dziś wznosi się tu budynek Collegium Pedagogicum.

Na budowie, jak to na budowie, dużo gwaru i hałasu, ale budynek byłego szpitala jaśnieje z dnia na dzień. Przy robocie uwija się około 60 pracowników firmy Rekonsbud, której prezesuje Marian Habrajski. Marian Habrajski 28 lat spędził na budowach.

Różne to były budowy i różne doświadczenia. Na początku swojej pracy miał obawy, czy wszystko robi jak należy, ale z czasem zyskał pewność. Teraz wie, że jest w stanie podołać każdemu wyzwaniu. A remont byłego szpitala to zadanie nie było jakie. Z zabytkiem, historią ma się do czynienia – mówi Habrajski. Różne elementy budynku są w różnym wieku. Od strony technicznej i organizacyjnej jest więc to zadanie trudne. Przede wszystkim trzeba było ustabilizować budynek, postawić go na pewnym gruncie, zabezpieczyć przed wywróceniem.

Ta budowa jest dla Mariana Habrajskiego prestiżowym zadaniem. Z jednej strony o prestiżu decyduje zleceniodawca – Uniwersytet Opolski to nie była jaka firma, z drugiej strony prestiż wynika z tego, że firma Mariana Habrajskiego przywraca miastu jedną z najpiękniejszych budowli Opola.

– Niech pani spojrzy, gdy jeszcze zniknie targowisko, jaki piękny będzie ten zakątek miasta. Patrząc z okna najwyższej kondygnacji segmentu B (najpełniej wyremontowanej części budynku)

widać panoramę Opola – stare miasto, wieże kościołów. W takiej atmosferze można dobrze pracować i odpoczywać.

W segmencie B można już ją poczuć, robota zaszła już tak daleko, że na ścianach pojawiły się tynki. Marian Habrajski jako budowlaniec zwraca uwagę, że tynki położone zostały za pomocą maszyny. – Dlatego na podłodze tyle brudu – mówi.

Marian Habrajski jako szef podziwia fachowość i oddanie swoich pracowników, do których – jak mówi – ma pełne zaufanie. Są skrupulatni, nienaganni, angażują się w swoją pracę. Oni także obdarzyli go zaufaniem, bo za swoją ciężką pracę otrzymają wynagrodzenie, które pozwoli im utrzymać rodzinę, pracy dla nich nie zabraknie. Habrajski przyznaje, że bez dobrych współpracowników (wśród nich wymienia Jana Klamkę, współnika przygotowującego oferty) firma nie prosperowałaby tak sprawnie.

Budowa to swego rodzaju dzieło, bo trzeba zamienić tysiące drobnych elementów w całość. Trzeba uważać, żeby nie zepsuć pracy innych, a w przypadku modernizacji budynku szpitala pracowników czeka koronkowa robota – nacinanie w styropianie otulającym ściany wszystkich ornamentów zdobiących budynek. Taki jest wymóg konserwatora zabytków.

A remont byłego szpitala to zadanie nie było jakie. Z zabytkiem, historią ma się do czynienia – mówi Habrajski. Różne elementy budynku są w różnym wieku. Od strony technicznej i organizacyjnej jest więc to zadanie trudne.

Modernizacja szpitala na placu Kopernika to jedno z dwu zadań powierzonych Habrajskiemu przez Uniwersytet Opolski. Drugie to Collegium Pedagogicum – kolorowy budynek przy ulicy Czaplaka postawiony w rekordowym tempie 6 miesięcy. – Przyznać muszę, że w sporym stresie żyłem budując Collegium, bałem się, że nie wywiążę się z danej obietnicy, ale się udało.

Marian Habrajski śmieje się, że porzekadło o szewcu, który bez butów chodzi, częściowo sprawdza się w jego przypadku. – Nie wybudowałem sobie własnego domu, tylko kupiłem część bliźniaka. To mi wystarcza.

Jednak gdyby go zapytać, co najbardziej lubi, to wyszłoby na to, że spędzać czas na budowie. Nawet w weekendy lubi przyjść i popatrzeć na wznoszony budynek. Ta praca dostarcza wiele satysfakcji, może dlatego, że efekty są po prostu widoczne.

Beata Zaremba



Tak będzie wyglądać remontowany właśnie przez firmę „Rekonsbud” gmach przy placu Kopernika.

## KADRY

# Nowa funkcja, stare problemy

Uchwałą Senatu Uniwersytetu Opolskiego, podjętą 26 października tego roku, dyrektorem administracyjnym naszej uczelni mianowano mgra inż. Andrzeja Kimlę.

Andrzej Kimla (ur. w 1952 r.) ukończył studia w WSP na kierunku mechanicznym i rok później – w 1977 r. – podjął pracę w Instytucie Techniki WSP. W 1980 roku obronił pracę dyplomową w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu (Instytut Budowy Maszyn), w tym samym roku został kierownikiem warsztatu mechanicznego w Instytucie Techniki WSP. W 1986 r. przejmuje obowiązki głównego specjalisty ds. aparatury WSP. W listopadzie 1998 r. zostaje zastępcą dyrektora administracyjnego. Po śmierci dyr. Kazimierza Sochackiego (w sierpniu 2000 r.) – pełni obowiązki dyrektora administracyjnego. Ma jedną córkę, Agnieszkę, która jest tegoroczną maturzystką.

– Z uczelnią jest pan związany od dwudziestu kilku lat, licząc także lata studiów.

– I to pozwoliło mi dobrze – bo z pozycji różnych stanowisk – poznać jej funkcjonowanie, strukturę, no i oczywiście tworzących ją ludzi. Jest to bardzo pomocne w pracy, jaką obecnie wykonuję.

– Obowiązki dyrektora przejął pan z konieczności niejako „z marszu”, i to w czasie tak „gorącym” inwestycyjnie: Uniwersytet Opolski to jeden wielki plac budowy, nie licząc prowadzonych na bieżąco remontów budynków uczelni i akademików...

– W przejściu tych obowiązków pomogła mi praktyka, jaką przeszedłem – pełniąc funkcję zastępcy – u boku dyrektora Sochackiego. Dobrze nam się razem pracowało, przy nim nabrałem doświadczenia, zwłaszcza w dziedzinie zarządzania. Niestety, los sprawił, że przejąłem obowiązki dyrektora w tak tragicznych oko-



licznościach... A ruch inwestycyjny jest rzeczywiście bardzo duży: oddaliśmy już do użytku Collegium Pedagogicum, obiekt wybudowany bardzo szybko i sprawnie, trwa zaawansowany już remont budynku szpitalnego przy placu Kopernika, ślimaczy się, niestety, z powodów finansowych budowa nowego akademika... A trzeba jeszcze wspomnieć o bieżących remontach – w miarę posiadanych środków finansowych remontujemy dachy, wymieniamy okna... W tym roku wyremontowaliśmy dach na obiektach dydaktycznych w budynku głównym, sukcesywnie wymieniamy też okna w na-

szych akademikach – w „Mrowisku”, częściowo w „Kmicicu”, gdzie trwa wymiana okien na dziesiątym piętrze, a okna w „Spójniku” zostały poddane renowacji. Również w „Spójniku” przeprowadziliśmy remont holu, w którym powstała nowa portiernia. Te doraźne remonty były dość kosztownym przedsięwzięciem, na które wydaliśmy ponad 300 tys. złotych. A w przyszłym roku czeka nas ciąg dalszy remontów – m.in. docieplenie elewacji w „Mrowisku”, dalsza wymiana okien w „Kmicicu” oraz wymiana drzwi wejściowych w „Spójniku” na nowoczesne, rozsuwane automatycznie.

## UNIwersYTETY EUROPEJSKIE (2)

Pod tym tytułem kontynuujemy druk artykułów o historii i teraźniejszości akademickich uczelni w Europie. O Uniwersytecie w Ołomuńcu pisze prorektor UO prof. Leszek Kuberski

# AKADEMIA PÓŁNOCNYCH MORAW

Początki szkolnictwa wyższego w Ołomuńcu sięgają roku 1573 – kiedy założone kilka lat wcześniej liceum jezuickie otrzymało prawa uniwersyteckie. Kierowana przez jezuitów uczelnia początkowo posiadała Wydział Teologiczny. Wkrótce do jej struktury dołączyły wydziały: medyczny, prawa i filozoficzny, na którym studiowano również nauki przyrodnicze. Była drugą – po Uniwersytecie Praskim (1348) – wszechnicą w Czechach, oddziałując nie tylko na Morawy, Śląsk, Austrię i Polskę, ale również na państwa skandynawskie. Tutaj wykładali m.in. Jakub Kresa – słynny matematyk zwany „Euklidesem Zachodu”, Gregor Johann Mendel – twórca współczesnej genetyki oraz Karel Slaviček – astronom, który pracował również dla cesarza chińskiego. Studentem tej uczelni był późniejszy książę Albrecht Wallenstein – dowódca wojsk cesarskich w wojnie trzydziestoletniej.

W 1773 r. uczelnia została sekularyzowana. Tracąc swą renomę została nawet przeniesiona do Brna. Po czte-

rech latach znów powróciła do Ołomuńca, lecz funkcjonowała jako zwykle liceum. Dopiero cesarz austriacki Franciszek I w 1827 r. podjął decyzję o odnowieniu uniwersytetu, który nazwano później jego imieniem. Jednak poparcie przez profesorów i studentów wydarzeń rewolucyjnych w Wiedniu spowodowało, że uczelnia popadła w niełaskę monarchii habsburskiej. Stopniowo likwidowana w czasach neoabsolutyzmu, ostatecznie została zamknięta 17 maja 1860 r. Przez następne 85 lat istniała jako niezależna szkoła wyższa z samodzielnym wydziałem teologicznym, podtrzymując w ten sposób tradycje akademickie w największym mieście północnych Moraw.

Tutaj wykładali m.in. Jakub Kresa – słynny matematyk zwany „Euklidesem Zachodu”, Gregor Johann Mendel – twórca współczesnej genetyki oraz Karel Slaviček – astronom, który pracował również dla cesarza chińskiego.



Uniwersytet w Tunisie – w obiektywie Norberta Kwaśnioka.



Uniwersytet  
w Ołomuńcu  
z lotu ptaka.

W dniu 21 lutego 1946 r. uczelnia wznowiła swą działalność jako Uniwersytet im. Palackiego w Ołomuńcu. Należy zaznaczyć, że Franciszek Palacký nie posiadał bezpośrednich związków z tym ośrodkiem życia naukowego, a nadanie imienia wybitnego czeskiego historyka, polityka i słowianofila okresu czeskiego odrodzenia narodowego miało dla uczelni charakter symboliczny. Pracę naukową i dydaktyczną rozpoczęły równocześnie cztery wydziały: medyczny, prawa, teologiczny i filozoficzny. Dwa ostatnie zostały niebawem zamknięte z powodów politycznych. Na ich miejsce w strukturze uczelni pojawiły się nowe, w tym wydziały: pedagogiczny i przyrodniczy, które przetrwały do „aksamitnej rewolucji” w 1989 r.

W bieżącym roku akademickim na siedmiu wydziałach uczelni kształcą się 18,5 tys. studentów i doktorantów. Największy z nich Wydział Filozoficzny liczy 5 948 studentów, Wydział Pedagogiczny – 4 963, Wydział Przyrodniczy – 2 078, Wydział Prawa – 1 929, Wydział Medyczny – 1 894, Wydział Kultury Fizycznej – 1 203, Wydział Teologiczny – 543. Proces dydaktyczny obejmuje studia zawodowe, magisterskie i doktoranckie. Wśród nowych form zdobywania wiedzy znaczną popularnością cieszy się kształcenie na odległość. Z tej możliwości studiowania korzysta prawie 500 osób. Od niedawna istnieją również studia międzywydziałowe, które na szczeblu uczelni koordynuje Centrum Studiów Interdyscyplinarnych. Uniwersytet w Ołomuńcu zatrudnia obecnie ponad 900 pracowników naukowo-dydaktycznych. Od kilku miesięcy kieruje nim prof. dr hab. n. med. Jana Mačáková.

Każdego gościa odwiedzającego Ołomuniec zachwyca wspaniała architektura uniwersyteckich obiektów. Mieszczące się w centrum miasta odrestaurowane i zadbane klasycy-

styczne budowle stanowią znacznej wartości zabytki, które do dziś pełnią różne funkcje użytkowe, zdecydowanie poprawiając bazę materialną szkoły.

Posiadająca ponad 400-letnią tradycję wszechnica mocno zaznaczyła swój udział w regionie północno-morawskim. Nawiązała również współpracę naukową z licznymi ośrodkami akademickimi w Europie, Azji i USA. Wśród nich znajduje się Uniwersytet Opolski. Bezpośrednie kontakty naukowe posiadają wydziały: historyczno-pedagogiczny (prof. Z. Jasiński, prof. M. Kapica, prof. G. Kapica, dr J. Kosowska-Rataj), filologiczny (prof. S. Gajda, prof. S. Kochman, prof. W. Chlebda, dr I. Danecka), przyrodniczo-techniczny (prof. K. Ledwoń, dr hab. T. Barski, dr B. Bułka, dr Suszanowicz, dr E. Słodczyk). Kontakty te polegają na prowadzeniu wspólnych badań, wzajemnym udziale w konferencjach naukowych, wymianie informacji dotyczących programów studiów, organizowaniu studenckich obozów i sympozjów.

24 października 2000 r. w auli Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu im. Palackiego w Ołomuńcu odbyła się ważna uroczystość. W obecności władz Uniwersytetu Opolskiego ordynariusz diecezji opolskiej i wielki kanclerz Wydziału Teologicznego UO ks. abp Alfons Nossol otrzymał tytuł doktora honoris causa tej uczelni. W laudacji podkreślono, że przyznanie tytułu jest wyrazem uznania dla arcybiskupa za jego działalność na polu ekumenicznym oraz wkład w dzieło dialogu i porozumienia między narodami. Jak wynika z rozmów przeprowadzonych przez władze rektorskie obu uczelni, fakt ten niewątpliwie wpłynie na dalsze pogłębienie związków między zaprzyjaźnionymi uniwersytetami.

Leszek Kuberski

24 października  
2000 r. w auli  
Wydziału Filozo-  
ficznego Uniwer-  
sytetu w Oło-  
muńcu odbyła  
się ważna uro-  
czystość.

W obecności  
władz Uniwersy-  
tetu Opolskiego  
ordynariusz die-  
cezji opolskiej  
i wielki kanclerz  
Wydziału Teolo-  
gicznego UO ks.  
abp Alfons Nos-  
sol otrzymał ty-  
tuł doktora ho-  
noris causa tej  
uczelni.

# Taka jest sława poety

z Pawłem Marcinkiewiczem, laureatem nagrody Czesława Miłosza  
rozmawia Beata Zaremba



Na zdjęciu: Paweł Marcinkiewicz z Czesławem Miłoszem.

No bo w końcu ilu ludzi czyta poezję? Zdaniem Wisławy Szymborskiej dwie osoby na tysiąc. Jest taki zabawny wiersz, nie mogę sobie przypomnieć autora... Brzmi mniej więcej tak: „Słyszałem, że czyta mnie ktoś w Salonikach i ktoś na wyspach Bahama. To już dwóch”. Taka jest sława poety.

– Na początek dwa pytania. Czym dla ciebie jest nagroda przyznana przez Czesława Miłosza i czy można mówić o karierze w przypadku twórczości artystycznej, zwłaszcza tak osobistej i ulotnej jak pisanie wierszy?

– Nie mogę powiedzieć, że bym o karierze literackiej w ogóle nie myślał. Wkładałem niejaki wysiłek w to, żeby mój głos był słyszalny w medialnym zgietku, co chyba nie jest naganne. Na przykład wysyłałem wiersze do pism literackich. Pisanie to dość kosztowne hobby i cieszy mnie, gdy otrzymuję za nie jakąś gratyfikację. Dla mojej ostatniej książki „Tivoli” starałem się znaleźć solidnego wydawcę, który zapewni dobrą dystrybucję, umożliwi mi zaistnienie na paru festiwalach literackich. Wydawcę, po którego książkę mógłby sięgnąć Czesław Miłosz. Gdybym nie wydawał w „Znaku”, ale w „Zielonej Sowie”, to przypuszczam, że Miłosz nie wiedziałby o moim istnieniu...

– Czy jako poeta, który zdecydował się nie pisać do szuflady, nie boisz się porażek?

– Porażek? Gdybym miał wydać słabą książkę, to bym jej po prostu nie wydał. Nie jestem w żaden sposób zmuszony do wydawania, nie żyję z pisania wierszy. Gdyby pisanie przestało mnie bawić, to przestałbym pisać.

– Ale miło jest, gdy ma się takich czytelników jak Czesław Miłosz.

– A tak.

– W samym Opolu poetów młodego pokolenia jest dość sporo. Czy tworzycie jakąś nieformalną grupę?

– Na pewno nie. Znamy się, przyjaźnimy, ale, by tak rzec, osobno.

– Łączy was sława...

Czy ja wiem? Wyrażenie „sławny poeta” brzmi jak oksymoron. No bo w końcu ilu ludzi czyta poezję? Zdaniem Wisławy Szymborskiej dwie osoby na tysiąc. Jest taki zabawny wiersz, nie mogę sobie przypomnieć autora... Brzmi mniej więcej tak: „Słyszałem, że czyta mnie ktoś w Salonikach i ktoś na wyspach Bahama. To już dwóch”. Taka jest sława poety.

– Niemniej jednak rozdziela się nagrody literackie, które przynoszą sławę.

– To już zupełnie inna sprawa.

– Ale jak się okazuje, bardzo w środowisku literackim ekscytująca. Podobno kilka lat temu, gdy przyznawano nagrodę literacką im. Kościelskich, na kilka dni przed ogłoszeniem werdyktu jury postawiłeś znajomym piwo, będąc pewnym, że to ty ją otrzymasz.

– (Śmieje się) To niezupełnie prawda. Ale rzeczywiście dotarł do mnie przeciek, że to ja mam być laureatem. I chyba dobrze się w sumie stało, że nim nie zostałem... Z przyznawaniem corocznych nagród wiąże się ciekawy mechanizm manipulacji czytelnikami. Przeciętnie zorientowany w życiu literackim bywalec księgarń wierzy, że *Matka odchodzi* Różewicza, laureatka Nike 2000, to znakomita książka. Mam wrażenie, że najlepsze książki ubiegłego roku do tej nagrody nie zostały nawet wytypowane. Weźmy *Piosenkę pasterską* Piotra Sommera albo *Konwój*. *Operę* Andrzeja Sosnowskiego, pozycje ważne, ambitne, wyznaczające nowe horyzonty. Wszystko się wyjaśnia, kiedy spojrzymy na ich wydawców: w przypadku książki Sommera jest to Fort Legnica, w przypadku Andrzeja Sosnowskiego Pomona, właściwie jednoosobowe firemki, których na dodatek, w odróżnieniu od Lampy i Iskry Bożej, nie lubią chłopaki z „Wyborczej”. Wniosek jest prosty: ci autorzy, których wydawcy nie są w stanie stworzyć lobby, nie mają szans na żadne nagrody. Dlatego nagrody trzeba traktować z dystansem, nie warto się nimi przejmować. Jeśli dziabnięty Adam Michnik, bełkoczący: „Bę-bę-bę-dzie go-go-go-rzała”, (a tak zakończył swoje oficjalne przemówienie w 1997 roku, kiedy Nike odbierał Wiesław Myśliwski) miałby być ukoronowaniem mojej kariery – dziękuję bardzo, zajmę się filatelistyką.

– Wpadł mi w ręce twój wczesny tomik poetycki, wydany na ksero, z zabawną dedykacją: „Anecie i Jackowi Podsiadłe, no bo ostatecznie kogo jeszcze kocham”. Tak źle z tobą, Pawle?

– Czy aż tak dramatycznie brzmi ta dedykacja? (śmieje się). Z pewnością jest bardzo wybiórcza, wymieniałem najważniejsze dla siebie osoby, osoby, które mnie inspirowały, czyli swoją obecną żonę i przyjaciela-poetę, który zawsze imponował mi tym, że pisał wiersze z dużymi literami, kropkami i przecinkami, a w pewnym momencie pchnął mnie na zupełnie inne tory. Pomógł mi także w literackim starciu mój szkolny kolega Piotr Gociek, ważny był również Marian Stala, profesor UJ, dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”. Dzięki tym osobom mogłem oznajmić światu, że jestem poetą. Bo bycie poetą jest właściwie rzeczą wstydliwą. Poeta, jeśli sięgnąć do historii literatury, kojarzy się z wariatem, kimś nawiedzonym, szalonym, słabowitym itp.

– Na szczęście jesteś także nauczycielem akademickim.

– Tak i właśnie jako nauczyciel akademicki przedstawiam się nieznanym. To budzi szacunek. O, nawet ty kiwnęłaś głową, czyli działa (śmieje się).

– No dobrze. Czy dostrzegasz sprzeczność między swoją poetycką naturą a pełnioną na Uniwersytecie Opolskim funkcją?

– Nie. Ale to, że jestem poetą, nie czyni ze mnie lepszego nauczyciela. Między dwoma moimi profesjami nie ma więc jakiegoś ścisłego związku. Choć cieszę się, że nie pracuję w biurze, na poczcie czy w jakiejś firmie, dzięki temu mam dużo czasu, spotykam młodych, sympatycznych, inteligentnych ludzi. Inna sprawa, że idea uniwersytetu przeżywa swojego rodzaju kryzys. Wydaje mi się, że konieczna jest w zakładach i katedrach merytoryczna dyskusja o tym, czym ma być uniwersytet w dwudziestym pierwszym wieku. Czym będzie humanistyka, gdy za parę lat wszystkie teksty literackie i opracowania krytycznoliterackie, i w ogóle wszystkie teksty będą dostępne w Internecie? Studentom będzie potrzebna nie tyle wiedza, co umiejętność posługi-

wania się nią. I myśląc o studentach pierwszego roku anglistyki zadaję sobie pytanie, jak dadzą sobie radę na rynku pracy w roku 2005, kiedy Polska będzie już członkiem Unii Europejskiej. Nawet biegła znajomość angielskiego to będzie bardzo mało. Należałoby się głęboko zastanowić nad programem studiów. Skoordinować nauczanie pokrewnych przedmiotów. Ja sam uczę pisanie i przekładu. Niestety, program moich zajęć ma niewiele wspólnego z tym, co robią studenci na zajęciach z literatury. To znaczy, sam staram się wypytywać kolegów, co przerabiają ze studentami i jakoś dopasowuję swój materiał, ale tak naprawdę wśród wykładowców „każdy sobie rzepkę skrobie”. I tak jest na każdym kierunku. Brak wizji, tej najistotniejszej, wizji pracy nauczycieli akademickich...

– Czesław Miłosz w swoim uzasadnieniu do przyznania tobie nagrody napisał, że jesteś poetą, który sukcesywnie się rozwija. Czy wracasz czasami do swoich pierwszych wierszy?

– Staram się ich nie czytać, bo się w nich nie odnajduję, wydaje mi się, że napisał je ktoś inny, jestem wręcz nimi zażenowany.

– Pochodzisz z Opolą, dużo o Opolu w twoich wierszach. Jesteś z tym miastem związany jako szczególnie?

– Chyba tak. Choć zawsze bardzo chciałem stąd wyjechać. W 1990 zacząłem studiować we Wrocławiu. Po studiach parę lat z krótkimi przerwami nie było mnie w Polsce. I ostatnio znowu wróciłem do Opoli. I chyba ugrzęzłem w nim na dobre, choć nigdy nic nie wiadomo... Tak, Opole – miasto mojej codziennej udręki. Prowincja w najlepszym tego słowa znaczeniu. Drohobycz Ziemi Wycyckanych. Dwa kina, teatr, o dwunastej hejnał z ratusza, od którego włosy stają dęba na głowie, knajpa „John Bull”, gdzie podaje się ciepłe piwo „Lech” w szklankach „EB”. No i hipermarket „Real”, perła ZWM-u. Tyle atrakcji. Wyjechać stąd? Ale dokąd...

Wydaje mi się, że konieczna jest w zakładach i katedrach merytoryczna dyskusja o tym, czym ma być uniwersytet w dwudziestym pierwszym wieku. Czym będzie humanistyka, gdy za parę lat wszystkie teksty literackie i opracowania krytycznoliterackie, i w ogóle wszystkie teksty będą dostępne w Internecie?

## Villa Academica wyróżniona

7 listopada tego roku rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs „Zabytek zadbany”, do którego – wśród wielu obiektów z całej Polski – została zgłoszona Villa Academica, wyremontowana i użytkowana przez Uniwersytet Opolski. Komisja konkursowa, działająca przy Generalnym Konserwatorze Zabytków, brała pod uwagę takie kryteria oceny, jak dbałość o zachowanie historycznej substancji oraz formy użytkowania obiektu.

**Zwycięzcy konkursu: pałac w Osiece, pałac Sobańskich w Warszawie i kolegiata św. Anny w Krakowie. Wyróżnienia otrzyma-**

**ły: Villa Academica Uniwersytetu Opolskiego, pałac w Leźnie należący do Uniwersytetu Gdańskiego oraz pałac w Łomnicy.**

Warto przypomnieć, że Villa Academica to tylko jeden z zabytkowych obiektów uratowanych staraniem Uniwersytetu Opolskiego. Jest wśród nich i zamek w Kamieniu Śląskim (znaczące zasługi w jego wyremontowaniu położył ordynariusz opolski ks. arcybiskup Alfons Nossol), zamek w Dąbrowie Niemodlińskiej, a także remontowany właśnie najstarszy zabytek w Opolu – klasztor dominikański (dawny szpital). **bs**

## NOMINACJE PROFESORSKIE



### Ksiądz Helmut Sobeczko

dziedkan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego

Ksiądz Helmut Sobeczko urodził się w 1939 roku w miejscowości Nędza koło Raciborza. W latach 1957-1962 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie i Opolu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa opolskiego Franciszka Jopa. W latach 1962-1965 podjął specjalistyczne studia z zakresu

historii Kościoła i liturgiki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Od 1965 roku ks. Helmut Sobeczko jest wykładowcą liturgiki w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie. W latach 1965-1980 był notariuszem w Kurii Biskupiej w Opolu. W latach 1968-1977 był korespondentem prasowym przy Sekretariacie Episkopatu Polski. Studia w Papieskim Instytucie Liturgicznym S. Anselmo w Rzymie (1977-1980) zakończył uzyskaniem stopnia naukowe-

go doktora teologii. W latach 1980-1996 był członkiem Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski. Przez 7 lat (1989-1996) był członkiem Komisji do Spraw Kultu i Dyscypliny Sakramentów II Polskiego Plenarnego Synodu. W 1992 roku papież Jan Paweł II nadał mu godność Protonariusza Apostolskiego. Ks. Sobeczko jest członkiem Towarzystwa Naukowego KUL oraz redaktorem naczelnym czasopisma „Liturgia Sacra”. Jak napisał prof. Stanisław Sławomir Nicieja, rektor Uniwersytetu Opolskiego, w przedmowie do „Ut mysterium paschale vivendo exprimatur” – ksiądz Helmut Sobeczko to opolanin z wyboru serca, który w pejzaż Opola wrósł nie tylko jako duszpasterz, ale i organizator opolskiego środowiska akademickiego. Pasją księdza Sobeczki jest zbieranie książek, głównie z zakresu liturgii, historii Kościoła i dziejów Śląska. Sam jest autorem ponad 200 publikacji, w tym 11 prac zwartych i ponad 100 artykułów naukowych. Ksiądz Sobeczko był zaangażowany w prace związane z powołaniem Uniwersytetu Opolskiego.

bez



### Marian Szuszkiewicz

mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego Uniwersytetu Opolskiego

Studia na kierunku fizyki Wydziału Mat. Fiz. Chem. Uniwersytetu Wrocławskiego ukończył w 1961 roku. Promotorem jego pracy magisterskiej i rozprawy doktorskiej był prof. dr Jan Wesołowski, w którego zespole Marian Szuszkiewicz rozpoczynał pracę naukową. W początkach

swojej pracy brał czynny udział w budowie i uruchomieniu pierwszego w Polsce – i w owym czasie jednego z pierwszych w świecie – spektrometru anihilacyjnego do badania korelacji kątowej kwantów anihilacyjnych. Równolegle prowadził badania dyfuzji w ciałach

stałych z wykorzystaniem metody atomów znaczonych (owocem tych badań było wyznaczenie parametrów dyfuzji sodu i chloru w graficie).

W grudniu 1988 roku uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, w styczniu 1989 r. – stanowisko profesora na Uniwersytecie Wrocławskim, a w 1993 r. – stanowisko profesora zwyczajnego na UW. W maju 1990 r. prof. Szuszkiewicz otrzymał nominację na kierownika Zakładu Zastosowań Fizyki Jądrowej w IFD Uniwersytetu Wrocławskiego (funkcję tę pełni do dziś). W tym samym roku podjął pracę w WSP w Opolu, gdzie objął stanowisko kierownika Zakładu Zastosowań Fizyki Jądrowej. W latach 1991-1996 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Wrocławskiego.

## NOMINACJE PROFESORSKIE

Dorobek naukowy prof. Szuszkiewicza zawarty jest w 71 pracach naukowych, komunikatach i referatach prezentowanych na konferencjach krajowych i zagranicznych. Jest wśród nich m.in. skrypt „Własności jąder stabilnych i promieniotwórczych” napisany dla studentów studiujących zaocznie fizykę.

We współpracy z Instytutem Geologii Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Szuszkiewicz prowadził badania nad wykorzystaniem metod fizyki jądrowej w mineralogii – na szczególną uwagę zasługuje zbudowanie układu oraz przeprowadzenie badań oznaczania berylu w skałach metodą aktywacyjną. Przedmiotem badań prof. Szuszkiewicza były też m.in. struktura elektronowa metali, półmetali i stopów metodami anihilacji pozytonów, lokalizacja elektronów w stopach zawierających żelazo metodami anihilacji pozytonów i efektu Mossbauera, wpływ absorpcji wodoru na własności magnetyczne i strukturę elektronową stopów metali, oddziaływanie spolaryzowanych pozytonów z materią.

W latach 1995-1999 prof. Szuszkiewicz podjął próby uruchomienia dwudetektorowego spektrometru do badania poszerzenia doplerowskiego linii anihilacyjnej – badania te zostały zwieńczone uruchomieniem spektrometru o parametrach na poziomie światowym. Z chwilą podjęcia pracy na Uniwersytecie

Opolskim (wcześniej – w WSP) prof. Szuszkiewicz rozszerzył kierunki swojej pracy naukowej o następujące zagadnienia: wpływ defektów strukturalnych na zjawisko anihilacji pozytonów w badanych próbkach oraz badanie przejść fazowych ciała stałe – ciecz w metalach i stopach metalicznych metodą anihilacji pozytonów.

Prof. Marian Szuszkiewicz jest członkiem Komisji Zastosowań Metod Jądrowych w Badaniach Fazy Skondensowanej przy Polskiej Agencji Atomistyki oraz członkiem Komitetu Fizyki PAN. Szwedzka Akademia Nauk wytypowała go do grona osób, które mogły przedstawić propozycje kandydatów do Nagrody Nobla z fizyki w roku 1999. Za swoje wyniki w pracy naukowej otrzymał nagrodę Ministra NSWiT (III stopnia), nagrodę zespołową Ministra Edukacji Narodowej oraz kilkanaście nagród rektora UWr. W 2000 roku zespół, w którego składzie pracował prof. M. Szuszkiewicz, otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej za cykl prac dotyczących badania metali, ich stopów oraz substancji molekularnych metodami spektroskopii anihilacyjnej i metodami akustycznymi.

1 października 2000 r. prof. Marian Szuszkiewicz został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Opolskiego.

## Jerzy Lis

### Wydział Przyrodniczo-Techniczny UO

Prof. Jerzy Lis urodził się 8 kwietnia 1960 roku w Katowicach. Studia na kierunku biologii ukończył w 1984 roku na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W maju 1990 roku uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych w zakresie zoologii na tej samej uczelni, a w czerwcu 1995 roku Rada Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego nadała mu w oparciu o książkę pt. „A revision of Oriental burrower bugs (Heteroptera: Cydnidae)” stopień naukowy doktora habilitowanego w zakresie zoologii. Tytuł profesora nauk biologicznych otrzymał 31 lipca 2000 roku.

Od 1994 roku związany jest z Uniwersytetem Opolskim, gdzie organizował od postaw Zakład Zoologii i do dzisiaj jest jego kierownikiem. Brał również aktywny udział w tworzeniu i organizacji studiów na kierunku biologii oraz w tworzeniu Instytutu Biologii i Ochrony Środowiska, gdzie był najpierw z-cą dyrektora Instytutu ds.

dydaktycznych, a potem z-cą dyrektora Instytutu ds. naukowych. Od 1 października 2000 roku jest kierownikiem Katedry Biosystematyki na Wydziale Przyrodniczo-Technicznym.

Jest stypendystą Fundacji Aleksandra von Humboldta z Bonn; w ramach tego stypendium w 1992, 1994 oraz 1995 roku prowadził kilkunastomiesięczne badania naukowe w Instytucie Zoologii Uniwersytetu w Hamburgu, Instytucie Zoologii Uniwersytetu w Bonn, Instytucie Zoologii Uniwersytetu w Amsterdamie, Laboratorium Entomologii British Museum (Natural History) w Londynie oraz w Laboratorium Entomologii Museum National d'Histoire Naturelle w Paryżu.



## NOMINACJE PROFESORSKIE

W 1992 roku na IV Europejskim Kongresie Entomologicznym w Budapeszcie został uhonorowany przez przedstawiciela Królewskiego Towarzystwa Entomologicznego w Londynie (Royal Entomological Society) wyróżnieniem za działalność naukową.

Dwukrotnie otrzymywał indywidualne granty z Komitetu Badań Naukowych (1992, 1996); poza tym w 1996 roku otrzymał grant z Ministerstwa Edukacji Narodowej Francji na prowadzenie badań w Laboratorium Entomologii Museum National d'Histoire Naturelle w Paryżu, a w 1998 r. grant z American Museum of Natural History w Nowym Jorku.

Jego zainteresowania naukowe skupiają się wokół problematyki dotyczącej systematyki, taksonomii, morfologii i filogenezy wybranych grup owadów (w aspekcie światowym) oraz fauny owadów Polski. Odkrył i opisał z różnych regionów świata ponad 150 gatunków owadów nieznanymi do tej pory nauce.

Jest autorem ponad 90 oryginalnych opracowań naukowych publikowanych głównie w języku angielskim w czasopismach o zasięgu międzynarodowym, w tym kilkunastu w czasopismach

znajdujących się na tzw. liście filadelfijskiej. Jest również autorem (lub współautorem) dziewięciu monografii i książek oraz licznych prac popularnonaukowych.

Wypromował jednego doktoranta oraz 14 magistrantów; jeden przewód doktorski pod jego kierunkiem jest na ukończeniu, a dwa kolejne przygotowywane są do wszczęcia.

Jest opiekunem naukowym Koła Naukowego Biologów działającego przy Uniwersytecie Opolskim, od momentu jego powstania (tzn. od lutego 1998).

Prof. Jerzy Lis jest aktywnym członkiem rad i towarzystw naukowych oraz członkiem kilku redakcji czasopism przyrodniczych; jest między innymi członkiem „International Heteropterist Society” w Nowym Jorku, Polskiego Towarzystwa Entomologicznego, Societas Humboldtiana Polonorum, jak również zastępcą prezesa Polskiego Towarzystwa Taksonomicznego, członkiem Rady Naukowej Instytutu Zoologii PAN w Warszawie oraz członkiem Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Opolu.

Jest żonaty, ma jednego syna.

## Ksiądz Janusz Czerski

mianowany na stanowisko  
profesora zwyczajnego  
Uniwersytetu Opolskiego

Ksiądz Janusz Czerski urodził się w Stanisławowie w roku 1935 roku. Wykształcenie średnie i wyższe zdobywał we Wrocławiu – ukończył LO nr 3, potem podjął studia na Wydziale Elektroniki w Politechnice Wrocławskiej. Po dwóch latach rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie i Opolu. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa opolskiego Franciszka Jopa. W latach 1959-1963 podjął specjalistyczne studia biblijne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 1962 roku jest wykładowcą Nowego Testamentu i języków biblijnych w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie i Opolu w 1967 roku uzyskał stopień naukowy doktora teologii w zakresie biblistyki (KUL). Ksiądz Janusz Czerski był administratorem parafii w Domaszkowicach i Opolu – Grudziach. Jest także duszpasterzem wier-

nych Kościoła Grekokatolickiego w Opolu. W latach 1982-1983 studiował w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. W 1994 roku mianowany został na stanowisko profesora nadzwyczajnego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. W 1997 tytuł profesora nadał mu Prezydent RP.

Teologia i liturgia kościoła bizantyjskiego, badania semantyczno-egzegetyczne w zakresie literatury Nowego Testamentu to jego najważniejsze zainteresowania naukowe.

Obecnie prowadzi badania nad Ewangeliami synoptycznymi. Ksiądz Janusz Czerski jest redaktorem naczelnym Studiów Biblijnych Wydziału Teologicznego UO, kieruje katedrą Egzegezy Ksiąg Nowego Testamentu i katedrą Kościołów Wschodnich (p.o.), wygłasza popularnonaukowe wykłady w klubach inteligencji katolickiej w Polsce i za granicą.

## NOMINACJE PROFESORSKIE

### Dariusz Doliński

Instytut Psychologii UO

Studiował w Uniwersytecie Wrocławskim (tytuł magistra -1983 r.), tam też uzyskał tytuł doktora (1988 r.), a w 1993 r. – tytuł doktora habilitowanego. Jest redaktorem naczelnym *Polish Psychological Bulletin*, członkiem rady redakcyjnej *Przeglądu Psychologicznego* i *Roczników Psychologicznych*, recenzentem m.in. *Journal of Personality and Social Psychology*, *European Journal of Social Psychology* oraz wydawnictw Ossolineum, GWP i Wydawnictw IP PAN.

Członek Komitetu Nauk Psychologicznych PAN kadencji 1999-2000, członek sekcji Psycholo-

gia i Pedagogika Komitetu Badań Naukowych (od 1998 r., w 1999 – przewodniczący sekcji). Członek kilku międzynarodowych organizacji naukowych (m.in. American Psychological Association, European Association of Personality Psychology) i Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.

Jest autorem (i współautorem) sześciu książek oraz przeszło 80 artykułów naukowych i rozdziałów w książkach.



Fragment rozmowy z prof. Dariuszem Dolińskim

(w październikowym numerze magazynu psychologicznego „Charaktery”)

## „Nastrój swoje nastroje”

**Zofia Barczewska:** – Dlaczego przeżywamy emocje?

**Dariusz Doliński:** – Ponieważ reagujemy na różne sygnały z otoczenia. Już naszym przodkom emocje dostarczały ważnych informacji o tym, co się dzieje. Strach sygnalizował zagrożenie, złość wskazywała konieczność zaatakowania kogoś lub czegoś. Być może dzięki złości w ogóle istniemy i nie zostaliśmy wyeliminowani przez neandertalczyka.

– Czemu zatem służą emocje?

– Każda z nich uruchamia określony program działania, który nie podlega odroczeniu. Strach prowadzi do ucieczki czy znieruchomienia. Radość powoduje zbliżanie się do źródła radości. Złość prowadzi do ataku. Zawiera nadzieję, że sytuacja może ulec zmianie. W beznadziejnych sytuacjach ludzie wzbudzają w sobie złość, by chronić się przed depresją. Pod wpływem smutku pojawia się ciekawy program „nic-nie-robienia”. Jego sensu należy szukać w czasach naszych przodków. Wiadomo, że drapieżniki atakują tylko to, co się porusza. Znieruchomienie pod wpływem strachu mogło ratować życie. Jeśli jednak dziś student znieruchomieje w czasie egzaminu albo przechodzień zamiera w bezruchu na widok pędzącego samochodu, to przestaje to mieć sens.

Alte nie do końca. Smutek i program „nic-nie-robienia” pojawiają się, gdy sytuacja jest beznadziejna. Nie warto się wtedy miotać.

– Emocjom zwykle towarzyszy ekspresja. Jakie to ma znaczenie?

– Dzięki temu możemy porozumiewać się, niezależnie od języka. Pewne emocje są rozpoznawalne dla wszystkich ludzi. Ekman dotarł do plemienia Fore w Nowej Gwinei, które nie miało wcześniej kontaktu z białym człowiekiem. Pokazał mieszkańcom Fore zdjęcia przedstawiające ekspresję różnych emocji i opowiadał historyjkę np. o kobiecie, która się cieszy, bo ktoś do niej przyszedł. Mieszkańcy Fore z trzech zdjęć mieli wybrać to, które ilustrowało historyjkę. Okazało się, że robili to bez trudu. Gdy odczuwamy wstyd – oblewamy się rumieńcem. Kobietom czerwienieją także szyja i dekolt. U niektórych prymitywnych ludów, które chodzą obnażone do pasa – rumieniec pojawia się również na brzuchu. Rumieniąc się – informujemy otoczenie, że zrobiliśmy coś złego, ale zdajemy sobie sprawę z tego i żałujemy. Ujawniamy innym swoje emocje, a czasem udajemy, że je przeżywamy.

– Czy można odróżnić emocje udawane od prawdziwych?

Już naszym przodkom emocje dostarczały ważnych informacji o tym, co się dzieje. Strach sygnalizował zagrożenie, złość wskazywała konieczność zaatakowania kogoś lub czegoś. Być może dzięki złości w ogóle istniemy i nie zostaliśmy wyeliminowani przez neandertalczyka.

Wszelkie emocje udawane trwają dłużej niż spontaniczne. Dlatego śmieją nas brazylijskie czy wenezuelskie seriale. Kiedy ich bohaterowie dziwią się lub złością, wyraz emocji zastyga im na twarzy. Zwykle prawdziwe emocje przez ułamki sekund goszczą na naszej twarzy. Kiedy udajemy emocje, zazwyczaj posługujemy się mięśniami jarzmowym dużym, który rozciąga się od ucha do kącików ust. Używamy go podczas mówienia i mamy nad nim całkowitą kontrolę. Możemy usta rozciągnąć w smutku, zdziwieniu czy uśmiechu, ale mamy minimalną kontrolę nad drobnymi mięśniami wokół oczu. Kiedy ktoś udaje radość, to układ mięśni wokół oczu nie odpowiada mimice twarzy.

Kiedy ich bohaterowie dziwią się lub złością, wyraz emocji zastyga im na twarzy. Zwykle prawdziwe emocje przez ułamki sekund goszczą na naszej twarzy.

– Wszelkie emocje udawane trwają dłużej niż spontaniczne. Dlatego śmieją nas brazylijskie czy wenezuelskie seriale. Kiedy ich bohaterowie dziwią się lub złością, wyraz emocji zastyga im na twarzy. Zwykle prawdziwe emocje przez ułamki sekund goszczą na naszej twarzy. Kiedy udajemy emocje, zazwyczaj posługujemy się mięśniami jarzmowym dużym, który rozciąga się od ucha do kącików ust. Używamy go podczas mówienia i mamy nad nim całkowitą kontrolę. Możemy usta rozciągnąć w smutku, zdziwieniu czy uśmiechu, ale mamy minimalną kontrolę nad drobnymi mięśniami wokół oczu. Kiedy ktoś udaje radość, to układ mięśni wokół oczu nie odpowiada mimice twarzy.

– Czy sposób przeżywania emocji jest wrodzony czy uczymy się tego?

– Nasze emocje kształtowały się wiele tysięcy lat temu. Ale sposób ich przeżywania jest zależny też od kultury. Eskimosi nie znają złości. Można zastanawiać się, czy rodzą się bez tego programu, czy też żyją w otoczeniu, które nie przejawia złości i nie uczą się tej emocji w odpowiednim momencie swego życia. Również sposób czy częstotliwość wyrażania emocji są silnie kształtowane przez kulturę. Reguły społeczne każą nam ukrywać emocje. Już dzieci czteroletnie potrafią ukryć rozczarowanie, kiedy dostają prezent, który im się nie podoba. Mali chłopcy są uczeni, by nie wyrażać smutku, nie płakać. Dziewczynkom to wolno. Być może dlatego kobiety są bardziej skłonne niż mężczyźni do płaczu, nawet w samotności. W większości kultur nie należy okazywać złości, ale np. w kulturze islamu mężczyźni

powinni wręcz czasem pokazywać, że są np. rozżaleni.

– Czasem niepokoją nas emocje, które przeżywamy, nie chcemy ich doświadczać. Co wtedy zrobić?

– Jestem daleki od udzielania rad. Po pierwsze, nie ma tu norm. Istnieją ogromne różnice między ludźmi w odczuwaniu i ekspresji emocji. Przykładem jest złość. Okazuje się, że ekspresja złości nie ma tzw. rozkładu normalnego. Większość ludzi odczuwa złość albo raz – dwa razy na tydzień, albo kilka razy dziennie. Mało jest ludzi, którzy odczuwają złość średnio raz dziennie, czy też raz na miesiąc. Niepokoi nas, że odczuwamy złość w stosunku do swoich bliskich, raniąc ich. Tymczasem jest to normalne. Paradoksalnie, rzadko złościmy się na ludzi, których nie lubimy albo którzy są nam obojętni. Po drugie, odebranie ludziom tego, co przeżywają, może skończyć się jeszcze gorzej. W psychologii długo sądzono, że lepiej być optymistą niż pesymistą i próbowano ludzi przestawić na optymizm. Okazuje się, że pesymiści, których skłania się do optymizmu, często zaczynają gorzej funkcjonować. Obawa, że nie zdadzą egzaminu, motywuje ich do przygotowywania się. I mimo pesymizmu wypadają na egzaminach zupełnie dobrze. Jeśli skłoni się ich do optymizmu, to zabierze się im lęk, który mobilizuje ich do przygotowywania. Wtedy idą nieprzygotowani na egzamin. Osobom pogrążonym w smutku często mówimy: „Uśmiechnij się! Wyprostuj!” Otóż okazuje się, że pozycja ciała w złym nastroju – skulona, zgarbiona – pomaga nam szybciej odzyskać równowagę i powrócić do pozytywnych emocji.

W następnym numerze „Indeksu” przedstawimy sylwetki pozostałych profesorów: prof. Stanisława Dolaty i o. Sebastiana Jasińskiego.

## Nagroda NIKE 2000 w rękach naszego doktora honorowego

Tadeusz Różewicz został laureatem literackiej nagrody NIKE 2000. Z wysokim uznaniem jury spotkała się jego książka „Matka odchodzi”. Społeczność Uniwersytetu Opolskiego ma szczególne powody cieszyć się z takiego wyboru. Jak „Nowej Trybunie Opolskiej” powiedział rektor UO prof. Stanisław S. Nicieja, splendor tego wyróżnienia splota także na Uniwersytet Opolski, ponieważ Tadeusz Różewicz jest doktorem honorowym naszej uczelni.

– Wysłałem telegram do pana Tadeusza Różewicza, jako naszego doktora honorowego.

Wyrażamy tam wielką radość, że ta tak bardzo prestiżowa nagroda, która w odczuciu naszego środowiska należała mu się od dawna, wreszcie się zmaterializowała. Tom „Matka odchodzi” to rzecz bardzo przejmująca w formie artystycznej i nowoczesna, bo nie jest jednorodna. Są tam elementy poezji, prozy i wspomnień. To tworzy niezwykłą symbiozę. To jest piękny pomnik zbudowany matce, nie tylko matce Różewicza – powiedział w wywiadzie dla „NTO” rektor Nicieja.

BEZ

# AE ADAX

PERSONAL COMPUTER

**nowoczesny, niezawodny, niedrogi**



Wszystkie komputery ADAX oferowane są w sprzedaży z bezpłatnym ubezpieczeniem gwarantującym wymianę komputera w przypadku kradzieży, włamania, przełączenia czy niewłaściwego użytkowania.

Wymiana komputera na nowy nastąpi do 14 dni od daty uznania szkody.

Nasze komputery objęte są dwuletnią, pełną gwarancją oraz dodatkowo jednym rokiem bezpłatnego serwisu. W przypadku ewentualnej awarii naprawy będą dokonane w ponad pięćdziesięciu Autoryzowanych Punktach Serwisowych ADAXa obecnych na terenie całej Polski.

Atrakcyjne darmowe dodatki:

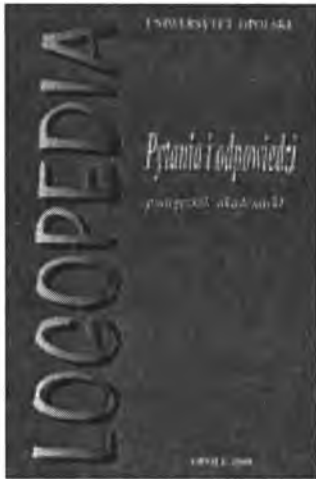
- darmowe konto e-mail i www,
- gra Neverhood, a dla młodszych dzieci „ABC z Reksiem” oraz „Bolek i Lolek, pamiętki z podróży”,
- program antywirusowy AntiVirek Kit (12 aktualizacji w roku)
- samouczek internetowy,
- jeden z trzech filmów DVD: „Rejs”, „Vabank” lub „MIŚ” do każdego ADAXa z DVD-rom.

# atabajt

[www.atabajt.com.pl](http://www.atabajt.com.pl)

Opole ul. Grunwaldzka 10  
tel. 4531538, 4543393

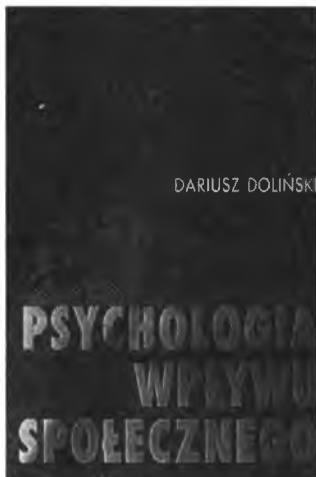
## „Logopedia” – akademicką książką roku



W ogólnopolskim konkursie na najlepszą książkę akademicką Atena 2000 jedną z dwóch równorzędnych pierwszych nagród przyznano podręcznikowi akademickiemu z Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego, zatytułowanemu „Logopedia. Pytania i odpowiedzi” pod redakcją prof. dr hab. Tadeusza Gałkowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego i dr Grażyny Jastrzębowskiej, pracownika naukowego Instytutu Studiów Edukacyjnych na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu Opolskiego.

Do tegorocznej edycji konkursu (wyniki ogłoszono podczas VII Krajowych Targów Książki Akademickiej w Warszawie, trwających od 7 do 10 listopada 2000 r.) zgłoszono 144 tytuły z 31 wydawnictw. bs

## „Psychologia wpływu społecznego”



– to tytuł najnowszej książki prof. Dariusza Dolińskiego, wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum (Wrocław, 2000 r.). Książka może trafić do różnych adresatów – prof. dr hab. Zbigniew Zaleski w swojej recenzji napisał: „*Kto będzie czytelnikiem tej książki? Myślę, że wszyscy zainteresowani kierowaniem innymi ludźmi, wszyscy profesjonalści w reklamowej branży, przygotowujący komunikaty w mass mediach czy wystąpienia szefów rządów, ponadto wszyscy, którzy doświadczyli na sobie manipulacji. Książką zainteresują się rodzice wychowujący dzieci i troszczący się o ich niepoddawanie się wpływom rozmaitych grup subkulturowych, sekt religijnych, band przestępczych. Nie wątpię także, że książka ta stanie się jedną z podstawowych lektur kilkunastu tysięcy studentów psychologii*”.

## Recenzja zza oceanu



Nakładem Uniwersytetu Opolskiego ukazała się książka Wiesławy Piątkowskiej-Stepaniak pt. „Nowy Dziennik w Nowym Świecie”. Jest to monografia polskiej gazety ukazującej się w Stanach Zjednoczonych. Pojawienie się tej pozycji entuzjastycznie przywitane zostało przez redakcję „Nowego Dziennika”, która poświęciła temu wydarzeniu artykuł na pierwszej stronie. Praca doceniona została także przez środowisko naukowe. Prof. dr hab. Andrzej Antoszewski z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego w recenzji książki napisał, że Wiesława Piątkowska-Stepaniak z ogromną skrupulatnością, korzystając z unikalnych źródeł odtwarza historię powstania pisma, analizuje jego rozwój, formy aktywności i zmianę pokoleniową jego zespołu redakcyjnego.

– Dla osób zajmujących się w przyszłości prasą polonijną w USA po II wojnie światowej monografia Piątkowskiej-Stepaniak stanowić będzie nieocenioną pomoc i obowiązkowe źródło – stwierdził w recenzji Antoszewski.

Książka uchodzić może także za gratkę wydawniczą – pomysłówą obwolotę książki opracował słynny rysownik, artysta grafik Janusz Kapusta. BEZ

## TRZECIE TYSIĄCLECIE – OKIEM FILOZOFA (6)

# Źle być dobrym studentem

Tym, którzy narzekają na studentów, na ich lekki stosunek do obowiązków, dedykuję te rozważania w nadziei, że rozumieją, iż narzekają niepotrzebnie, bo pracowity i świadomy swych obowiązków student byłby dopiero nieszczęściem. Dla siebie i dla innych. Tedy cieszyć się trzeba ze studentów takich, jacy oni są.

Przez dwadzieścia sześć wieków, począwszy od Talesa z Miletu, ludzie wytwarzali idee, teorie, formułowali hipotezy, żywili przekonania. Jeżeli przyjmiemy, że w ciągu jednego wieku powstało średnio 5 znanych teorii dotyczących genezy człowieka, sensu życia, charakteru świata, że wymienię najprostsze przykłady, to w ciągu 26 wieków powstało 130 teorii dotyczących wszystkich niemal dziedzin, czynności, zachowań człowieka.

Student *stricto sensu* musiałby w ciągu pierwszych trzech – czterech lat studiów to wszystko poznać, przyswoić sobie, zapamiętać, musiałby nadto umieć się do tego odnieść. W ten sposób powstałoby w nim głębokie przekonanie, że tak naprawdę to ważne są owe teorie, a nie on. Że to, co abstrakcyjne – teorie – są istotniejsze od tego, co konkretne – niego. Bo systemy odbierałyby mu życie, byłby dla nich, a nie one dla niego.

Mnogość tych teorii doprowadziłaby nadto studenta do absolutnej ignorancji. Jest ich przecież tak dużo, że żadna inteligencja nie jest w stanie poznać całości. Toteż student *sensu stricto* machnąłby ręką na nie i zajął się czymś innym w przekonaniu, że jest durniem, niezdolnym do poznania czegokolwiek.

Chyba że wpadłaby mu w ręce książka Witolda Gombrowicza *Ferdydurke*. Tam bowiem autor wyraźnie napisał: „...i wymagam od człowieka je-

dynie tego, aby nie dał się ogłupić swymi mądrościami, aby jego światopogląd nie odebrał mu naturalnego rozumu, jego doktryna nie pozbawiła go ludzkości, jego system nie uszczywnił go i nie zmechanizował, jego filozofia nie uczyniła go tępym.” (s. 49) Wątpię jednak, czy zrozumiałby coś z tego, wszak byłby ogłupiały.

Zalóżmy sytuację absurdalną. Oto udaje się studentowi poznać to wszystko, co jest niezbędne dla wykształcenia. Gdyby poznał i rozumiał te teorie, miałby ogromną wiedzę, ale straciłby rzeczywistość. Zachwycać się pięknem świata i dziewcząt, smakiem piwa można tylko wtedy, gdy nie ma w nas zachwyty sobą, albo gdy nie ma się pojęcia, co to jest zachwyty. Kochać można o tyle, o ile nie wie się, co to jest miłość, więc gdy nie kocha się z wzajemnością siebie. Jeśli się wie, czym jest zachwyty, to miast zachwyty światem pojawia się zachwyty wynikający z roztrząsania zachwyty, a więc zachwyty sobą. Miłość do rozważania miłości staje się ważniejsza od kochania kogoś. A tak by właśnie było ze studentem, który byłby *stricto sensu*, czyli takim, który wszystko pojął. Czy zatem nie lepiej mieć do czynienia ze studentami *largo sensu*? Takim, co ceni życie bardziej niż teorie, uroki świata bardziej niż uroki książek. Jest po prostu normalny.

Studia to targ. „Musi pan poznać wszystko” – mówi profesor. „Nic nie poznam i zdam” – myśli student. Efektem targu jest cena leżąca gdzieś pośredku, między „wszystko” i „nic”.

Uwaga, studenci i doktoranci: to są moje prywatne poglądy i odrzucam je w czasie państwowego egzaminu z filozofii.

Bartłomiej Kozera

## Nauka od niechcienia podzielona?

*„Tylko przez odrębność twórczą można na powrót spotkać tych, których się opuściło”.*

*„Tam, gdzie się szuka praw, jest się nazywanym poszukiwaczem szczegółów”.*

Marcel Proust

Od czasu do czasu ktoś ogłasza – tym razem zdecydowaną – pomoc nauce. Niemal równie często proklamuje się początek nowej epoki. Deklaracje takie składają czasem politycy, których twórczość nieco później daje się wkomponować w ciągłość procesu historycznego. Składają je także krytycy, teoretycy i sami uczeni (szczególnie gdy pełnią władzę).

Zapewne są znudzeni monotonią i żywią podświadomie nadzieję, że jeśli ogłoszą się narodziny no-

wego – być może nadejdzie ono także w rzeczywistości. Nie twierdzę, że nauka się nie zmienia. Przeciwnie, ale zachodzące w niej zmiany nie nakładają się w łatwo uchwytnie serie, ich uogólnienie jest przedsięwzięciem trudnym, wymagającym wielopłaszczyznowych analiz i różnorodności kontaktów. Między innymi dlatego, że jednym z dominujących rysów naszej epoki jest po prostu eklektyzm.

Znamy to z codzienności – dostęp do nauki jest względnie powszechny, (choć coraz czę-

To prawda, że żyjemy w epoce przełomu lub też po nim. Coś się skończyło, a coś innego się zaczyna. Wygasają zasadnicze nurty poprzedniego ustroju. Teza dotycząca przemian w nauce – traktowanej jako całość – winna sięgać nie tylko do humanistyki, ale i do innych dziedzin.

ściej płatny), wiemy dobrze, że w sferze nauki wszystko jest mniej więcej dopuszczalne, cenimy sobie bogactwo i różnorodność tytułów – polska tytułomania – (mniej przyjaźnie i kolegów). Komponujemy sobie kontakt z nauką jak jadłospis: na śniadanie psychologia, na obiad historia najnowsza, na kolację nauki społeczne plus program telewizyjny, szczególnie amerykański, co wypływa z płytkości i lenistwa, wygodnej fikcji, z którymi nam ciepło. Nic w tym zresztą zdroźnego. Ale jednocześnie tego przyjemnego skądinąd i umeblowanego bez gustu lamusa zbyt poważnie traktować nie podobna. Zaś wywoływanie w nim przewrotu jest już zupełnie niemożliwe.

Piszę o tym w związku z powszechniejszym poczuciem niekompetencji i brakiem odpowiedzialności za słowo u w i e l u. Aktualnie w nauce polskiej dają się wyznaczyć dwa zasadnicze podziały. Pierwszy jest chronologiczny, cezura przypada na przełom lat dziewięćdziesiątych. To prawda, że żyjemy w epoce przełomu lub też po nim. Coś się skończyło, a coś innego się zaczyna. Wygasają zasadnicze nurty poprzedniego ustroju. Teza dotycząca przemian w nauce – traktowanej jako całość – winna sięgać nie tylko do humanistyki, ale i do innych dziedzin. Albo przynajmniej wyjaśniać, dlaczego tak winno być? Twierdzenie, że w ten sposób ujawniają się postawy właściwe społeczeństwu, nie tłumaczy, dlaczego ujawniają się one w taki, a nie inny sposób. Skoro zaś ujawniają się w różnych miejscach odmiennie – być może w każdym przypadku mają inne znaczenie. Co więcej, są niezwykle skorelowane z gruntem, z jakiego wyrosły, z tradycjami, do których się odnoszą.

Dlatego trudno o formułę, która stałaby się dla ogółu „uniwersum”. Od siebie dodam, że nie wypada mieć pretensji do badacza, że nie odpowiada na pytania, których... wcale nie miał zamiaru sobie postawić. Zatem warto umieć rozgraniczyć, co w nauce jest swoiste, lokalne, partykularne, a co z niej nadaje się do obiegu międzynarodowego.

Tym bardziej, że nawoływanie u nas do zachowania w zupełnej czystości walorów polskiej nauki, to żądanie, byśmy czerpali natchnienie jedynie ze źródeł polskich – nie jest ani nowe, ani oryginalne.

Wielu uczonych, np. przed wojną, robiło to samo w innych krajach i nie wyszło to im na złe. Strach przed wpływami innych jest u nas dzisiaj przeważnie wyrazem „zarozumiałstwa”, szczególnie w dziedzinach, gdzie konieczne są miary porównawcze! Tracimy owe miary, gdy tylko zaczynamy otaczać się murem chińskim. Wśród licznych argumentów w obronie muru chińskiego (nie wytrzymujących żadnej krytyki) jeden tylko zasługuje na uwagę. Te wpływy mogą znosić i znoszą osiągnięcia naukowe w innych krajach, z których warto skorzystać i współpracować, jeśli odpowiada się warunkom stawianym przez innych. Zaś polską hipokryzję – prowincjonalizm – często przykrywamy ideami narodowymi, zaścianek i parafianiszczynę warto więc zamienić na polski: badacz – uczony – Europejczyk.

Drugi podział jest politycznym i odgranicza to, co na Wschodzie, od tego, co na Zachodzie. Niektórzy, łącznie z profesorami u władzy, bardzo wyraźnie chcą ten podział podtrzymać. Często wypowiedzi tych, którzy uważają się za „wyrocznie” (z dużą ironią), deprecjonują osiągnięcia innych, np. uzyskujących stopnie i tytuły za granicą. Dopuszcza się (o zgrozo) rozumowanie typu: że na wschodzie i południu łatwiej, że uzyskane stopnie i tytuły są mniej ważne, a o dalszy awans w III RP z zagranicznym tytułem trudniej itp. Przykłady jak przykłady czasem są mniej, czasem bardziej oczywiste. Problematyczne wydaje się natomiast u „świątłych ludzi” rozumowanie, na którym opierają się te insynuacje. Poziom komplikacji jest tu jednak nikły i rzecz nie wymaga szczególnej sofistyki. Można by tylko zaproponować czy wręcz zapytać niektórych, dlaczego nie wybierają studiów, stopni i tytułów zagranicznych, skoro prawo i kontakty MEN-u w RP na to pozwalają.

I jeszcze jedno. Mądrości i wiedzy nie kupuje się na tym samym rynku. To oczywiste. Zaś pokorą sterroryzowanych karmią się tylko hochsztaplerzy, których niestety nie brakuje. Dlatego beztraska zabawa nieodpowiednim słowem czy słowami możliwa jest tylko do czasu. Bo co będzie, jeśli nie uda nam się dość wcześnie umrzeć!!!

Józef Podgórecki

## Nagroda za pracę magisterską

Komisja Nagród i Odznaczeń Polskiego Towarzystwa Fizycznego przyznała na wniosek Oddziału Opolskiego Towarzystwa Fizycznego nagrodę I stopnia im. Arkadiusza Piekary za rok 2000. Otrzymała ją Agnieszka Jazgara za pracę pt. „Wybrane własności w skali atomowej i subatomowej światów o zmienionych stałych przyro-

dy”. Praca ta wykonana została pod kierunkiem prof. dr hab. Boleśława Grabowskiego w Instytucie Fizyki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Opolskiego. Nagroda wraz z dyplomem będzie wręczona laureatce 13 stycznia 2001 roku podczas posiedzenia plenarnego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. BEZ

## Stypendia firmy „Intersilesia Mc Bride Polska”

Stypendia naukowe dla dwóch studentów – w wysokości 800 złotych miesięcznie, wypłacane aż do ukończenia studiów – ufundowała studentom naszej uczelni firma „Intersilesia Mc Bride Polska” spółka z o.o. ze Strzelec Opolskich. Kryterium ich przyznania było – jak zaznaczył prezes spółki Karol Cebula – było osiągnięcie i dalsze osiąganie przez studenta bardzo dobrych wyników w nauce. W konkursie na stypendium mogli wziąć udział studenci ekonomii, zarządzania i marketingu oraz chemii (ze średnią ocen co najmniej równą średniej kierunkowej), którzy ukończyli drugi rok studiów, działają na rzecz środowiska akademickiego, mogą też wykazać znajomością języka angielskiego.

Spśród sześciu podań, jakie wpłynęły na konkurs, kapituła ds. przyznania stypendiów – Karol Cebula, prezes „Intersilesii”; dr Antoni Maj, prodziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii; prof. Urszula Łangowska-Szczęśniak, dziekan Wydziału Ekonomicznego; prof. Leszek Kuberski, prorektor ds. dydaktyki i studentów oraz Zbigniew Zuchewicz, przewodniczący Samorządu Studentckiego – wybrała dwie kandydatury i przyznała stypendia studentowi IV roku ekonomii Adamowi Kokoszce i studentce III roku chemii Agnieszce Skoczylas.

Adam Kokoszka nie tylko osiąga wysoką średnią ocen, ale i aktywnie działa w pracach stowarzyszenia studenckiego AIESEC – brał udział m.in. w organizacji wielu projektów, seminariów, obozów szkoleniowych. Jest przewodniczącym Komitetu Lokalnego AIESEC Opole. Znajomość języka angielskiego (poświadczona certyfikatem Uniwersytetu w Cambridge) pozwoliła mu reprezentować Uniwersytet Opolski na międzynarodowej konferencji w Budapeszcie, a AIESEC Opole na konferencjach międzynarodowych stowarzyszenia w Pradze i Koszycach. Był też współorganizatorem targów pracy, Targów Organizacji Pozarządowych, Międzynarodowego Programu Wymiany Praktyk Studenckich.

Agnieszka Skoczylas (średnia ocen – 4,45) aktywnie uczestniczy w spotkaniach Koła Naukowego Chemików działającego w Instytucie Chemii. Od tego roku akademickiego studiuje w Indywidualnym Toku Studiów pod kierunkiem dra hab. Krzysztofa Maruszewskiego. Realizuje już badania naukowe w Instytucie Niskich Temperatur PAN we Wrocławiu. Z wynikiem bardzo dobrym ukończyła kurs języka angielskiego na poziomie zaawansowanym w opolskim Centrum Języków Obcych. bs

---

**Niezależne Zrzeszenie Studentów odchodzi w tym roku dwadzieścia lat istnienia. Te dwadzieścia lat obfitowało w niezliczoną ilość wydarzeń. Najważniejsze z nich – dotyczące obu opolskich uczelni – przypominamy na łamach „Indeksu”.**

## Niezależne Zrzeszenie Studentów w Opolu. Kalendarium wydarzeń 1980 – 1990

2 IX 1980 r. – powstał pierwszy Komitet Założycielski NZS powołany przez studentów Uniwersytetu Gdańskiego.

8 X 1980 r. – w gmachu Instytutu Budowy Maszyn WSI w Opolu odbyło się otwarte zebranie założycielskie NZS WSI. Do Komitetu Założycielskiego NZS weszli: Tomasz Kucharski, Wiesław Ukleja, Paweł Adamski, Krzysztof Szczukocki, Jerzy Kliszewski.

14 X 1980 r. – odbyło się zebranie założycielskie NZS WSP w Opolu, utworzono Tymczasowy Komitet Założycielski NZS w składzie: Maciej Kaliszan (przewodniczący), Marek Samborski, Andrzej Kącki, Mariusz We-

ncel, Maciej Wirski, Mirosław Olszewski oraz Leszek Nocoń.

11 XI 1980 r. – ukazał się pierwszy numer czasopisma *Aneks*, wydawnictwa NZS WSP. Do 15 X 1981 r. opublikowano 10 numerów *Aneksu*. Do redakcji pisma należeli: Bożena Poliwoda, Mirosław Olszewski, Leszek Nocoń, Maciej Wirski.

17 III 1981 r. – wybrano władze NZS WSI Opole. Przewodniczącym został Wiesław Ukleja; w skład Zarządu weszli m.in.: Jacek Szumański, Piotr Oleś, Tomasz Kucharski, Jeremi Broczkowski.

21 III 1981 r. – wybrano władze NZS WSP w Opolu. Szefem Rady Koordynacyjnej został

Adam Górecki, zastępcami szefa: Zbigniew Janusz, Barbara Chmielowska, Rafał Jesionowski, skarbnikiem NZS Eugeniusz Hoffmann.

27 III 1981 r. – odbył się ogólnopolski strajk ostrzegawczy w związku z „wydarzeniami bydgoskimi”. W Opolu strajk podjęli studenci zrzeszeni w NZS. Akcja ta miała w Opolu szczególną wymowę wobec wcześniejszego pobicia studentów z WSI przez milicję.

13 IV 1981 r. – w WSP odbyło się zebranie założycielskie Studenckiego Komitetu na Rzecz Więzionych za Przekonania. Spośród studentów WSP do Komitetu weszli: Marek Samborski, Adam Górecki, Barbara Chmielowska, Małgorzata Sander, Zbigniew Bitka.

5 V 1981 r. – NZS WSP wystąpiło z pismem do Senatu WSP w Opolu o podjęcie uchwały w sprawie zmniejszenia kary skazanych na 25 lat więzienia Jerzego i Ryszarda Kowalczyków. Bracia Kowalczykowie zostali (29 II 1972 r.) uwięzieni po tym jak 6 X 1971 r. wysadzili aulę WSP w proteście przeciw mającej się tam odbyć uroczystej akademii z okazji 27 rocznicy powstania MO i SB.

25 V 1981 r. – Zbigniew Bereszyński, redaktor pisma NZS WSI *Opolitechnik*, został oskarżony w sprawie płk. Juliana Urantówki, ówczesnego komendanta wojewódzkiego MO

w Opolu. Redaktor *Opolitechnika* opublikował głośny artykuł demaskujący zbrodniczą działalność pułkownika MO w Szczecinie w 1970 r.

28 VII 1981 r. – z polecenia wiceprokuratora Wacława Jakuczka funkcjonariusze MO dokonali rewizji w siedzibie NZS WSP oraz skonfiskowali publikacje wydawnictwa „Aneks” należącego do NZS WSP. 7 VIII protest w tej sprawie podpisali Adam Górecki z NZS WSP oraz Wiesław Ukleja z NZS WSI.

17 – 18 IX 1981 r. – w KW MO przesłuchano w charakterze świadków członków redakcji „Aneksu”. Ponowne przesłuchanie odbyło się 19 X 1981 r.; redaktorzy „Aneksu” – E. Hoffmann, B. Poliwoda, M. Olszewski, L. Nocoń – występujący w charakterze podejrzanych, odmówili zeznań.

18 XI 1981 r. – w budynku IBM rozpoczął się strajk okupacyjny studentów WSI w Opolu zainicjowany przez NZS WSI.

19 XI 1981 r. – odbył się wiec studentów WSP, w czasie którego proklamowano bezterminowy okupacyjny strajk solidarnościowy z WSI w Radomiu. Na czele strajku stanął Komitet Strajkowy NZS WSP. Strajkujący zajęli budynek dawnego LO oraz część gmachu głównego. W strajku wzięło udział 500 studentów. W skład Tymczasowego Komitetu



Od lewej Maciej Kaliszan (pierwszy przewodniczący NZS WSP), Barbara Żołędź, pierwsza z prawej Małgorzata Dziekan.

Strajkowego weszli m.in.: Adam Górecki, Zbigniew Janusz, Eugeniusz Hoffmann, Mirosław Olszewski, Maciej Wirski. Do Radomia wydelegowano przedstawicielkę NZS WSP Marylę Picz.

2 XII 1981 r. – dr Wojciech Chlebda – adiunkt w Inst. Fil. Ros. WSP opublikował *List otwarty* do kadry naukowej WSP z wezwaniem o poparcie strajkujących studentów.

4 XII 1981 r. – Milicja Obywatelska zatrzymała 20-osobową grupę studentów WSP oraz 2 członków NSZZ „Solidarność”, którzy z polecenia Komitetu Strajkowego NZS WSP kolportowali w mieście ulotki. Aresztowania dokonano w niezwykle brutalny sposób. Najbardziej ucierpieli członkowie „Solidarności” Józef Bórcian i Piotr Nowacki oraz studenci: Teresa Goliszewska, Norbert Kuchne, Adrian Fikus i Jan Kowol. Po interwencji JM Rektora doc. dra hab. Franciszka Marka oraz ZR NSZZ „Solidarność” aresztowanych zwolniono.

8 XII 1981 r. – Senat WSP podjął uchwałę aprobującą postulaty strajkujących studentów, ale negującą formę protestu.

13 XII 1981 r. – Rada Państwa PRL wydała dekret o stanie wojennym. Wśród internowanych studentów NZS WSI znaleźli się: Tomasz Kucharski, Wiesław Ukleja; na 48 godzin zatrzymano Janusza Olechnowicza. Z NZS WSP internowano Marka Samborskiego.

XII 1988 r. – wznowiono wydawanie *Aneksu* jako pisma Międzyuczelnianej Rady NZS WSP i WSI. Numer ten zredagowali Wojciech Podhajecki i Dariusz Polowy.

16 II 1989 r. – ukonstytuował się Uczelniany Komitet Organizacyjny NZS WSI. W jego skład weszli m.in.: Wojciech Podhajecki (przewodniczący), Dariusz Polowy, Janusz Piel, Tomasz Dzideczek i Adam Chmielewski. Władze NZS otrzymały niebawem własny lokal.

IV 1989 r. – początek bojkotu wykładów z ekonomii politycznej. Bojkot rozpoczęli studenci II roku historii wspierani przez NZS.

Studenci czwartych lat wszystkich kierunków podjęli natomiast bojkot odrębnego regulaminu studium wojskowego. Bojkotem kierował działacz NZS Wojciech Pawlik.

26 V 1989 r. – odbyła się kolejna manifestacja NZS WSP i WSI pod hasłami zalegalizowania NZS, wsparta przez organizację MGN „Pokolenie 1980-88”. Studenci pikietowali m.in. pod gmachem KW PZPR.

22 IX 1989 r. – Sąd Najwyższy w Warszawie zarejestrował NZS.

po 15 X 1989 r. – w WSP w Opolu rozpoczęł się bojkot studium wojskowego zorganizowany przez NZS WSP na wezwanie KKK NZS. Bojkot został zawieszony 27 XI 1989 r. w wyniku podjęcia przez MON i MEN szeregowej decyzji dotyczących zajęć studium wojskowego. W wyniku studenckiego bojkotu studium wojskowe zostało z czasem zupełnie wycofane z uniwersytetów i szkół wyższych.

4 II 1990 r. – wybory uzupełniające do Senatu w miejsce opuszczone po śmierci senatora E. Osmańczyka. Na terenie Opoli akcje plakatowania miasta, popierającą kandydaturę prof. Doroty Simonides, zorganizowało NZS.

7 III 1990 r. – demonstracja członków NZS oraz studentów ekonomii pod hasłami przekazania gmachu KW PZPR dla WSP.

10-11 V 1990 r. – zgodnie z uchwałą VI Zjazdu NZS oraz na apel Ogólnopolskiego Zjazdu Samorządów Studenckich rozpoczął się w WSP w Opolu strajk okupacyjny przeciw projektowi Ustawy o Szkolnictwie Wyższym autorstwa min. Henryka Samsonowicza.

27 V 1990 r. – pierwsze wolne wybory samorządowe. Do rady miejskiej w Opolu weszła wysunięta przez NZS radna Iwona Niedojadło.

Na podstawie czasopism: *Aneks*, *Opolitechnik*, *Biuletyn Strajkowy*, *Katharsis* oraz dokumentów NZS WSP i WSI oprac. M. Patelski

## Studia na kredyt

Na pierwszych targach usług bankowych dla studentów 9 oddziałów opolskich banków oferowało otwarcie konta i preferencyjne kredyty. Studenci są tymi klientami, z którymi banki wiążą przyszłość – zgodnie orzekali bankowcy goszczący na uniwersytecie. To dla studentów banki uruchomiły specjalne oferty. I Oddział Banku Zachodniego proponował młodym ludziom konto

o nazwie „Ekstra – Student” oraz kartę „Euro 26”. Dużym zainteresowaniem studentów cieszyło się stoisko PKO BP. W ubiegłym roku bank ten obsłużył ponad 65 procent studenckich kredytów na naukę. Wysokość wpłaty, jaką studenci mogą od banków otrzymywać, miesięcznie wynosi 400 złotych.

BEZ

## Sprostowanie

Do wykazu organizacji studenckich i kół naukowych UO, zamieszczonego w poprzednim, wrześniowym numerze „Indeksu”, wkraść się błąd: ujęte w wykazie Koło Naukowe Pedagogiki Porównawczej już od przeszło roku nie istnieje.

je. Działa natomiast Koło Naukowe Pedagogiki Resocjalizacyjnej, którego przewodniczącym jest Tomasz Eichner. Kontakt: tel. 0604 926 643.

W wykazie zabrakło też informacji o Kole Naukowym Pedagogiki Wczesnoszkolnej.

# Koło Naukowe Pedagogiki Wczesnoszkolnej

„Pracowaliśmy nad dziesięcioma zagadnieniami badawczymi dotyczącymi systemu edukacji wczesnoszkolnej oraz osobowości młodszych uczniów. Wyniki badań posłużyły do przygotowania 16 prac magisterskich, kilkunastu komunikatów wygłoszonych na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych oraz podczas seminariów

studenckich kół naukowych. Część została opublikowana w trzech biuletynach (czwarty – w druku), a także w Zeszytach Naukowych WSP i Uniwersytetu Opolskiego.

Członkowie Koła uczestniczyli w 10 obozach naukowych (sześciokrotnie byliśmy ich organizatorami) oraz w 8 międzynarodowych seminariach studenckich kół naukowych (na trzech pełniliśmy funkcję gospodarzy).

Od roku akademickiego 1993/94 współpracujemy z kołami pedagogów przy wydziałach pedagogicznych Uniwersytetu im. Pałackiego w Ołomuńcu oraz Uniwersytetu Ostrawskiego w Ostrawie.

Pracę naukową łączymy z działalnością kulturalno-rozrywkową i krajoznawczą (wycieczki, zwiedzanie muzeów i galerii, udział w koncertach, wernisażach, spotkania z ciekawymi ludźmi, wieczory gier i zabaw).

Dziękujemy władzom Uniwersytetu Opolskiego oraz dyrekcji Instytutu Studiów Edukacyjnych za nieustające organizacyjne i finansowe wspieranie naszej działalności, a naszym przyjaciołom z Ołomuńca i Ostrawy – za miłą i owocną współpracę”.

## Dobry sposób...

### EKOLOKATA

...na pomnażanie pieniędzy to lokata 1-, 3- lub 6-miesięczna o stałym oprocentowaniu do 16,70 % p.a. Minimalna kwota lokaty wynosi 500 zł. Lokata automatycznie odnawialna, przeznaczona jest dla osób fizycznych, podmiotów gospodarczych oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Oferta w Banku Ochrony Środowiska S.A. ważna tylko do 30 grudnia 2000 roku.



BANK OCHRONY ŚRODOWISKA  
SPÓŁKA AKCYJNA

Opole, ul. Krakowska 53, tel. (0-77) 456 64 13, 456 64 14

Internet: <http://www.bosbank.pl>

1985/86-1988/89 – Sekcja Pedagogiki  
Wczesnoszkolnej Koła Naukowego

Pedagogów przy Instytucie Pedagogiki

Obecnie – samodzielne Koło przy Instytucie Studiów Edukacyjnych

Opiekun naukowy:  
dr hab. Gabriela Kapica

Asystent opiekuna:  
mgr Halina Jurkiewicz

Przewodnicząca:  
Monika Mańkiewicz

# Studencki Obóz Poszukiwawczy w Krasiejowie, czyli jak znalazłem dinozaura

Wszystko zaczęło się około piętnastu lat temu, kiedy to Krzysztof Spałek, ówczesny licealista, obecnie doktor botaniki na Uniwersytecie Opolskim, zaczął przeglądać osypiska kopalni w Krasiejowie, nieopodal Ozimka, w poszukiwaniu skamieniałości. Okazało się, że jest to istna żyła złota. Nazbierawszy kilkadziesiąt okazów, udał się do Instytutu Paleozoologii na Uniwersytecie Wrocławskim.

Pięć lat później dwóch naukowców (mgr Andrzej Kaim i dr Robert Niedźwiedzki) prowadziło swoje badania na terenie kamieniołomu w Strzelcach Opolskich, kiedy doszły ich słuchy o skarbach krasiejowskich. Jako pierwszy na rekonesans pojechał Robert Niedźwiedzki. To on sprowadził tutaj profesora Jerzego Dzika i Tomka Suleja (jeszcze wtedy studenta biologii na Uniwersytecie Warszawskim).

W 1999 roku rozpoczął się żmudny proces szukania sponsora, starań o ochronę urzędową stanowiska i możliwość dalszej eksploatacji. Zajął się tym profesor Dzik i Tomek Sulej, który w końcu został głównym koordynatorem i opiekunem wykopalisk. Pod koniec roku prezes firmy GÓRAŹDŹE Cement SA (Andrzej Balcerek) zobowiązał się sponsorować wykopaliska, natomiast Wojewódzki Konserwator Przyrody – Arkadiusz Nowak obiecał objąć teren wykopalisk ochroną. Na początku 2000 roku Koło Naukowe Biologów Uniwersytetu Opolskiego dowiedziało się o planowanych wykopaliskach i problemach z nimi związanymi. Nie czekając na reakcję władz lokalnych, postanowiliśmy wziąć inicjatywę we własne ręce. Dzięki wysiłkowi wielu osób, ich zaangażowaniu i poświęceniu w czerwcu 2000 r. udało się zorganizować Studencki Obóz Poszukiwawczy (SOP).

Zaczynaliśmy od nielicznych kości metopozaurów, płazów (tak jak dzisiejsze żaby) prowadzących wodny, przydenny tryb życia. Były to dość duże zwierzęta, ich długość dochodziła do 3 metrów, z czego 1/5 długości zajmowała głowa; poza tym miały one potężne tarcze kostne w postaci międzyobojczyka (znajdujący się w miejscu naszego mostka) i dwóch obojczyków, które pełniły rolę obciążnika, tak jak sztabki ołowiu u pętlwonurków. Kilka dni później zaczęliśmy znajdować fitozauiry, gady naczelnne (tekodonty), podob-

ne do dzisiejszych krokodyli z Indii – gawiali, o charakterystycznych, cienkich, wydłużonych pyskach.

Następnym krokiem w postępie odkrywczym było znalezienie kości aetozaurów oraz pierwszych fragmentów dinozaurów. W połowie sierpnia doszło do kolejnych niesamowitych odkryć. Znaleźliśmy trzy duże nagromadzenia kości. Właśnie w takim stanie znaleźliśmy szczątki aetozaura. Dużego lądowego tekodonta, o wielkim, ciężkim pancerzu, pokrywającym prawie całe ciało (wielkości 4-metrowego krokodyla), o małej głowce, zakończonej świńskim ryjkiem... – dziwne połączenie. Ten duży roślinożerca śnił się nam po nocach już do końca sierpnia.

I nastał wrzesień. Jeszcze nie opadły emocje związane z odkryciem aetozaurów, kiedy Tomek zidentyfikował w osadzie nowego płazycyklozaura, podobnego do metopozaurów, tyle że dwa razy większego (dochodzącego do 6 metrów długości), różniącego się jeszcze kilkoma szczegółami anatomicznymi, których oszczędzę czytelnikowi. To było coś!

Po raz kolejny przyjechał profesor Dzik. Nie minęła godzina, kiedy po 230 milionach lat światło dzienne okryło dinozaura z rodziny prozauropodów. Nie był to dinozaur rodem tych z „Parku jurajskiego”, raczej ich przodek. Było to niewielkie zwierzę, o wysokości około metra i długości do dwóch metrów, dwunożne, prawdopodobnie roślinożerne... „Przerodziły indyk” – jak niektórzy twierdzą. Ale to jest nasz dinozaur, być może najstarszy na świecie...

Z końcem września skończyła się tegoroczna przygoda z wykopaliskami krasiejowskimi, sezon zakończony, łupy podliczone. Ogółem znaleźliśmy ponad 1500 okazów skamienia, z czego 700 jest już skatalogowanych. Reszta czeka na preparację i opisanie. W przyszłym roku znów ruszymy z pierwszymi promieniami wiosennego słońca – kopać nasze „dinozaury”.

Dodatkowe informacje na temat Krasiejowa na stronie [www.koło.naukowe.biologów.uniwersytetu.opolskiego](http://www.koło.naukowe.biologów.uniwersytetu.opolskiego). ZAPRASZAM.

Krzysztof Żółtański  
Koło Naukowe Biologów UO

Było to niewielkie zwierzę, o wysokości około metra i długości do dwóch metrów, dwunożne, prawdopodobnie roślinożerne... „Przerodziły indyk” – jak niektórzy twierdzą. Ale to jest nasz dinozaur, być może najstarszy na świecie...

P 769

# BANK BPH

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY S.A.

5

2000

## Bank, który myśli o Tobie

### Konto BPH SEZAM Student

- Propozycja dla uczących się na studiach dziennych, wieczorowych i zaocznych, którzy nie ukończyli 26 roku życia oraz uczniów szkół ponadpodstawowych i policealnych.
- Aby stać się posiadaczem konta **BPH SEZAM Student** wystarczy zadeklarować minimalną miesięczną wpłatę w wysokości 50 złotych.
- Zapewniamy bezpłatną obsługę rachunku.
- Bank BPH gwarantuje **bezpłatną kartę BPH – VISA SEZAM Electron**, która jest międzynarodową kartą debetową łączącą w sobie zalety karty bankomatowej i nowoczesnej karty płatniczej.
- Bankomaty Banku BPH znajdują się w siedzibie oddziału przy ul. Krakowskiej 38 oraz na Uniwersytecie Opolskim przy ul. Oleskiej 48.
- Posiadacze **BPH SEZAM Student** korzystają z bezpłatnego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW) na terenie całego kraju do kwoty 10.000 złotych.
- Istnieje możliwość dostępu do własnego rachunku za pośrednictwem Internetu.

Opole, ul. Krakowska 38, tel. (0-77) 4539572, 4542634, 4546009, fax 4539572

pl. Wolności 3

Już wkrótce w nowej siedzibie.

